

Do widzenia, dyrektorze

B. Strzelecka,
dyrektor ZSO nr 2 w Puławach

E. Wirga,
dyrektor SP 6 w Puławach

M. Gładysz,
dyrektor ZSO nr 1 w Puławach

strona 2 i 7

Kurator Oświaty na zakończeniu roku szkolnego w Puławach

strona 7



wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

28 czerwca - 4 lipca 2022 r. ■ nr 26 (472) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

20 lat
Wydawnictwa



BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Zginęły dwie kobiety. Przełom w śledztwie

Kierujący volkswagenem,
który w Młynkach potrafił dwie
kobiety, usłyszał zarzuty

STR.
10



Do tragicznego wypadku doszło wieczorem 18 grudnia ubiegłego roku. Kobiety wbiegły wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwa volkswagena. Zginęły na miejscu

Minister zapowiada konsekwencje za opieszałość biegłej



Biegła, która przez dwa lata nie
mogła uporać się z wydaniem opinii
w sprawie potraconej przez pijanego
kierowcę Natalki Bławat, może
zostać skreślona z listy biegłych.

Bez opinii biegłej nie mogła ruszyć sprawa o od-
szkodowanie dla niepełnosprawnej 7 - latki

S. R3

W Paulinowie zginął 15 - latek. Kierowca BMW oskarżony

S. 9

Puławy: Prezydent nagrodził prymusów

6,00
ŚREDNIA



S. 5

Gm. Żyrzyn: Kierownik przychodni z dochodami z górnej półki

S. 22

375 tys. zł
oszczędności



Jan Woźniak,
kierownik SP ZOZ

505 tys. zł
dochodu



M. Sulej,
zastępca wójta gm. Żyrzyn

Przeglądamy oświadczenia majątkowe
pracowników gminy i podległych instytucji.

Gm. Puławy: Nowy sołtys w Dobrosławowie

S. 22

Baranów: Uczniowie na wakacje, budowlańcy do szkoły

S. 22

Wąwolnica: Gładkie absolutorium wójta łaguny

S. 23

Janowiec: Jeden kandydat na dyrektora szkoły

S. 24

Puławy starzeją się i wyludniają



S. 3

49 wniosków do Budżetu Obywatelskiego Puław

S. 6

R E K L A M A



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dębińska 39

Laweta
gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

S T O P K A
wspólnota**Adres redakcji:**
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl**Redaktor naczelny:**
Mateusz Orzechowski**Redaktor prowadzący:**
Marta Pietron,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl**Dziennikarze:**
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184**Reklama:**
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Wydawca:**
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki**Księgowość:**
tel. 510 166 892**Kolportaż:**
tel. 791 193 007**Skład:**
Krzysztof Pałys**Druk:**
Seregini Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****28 czerwca,**
godz.8.00 - 12.00, Puławy
ul. Adama Chmielowskiego,
Cicha, Książna, Słowackiego,
Krótka, Południowa, Poprzeczna,
Środkowa**30 czerwca,**
godz.8.00 - 13.00, Padnówka (1)
4 lipca, godz.8.00 - 15.00,
Kochanów (1)

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

**PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE**

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. **(81) 888 14 89**
LUB**690 997 070****PORADNIA KARDIOLOGICZNA:**
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)**PRACOWNIA HOLTERA**
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Zmiany na kierowniczych stanowiskach w miejskich szkołach

Pożegnanie dyrektor Strzeleckiej i Wirgi

Przez wiele lat pracowały na rzecz szkół, na czele których stały. Teraz mogą udać się na zasłużony odpoczynek. Społeczność ZSO nr 2 i SP 6 w Puławach pożegnała wieloletnich dyrektorów Bożenę Strzelecką i Elżbietę Wirgę.

Królewskie pożegnania

W tym roku z funkcją dyrektora poza Wirgą i Strzelecką żegna się Marta Gładysz z ZSO nr 1, która złożyła rezygnację (więcej na str. 7). Podczas zakończenia roku szkolnego władze miasta, uczniowie, nauczyciele oraz rodzice podziękowali paniom za pracę na rzecz szkoły. W SP nr 6 dyrektor Elżbieta Wirga niczym królowa na tronie zasiadła na specjalnym białym fotelu. Pracownicy szkoły w tajemnicy przygotowali dla niej niespodziankę, powstała m.in. piosenka specjalnie na pożegnanie dyrektora Wirgi, która pracę w SP 6 rozpoczęła w 1987 r., a w 2001 r. objęła funkcję kierownika placówki. Kończący się rok szkolny, oczywiście minął zbyt szybko. Podejmowaliśmy wiele działań w celu zapewnienia jak najlepszych warunków dla

naszych dzieci: realizowaliśmy projekty edukacyjne, np. „Laboratoria przyszłości”, Asystent dziecka niepełnosprawnego”, „Narodowy Program Czytelnictwa” i inne. Dzięki temu uczniowie realizowali ciekawe zajęcia, a szkoła wzbogaciła się o kolejne pomoce. Mogę śmiało powiedzieć, że jesteśmy jedną z najlepiej wyposażonych szkół w naszym mieście. W czasie wakacji wykonany zostanie remont klatek schodowych z wymianą ich nawierzchni, a także dokończenie wyposażania ogrodu sensorycznego. Podsumowanie – było ciekawie i owocnie – mówi Elżbieta Wirga. Za czym najbardziej będzie tęsknić? – Myślę, że jeśli kocha się pracę z dziećmi, nie przestaje się być nauczycielem. Natomiast po tylu latach, oczywiście będę tęsknić za moją pasją – pracą z dziećmi. Tego najbardziej będzie mi brakować – przyznaje Elżbieta Wirga i dodaje:

- Na początku chcę odpocząć, a potem – zobaczymy. Może jakiś wyjazd?

Zorganizowany wiosną konkurs na dyrektora SP 6 nie przyniósł rozstrzygnięcia, bo nie wpłynęła ani jedna aplikacja. Na chwilę obecną nie wiadomo, kto pokieruje placówką.

41 lat minęło jak jeden dzień

Bożena Strzelecka w ZSO nr 2 uczy matematyki od lat 80. XX w. W 2007 r. objęła stanowisko dyrektora. Podczas uroczystości dziękowano jej za całokształt. Nie zabrakło wzruszeń i łez. Jak przyznaje, rok szkolny 2021/2022 był trudny ze względu na pracę hybrydową.

- Był to kolejny trudny rok ze względu na to, że byliśmy zmuszeni do pracy hybrydowej. Część zajęć odbywała się zdalnie. Trzeba przyznać, że zajęcia zdalne dla młodzieży zarówno szkoły podstawowej jak i szkół ponadpodstawowych nie są dobrym rozwiązaniem, są koniecznością. Nie motywują ich do samodzielnej pracy. Po poprzednim roku całkowitej zdalnej nauki uczniowie wracając do szkoły byli nie tyle co rozleniwieni, ale mieli mnóstwo kłopotów związanych z odizolowaniem ich od środowiska rówieśniczego. My jako nauczyciele musieliśmy włożyć wiele energii, żeby ich wesprzeć – przyznaje Bożena Strzelecka.

Jej funkcję w szkole przejmie Anna Nowosadzka, nauczycielka języka angielskiego, która w tym roku szkolnym pełniła funkcję



To było ostatnie zakończenie roku szkolnego dla dyrektora SP nr 6 im. Polskich Lotników. Po 35 latach pracy Elżbieta Wirga od pierwszego września będzie przebywać na emeryturze



W „Piątce” też szykują się zmiany. Kwiaty na ręce Bożeny Strzeleckiej złożyły Beata Kozik wiceprezydent Puław oraz Agnieszka Zamojska kierownik Wydziału Edukacji, Sportu i Spraw Społecznych. Od 1 września placówką będzie zarządzać Anna Nowosadzka

wicedyrektora. Z ZSO nr 2 odchodzi także wicedyrektor Dorota Goliszek, która rozpoczęła pracę w „Piątce” w tym samym roku co Bożena Strzelecka.

- Za pracę dyrektora nie będę tęskniła z racji tego, że ostatnie lata były wyjątkowo trudne. Organizacja pracy szkoły w tych pandemicznych warunkach była wymagająca. Wsparcie, którego oczekiwali wszyscy było ogromne. Jestem przekonana, że sprostalam zadaniom stawianym przez władze oświatowe, nauczycieli, rodziców i uczniów. Mogę powiedzieć, że spełniłam dobrze swoją misję. Udało mi się przez 41 lat pracy, w tym 15 lat na stanowisku dyrektora, wiele zrealizować. Odremontowaliśmy całą szkołę zarówno w środku, jak i na zewnątrz: wymieniono instalację elektryczną, wymieniono pokrycie podłóg w salach lekcyjnych i na korytarzach, odremontowano szatnię szkolną, zakupiono szafki dla uczniów, przeprowadzono termomodernizację budynku, wykonano parkingi wokół szkoły, zagospodarowano zielen wokół szkoły. Wyposażałam szkołę w pomoce

dydaktyczne, w tym tablice i monitory interaktywne do każdej sali lekcyjnej. Z nauczycielami realizowałam mnóstwo projektów unijnych np.: „Archimedes”, „Mały Archimedes”, „Szkoły równych szans” oraz projekty w ramach Comeniusa a potem Erasmusa. Najbardziej mi będzie brakować uczniów. Kocham dzieci i młodzież. Starałam się stworzyć szkołę przyjazną uczniom, w której każdy z nich czuł by się ważny, dostrzeżony – mówi Bożena Strzelecka.

Niewykluczone, że dyrektor nie odejdzie ze szkoły i będzie uczyć matematyki.

- Nie chciałamby całkowicie odejść z zawodu nauczyciela, bo takie gwałtowne przejście chyba dla człowieka nie jest najlepsze. Jeśli będzie taka możliwość, to chętnie podejmę pracę na stanowisku nauczyciela matematyki. Mam mnóstwo pasji oraz zainteresowań, na realizację których przyszedł teraz czas – dodaje dyrektor ZSO nr 2.

Dominik Kęsik

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA 81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE 81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY 81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO 81 880 45 54
SĄD REJONOWY 81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA 81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY 81 450 22 74
URZĄD CELNY 81 886 82 91
SANEPID 81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA 81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI 81 886 33 20
URZĄD PRACY 81 886 40 96
USŁUGI
ANTENY Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ Mariusz Olpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE Szkło Instal 669 422 544
TAPICER Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jedryś 668 251 541
NAPRAWY
AGD Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI Taxi Elmo, całonocowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
BUDOWLANO- REMONTOWE
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA Dental-Med, Pelen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA Anna Olejnik 501 688 522

Raport o stanie miasta. Puławy starzeją się i wyludniają

Puławom z roku na rok ubywa mieszkańców. USC notuje więcej zgonów, niż urodzeń. Spadło za to bezrobocie.

Raport nowością tej kadencji

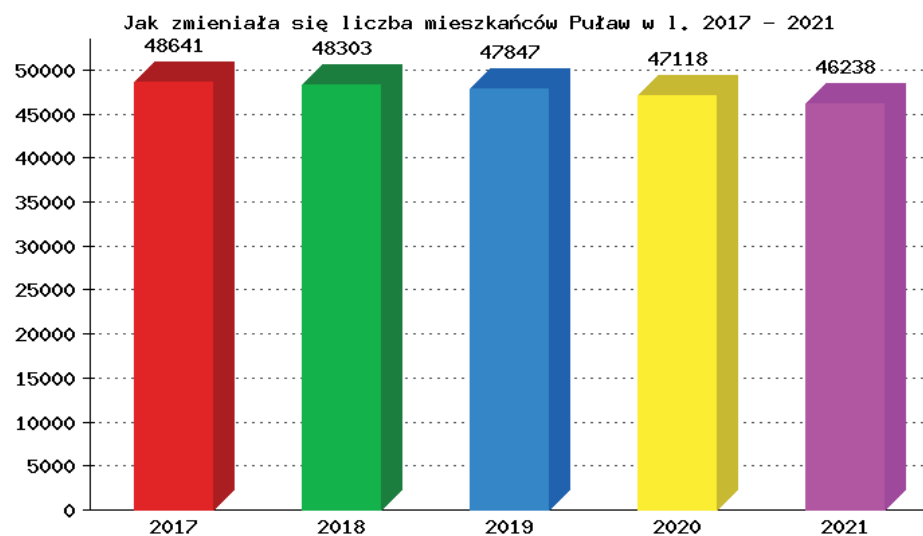
Przygotowanie i przedstawienie radnym oraz mieszkańcom raportu o stanie gminy za miniony rok to obowiązek, który na wóldarzy nałożono z początkiem tej kadencji samorządów. Zgodnie z prawem dokument musi trafić do publicznej wiadomości najpóźniej do końca maja. Jego analiza ma potem pomóc radnym przy podjęciu decyzji o udzieleniu wójtowi, burmistrzowi, czy prezydentowi wotum zaufania i absolutorium z wykonania budżetu za ubiegły rok.

Tegoroczny raport jest już czwartym z kolei, przygotowywanym przez ekipę Pawła Maja. Najnowszy dokument liczy 262 strony i został podzielony na cztery główne rozdziały, które kolejno dotyczą demografii, finansów i zarządzania miastem, realizowanych przez miejscowe władze polityk oraz programów wdrażanych dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym. Sporą część stanowi umieszczone na końcu sprawozdanie z realizacji uchwał rady miasta i zarządzeń prezydenta.

Z raportem może zapoznać się każdy, został umieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu miasta.

Puławian ubywa

Ważną część dokumentu stanowią statystyki demo-



graficzne miasta. Niestety dane skrupulatnie gromadzone przez urzędników nie napawają optymizmem. Mieszkańców miasta z każdym rokiem ubywa. Jak wynika z raportu na koniec 2021 r. w Puławach zameldowanych było 46 238 osób, z czego 45 118 to osoby zameldowane na stałe, reszta na pobyt czasowy. - Na przełomie ostatnich pięciu lat liczba mieszkańców Puław zmniejszyła się o 2403 osoby, tj. o 5,02 % - zauważają pracownicy puławskiego magistratu.

Niestety zgonów mieszkańców miasta jest dwa razy więcej, niż urodzeń. W ubiegłym roku urodziło się 312 dzieci, które zostały zameldowane w mieście, a 761 osób zameldowanych w Puławach zmarło. Nieco lepsze informacje zawiera punkt dotyczący sytuacji na rynku pracy w Puławach. Okazuje się, że stopa bezrobocia wraca do poziomu sprzed pandemii. Jak wynika z Raportu, na koniec ubiegłego roku w mieście było 1 186 osób bezrobotnych, przy

1 376 w roku 2020. Największą grupę bezrobotnych stanowią osoby między 25 a 34 rokiem życia. Pracodawcy w ubiegłym roku poszukiwali najczęściej sprzedawców, murarzy, kucharzy i kierowców samochodu ciężarowego.

Służby na straży

Z rubryki traktującej o bezpieczeństwie w mieście możemy z kolei wyczytać, że nad bezpieczeństwem mieszkańców, oprócz policji czuwa 17 strażników miejskich. W 2021 r. ich liczba zwiększyła się o 2. Dzięki ich działaniom w Puławach stwierdzono 1150 wykroczeń. Wciąż właśnie na terenie Puław najwięcej pracy mają strażacy, bo to tu dochodzi do największej liczby zdarzeń. W 2021 r. straż interweniowała 75 razy w przypadku pożarów i aż 312 razy w przypadku tzw. miejscowych zagrożeń, do których zaliczają się m.in. wypadki i kolizje drogowe, powalone drzewa, podtopienia czy usuwanie gniazd os.

Jak pracowali radni?

Raport zawiera również dane dotyczące pracy Rady Miasta Puławy. Okazuje się, że w 2021 r. odbyło się 14 sesji, z czego 7 zdalnych. W tym czasie rada podjęła 110 uchwał (najwięcej w grudniu - 19), przyjęła 9 stanowisk i 3 wnioski. Uchwały najczęściej dotyczyły kwestii budżetu miasta, gospodarki komunalnej, spraw formalno - organizacyjnych, spraw społecznych i ładu przestrzennego. Radni pracowali także w ośmiu stałych komisjach rady miasta, które w sumie przez rok odbyły łącznie 82 posiedzenia. Ze szczegółowy raportem z realizacji powziętych uchwał można zapoznać się przeglądając obszerny załącznik do całego Raportu o stanie miasta.

Nieco o finansach

O tym również można dowiedzieć się, czytając Raport przygotowany przez prezydenta Pawła Maja i jego współpracowników. W 2021 r. dochody miasta wyniosły 301,8

Wydatki na oświatę w Puławach	
2018 r.	76,09 mln zł
2019 r.	82,5 mln zł
2020 r.	88,2 mln zł
2021 r.	95,5 mln zł

Miejska demografia	Urodzenia	Zgony
2017	406	488
2018	358	485
2019	375	495
2020	310	621
2021	312	761

mln zł, a wydatki 300,9 mln zł, a całkowite zadłużenie to 160 mln zł (w 2020 r. - 164,3 mln zł). Wóldarze wydali na jednego mieszkańca 6,6 tys. zł. Dokument wymienia również najważniejsze inwestycje, które w ubiegłym roku realizował ratusz, m. in. budowy dróg, dokończenie budowy hali widowiskowo - sportowej przy ul. Lubelskiej czy budowa Mediateki. W Raporcie znajdziemy też informacje na temat miejskich spółek i ich kondycji finansowej. Przykładowo wynik finansowy netto ZUKu za ubiegły rok wyniósł 9,2 mln zł. W przypadku MKZ w porównaniu z rokiem 2020, w 2021 ubywa jedna linia komunikacyjna. Autobusy miejskie przewiozły 2,1 tys. pasażerów. Niestety rok spółka zakończyła na minusie - wynik finansowy netto wyniósł - 1,9 mln zł. Jak informują urzędnicy w 2021 r. w Puławach rozpoczęło działalność 350 nowych podmiotów gospodarczych - 1 spółdzielnia socjalna, 61 spółek prawa handlowego i 288 osób fizycznych. - Najwięcej nowych podmiotów zarejestrowano zgodnie z PKD w sekcji budownictwo - 62, w sekcji han-

del hurtowy i detaliczny - 52, w sekcji działalność profesjonalna, naukowa i techniczna - 37 oraz w sekcji informacja i komunikacja - 34 - czytamy w raporcie. Niestety z drugiej strony działalność zakończyło 290 podmiotów, o 112 więcej, niż przed rokiem.

Miasto inwestuje też w kulturę. Jak wynika z zestawienia dotacje na trzy największe, podległe ratuszowi miejskie instytucje kulturalne z roku na rok są wyższe. W 2019 r. POK „Dom Chemika” otrzymał na swoją działalność 3,9 mln zł, w 2020 r. już 4,07 mln zł, a w 2021 r. 4,6 mln zł. Dofinansowanie dla biblioteki miejskiej wyniosło zaś w ubiegłym roku 2,8 mln zł, a dla Muzeum Czartoryskich 1,2 mln zł.

Kosztowna oświata

Sen z powiek władz miasta spędzają niestety rosnące z roku na rok koszty finansowania miejskiej oświaty, co przy niskiej liczbie urodzeń, nie napawa optymizmem. To znaczna część miejskiego budżetu. W 2018 r. funkcjonowanie szkół i przedszkoli kosztowało nieco ponad 76 mln zł. Wtedy subwencja oświatowa wynosiła 37,4 tys. zł, co pozwoliło pokryć połowę tych kosztów. W 2021 r. oświata pochłonęła już 95,5 mln zł, przy 44,7 mln zł subwencji (45,8%). Jak co roku urząd zaplanował debatę nad Raportem o stanie miasta. Tegoroczna odbędzie się w dniu sesji absolutorijnej, 29 czerwca o godz. 15.00 w sali konferencyjnej urzędu miasta.

Marta Pietroni

Zgłoś swój piec

Tylko do końca czerwca każdy właściciel nieruchomości (zarządca również) musi zgłosić, czym ją ogrzewa.

Dane te zostaną wprowadzone do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Można to zrobić samodzielnie na stronie Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków lub dokonać zgłoszenia poprzez złożenie odpowiedniego formularza w urzędzie miasta (do pobrania na stronie internetowej urzędu). Osoby, które nie dopełnią tego obowiązku mogą liczyć się z karą grzywny.

Marta Pietroni

REKLAMA

Jedno miejsce - wiele możliwości!
Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!

ELIZÓWKA

APARTAMENTY
Osmolice
W STAWACH

WYNAJEM APARTAMENTÓW

- pełne wyposażenie
- wysoki standard
- ciche i zielone osiedle
- idealne dla dzieci
- cena od 250 zł/doba

500 755 700 519 084 809

Surowce wtórne
KORNEX
z myślą o środowisku

SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH

OBSŁUGA FIRM

- odbiór makulatury
- odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU

08-504 Ułęż, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

 **Znajdź pracę ze Wspólnotą**

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Pracownik techniczny, Dobrosławów/ZM	1	4500 zł /umowa o pracę
Pracownik fizyczny (rozbiór, ubiój) Dobrosławów/ZM	1	3200 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy/ brukarz, Puławy/Trans-Krusz	1	3500 zł /umowa o pracę
Referent ds ewidencji podatkowej, Puławy/ Biuro Rachunkowe	1	3100 zł /umowa o pracę
Sprzątaczką, Puławy/ Karabela	0,5	2150 zł /umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ Trans Krusz	1	4000 zł /umowa o pracę
Pomocnik cukiernika, Kurów/ Ptyś	1	3010 zł /umowa o pracę
Opiekun w żłobku, Nałęczów/ Karmelkowo	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E, Puławy/ Hubertransport	1	8000 zł /umowa o pracę
Asystent ds. Księgowości, Puławy/ Biuro Rachunkowe		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Operator wózka widłowego, Klikawa/REAL	1	4000zł /umowa o pracę
Dekarz – pomocnik dekarza, Puławy		28-35 zł/godz/umowa zlecenie
Kierownik robót branży sanitanej, Puławy/Wod-Gaz	1	4500 zł /umowa o pracę
Pracownik produkcji, Klementowice/ KLASA	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator wózka widłowego – magazynier, Klementowice/ KLASA	1	3200 zł /umowa o pracę
Pracownik kontroli jakości, Klementowice/ KLASA	1	3200 zł /umowa o pracę
Mistrz produkcji, Klementowice/ KLASA	1	3300 zł /umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4000 zł /umowa o pracę
Malarz, Puławy/ Radbud-Bis		26 zł/godz/umowa zlecenie
Piaskarz, Puławy/ Radbud-Bis		26 zł/godz/umowa zlecenie
Operator koparki, Puławy/ Radbud-Bis		25 zł/godz/umowa zlecenie
Kierowca C+E, Puławy/ Speedtrans Logistic	1	9000 zł /umowa o pracę
Dorozorca, Klementowice/ Dorko	1	3010 zł /umowa o pracę

 **NEKROLOGI**

PUŁAWY	Henryk Piłat, 86 l. Opole Lubelskie, zm.12.06.
Adam Łubek, 65 l. Puławy, zm. 13.06.	Marianna Adamczyk, 85 l. Skoków, zm. 13.06.
Genowefa Pakuń, 77 l. Góra Puławska, zm. 17.06.	Mirosław Kalita, 57 l. Karczmiska, zm.13.06.
Ryszard Podgórski, 63 l. Janowiec, zm. 20.06.	Halina Adamczyk, 69 l. Karczmiska, zm. 15.06.
Czesław Sekuła, 63 l. Puławy, zm. 21.06.	Ptak - usługi pogrzebowe ul. Długa 78, 24-300 Opole Lubelskie tel. 784 559 198
Zakład Pogrzebowy „ACHE- RON I” Mirosław Kuflewski ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721	Janusz Łakomy, 83 l. Stasin, zm. 17.06.
OPOLE LUBELSKIE	Emilia Strachacka, 97 l. Janiszów, zm. 18.06.
Grzegorz Lis, 46 l. Poniatowa, zm. 16.06.	Czesława Dudziak, 94 l. Puszno Skokowskie, zm. 18.06.
Ludwik Jaroszyński, 74 l. Sewerynówka, zm. 18.06.	Iwona Kamińska, 46 l. Elżbieta, zm. 20.06.
Wanda Matraszek, 80 l. Kowala Pierwsza, zm. 19.06.	Bogumiła Piłat, 92 l. Opole Lubelskie, zm. 20.06.
Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej - Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687	Anna Frączak, 74 l. Opole Lubelskie, zm. 20.06.
Jan Dudziak, 87 l. Nietrzeba, zm. 9.06.	Krystyna Soból, 89 l. Głusko Duże, zm. 22.06.
Mieczysław Kramek, 76 l. Łaziska, zm. 9.06.	Wiesława Ogorzałek, 65 l. Poniatowa, zm. 23.06.
Tomasz Świątkowski, 40 l. Mazanów, zm. 9.06.	Zakład Pogrzebowy ONYX, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880
Jadwiga Zajac, 73 l. Opole Lubelskie, zm. 11.06.	

Kolejne tego typu zdarzenie w powiecie

Wypadek w Wąwolnicy. Poszkodowany traktorzysta

55- latek podczas koszenia trawy wjechał ciągnikiem na skarpę. Maszyna przewróciła się przygniatając go i powodując poważne obrażenia.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Mieszkaniec Wąwolnicy pojechał ciągnikiem na łąkę, żeby wykosić trawę. Gdy wjechał na skarpę pojazd wraz z podczepioną do niego kosiarką przewrócił się przygniatając mężczyznę. 55- latek stracił przytomność. Z licznymi obrażeniami ciała trafił do szpitala w Puławach. Badania wykazały, że był trzeźwy.

Policja apeluje o ostrożność i rozważę przy pracach polo-



Maszyna przygniotła 55 - letniego mieszkańca Wąwolnicy. Mężczyzna stracił przytomność

wych. Szczególnie, że to już kolejny taki wypadek w naszym powiecie. Kilka tygodni temu siewnik wciągnął rękę mieszkańcowi gminy Janowiec.

- Lato na wsi to okres szczególnie niebezpieczny. Wzmóżone prace polowe, pośpiech, zmęczenie powodują, że o wypadek nietrudno. Zdarzenia te, często tragiczne, dotyczą nie tylko osób dorosłych, pracujących w gospodarstwie rolnym. Szczególną uwagę należy zwrócić na dzieci, które pomagają rodzicom, bądź też znajdują się na terenie gospodarstwa - przypomina podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Policjanci z Puław pokazali, jak pracują



Jak przyznają policjanci z Puław spotkanie było doskonałą okazją do wymiany doświadczeń oraz informacji na temat funkcjonowania policji w obu krajach

Komendę Powiatową Policji w Puławach odwiedzili przedstawiciele rejonu partnerskiego powiatu puławskiego Criuleni w Mołdawii. Funkcjonariusze z Puław prezentowali gościom m.in. sprzęt, na którym pracują.

Delegacja z Criuleni na terenie naszego powiatu przebywała na zaproszenie Starosty Puławskiego Danuty Smagi. Wizyta w puławskiej komendzie była świetną okazją do zapoznania się ze specyfiką pracy polskiej policji

- Delegacja z Mołdawii miała okazję obejrzeć sprzęt, na którym pracują policjanci. Zaprezentowane zostały radio-wozy, motocykle oraz sprzęt używany przez policjantów podczas zabezpieczania imprez masowych. Nie zabrakło odniesień do historii oraz setnej rocznicy powstania Policji Państwowej i związanych z tym obchodów, m.in. sadzeniem dębów we wszystkich jednostkach policji w kraju - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Rowerzyści z mandatami. Dostali po 2,5 tysiąca

A wszystko przez to, że kierowali rowerem pod wpływem alkoholu. Jeden wydmuchał ponad 3 promile.



podkom. Ewa Rejn-Kozak, KPP Puławy
Każda z osób, która swoim zachowaniem stwarza zagrożenie na drodze, musi się liczyć z surowymi konsekwencjami

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Puławach podkreślają, że nie mają zamiaru pobrać kierującym pod wpływem alkoholu. Nieważne, czy jadą samochodem, ciągnikiem, motocyklem, czy rowerem - stwarzają śmiertelne zagrożenie dla innych użytkowników drogi.

W ubiegłym tygodniu policjanci z Komisariatu w Kurowie zatrzymali trzech rowerzystów. Zwrócili uwagę mundurowych, bo nie trzymali toru jazdy. Jeden wpadł w Kurowie. Badanie alkomatem wykazało, że ma 3,2 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna był

w pełni świadomy tego, co robi, ale nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego w takim stanie wszedł na rower. Dostał 2,5 tys. zł mandatu.

- Podobna sytuacja miała miejsce kilka dni wcześniej, również w Kurowie. 44-letni cyklista miał 1,3 promila alkoholu w organizmie. On również otrzymał tak wysoki mandat karny. Z kolei mężczyzna zatrzymany w Wólce Kątnej odpowie przed sądem, gdyż był tak nietrzeźwy, iż nie był w stanie logicznie rozmawiać - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

 **LUXMED**
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

**KARDIOLOG**
Dr Barbara Olszewska
Dr Marzena Janik-Palazzolo
EKG, ECHO Serca
Holter EKG i Ciśnieniowy
soboty 10:00 - 13:00

Rejestracja tel. 81 50 16 012
Luxmed, Poniatowa, ul. Lubelska 3

To oni są dumą rodziców, szkół oraz miasta

Prezydent Maj wręczył najlepszym uczniom nagrody

Już po raz 28. władze miasta zorganizowały galę „Nasi Najlepsi”, by nagrodzić prymusów z miejskich szkół. W tym roku nagrody powędrowały do 135 uczniów.

Uroczystą galę zorganizowano w ubiegłym tygodniu, dzień przed oficjalnym zakończeniem roku szkolnego, w sali widowiskowej Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”. Na miejscu pojawili się zdolni uczniowie wraz z rodzicami, dyrektorzy, nauczyciele i wychowawcy. Uroczystego otwarcia wydarzenia dokonały wokalistki zespołu „KEN-Singers” z ZSO nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej. W tym roku ratusz nagroził 135 uczniów, 88 ze szkół podstawowych i 47 z liceum.

Poza prezydentem Pawłem Majem młodzieży gratulowali również wiceprezydent Beata Kozik czy przewodnicząca Rady Miasta Puławy Bożena Krygier. Najwyższą średnią 6,00 w tym roku wypracował Szymon Lassak, uczeń siódmej klasy Szkoły Podstawowej nr 11 im. Henryka Sienkiewicza. Spośród licealistów najlepszy okazał się Marek Mączka z ZSO nr 1 - 5,75. Uczniowie „Dziewiątki” dominowali podczas gali, bo wyróżniono aż 30 osób. Zgodnie z obowiązującą uchwałą Rady Miasta Puławy nagroda dla uczniów szkół podstawowych to 300 zł, a dla uczniów liceum 500zł.

Nagrodzeni uczniowie z puławskich szkół

Szkoły Podstawowe

SP nr 1 im. Tadeusza Kościuszki

J.Przybyś - 5,79
M.Wieja - 5,72
D.Panecki - 5,67
G.Piotrowska - 5,64
J.Paprocka - 5,5

A.Kukier - 5,50
E.Iwanicka - 5,44
D.Wiensztal - 5,42

SP nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego

G.Walczak - 5,94
M.Gurba - 5,78



Władze miasta nagrodziły 135 osób. Najlepsi z nich przybyli osobiście do POK „Domu Chemika”, aby odebrać dyplomy. Uczniowie szkoły podstawowej otrzymali nagrodę w wysokości 300 zł, a liceum 500 zł



Gratulacjom nie było końca. Dyplomy dla najlepszych uczniów szkoły podstawowej oraz liceum wręczył osobiście prezydent Puław Paweł Maj

A.Ciurkowska, M.Kacperek - 5,72
K.Matysiak, P.Patkowski - 5,71
T.Kurowski - 5,65
B.Mączka, A.Oszczyna, J.Madejska - 5,61
W.Nowalski, M.Pacocha - 5,57
A.Dudek, P.Gąsior, P.Łopatek, A.Żukowski, K.Karczmarczyk, Z.Narożnik - 5,56
M.Król, K.Dziatkiewicz, J.Leoni, M.Nowak, I.Skoczek - 5,44
B.Witkowski, G.Lorek - 5,43

SP nr 3 im. Jana Brzechwy

B.Woźniak - 5,94
M.Włodek - 5,89
M.Teodorowicz, P.Kaniewska - 5,78

M.Kramek, M.Bartoszek, A.Stadnik - 5,72
M.Sofińska - 5,61
Z.Janiczek - 5,56
M.Góra - 5,5

SP nr 4 im. Mikołaja Kopernika

L.Świerska - 5,6

SP nr 5 (ZSO nr 2)

P.Komsta - 5,53

SP nr 6 im. Polskich Lotników

A.Pasoń - 5,53

A.Jaroszewicz, J.Juszkiewicz, S.Sygnowski - 5,44
A.Podkówa - 5,43
SP nr 9 (ZSO nr 1)
Z.Moskalik - 5,50

SP nr 10 im. Adama Mickiewicza

M.Janicka - 5,57
O.Makuch - 5,5
O.Rzepka - 5,5
E.Wręga, J.Piątek, K.Czarnota - 5,43

SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza

S.Lassak - 6,00
Z.Nowak - 5,94
L.Michalska - 5,86
Z.Buzała - 5,79
H.Mroczyk, M.Podsiadła - 5,71
J.Gaweł - 5,68
M.Grontkowska - 5,64
P.Niemiec, N.Czuba - 5,59
H.Nakonieczny - 5,58
Z.Telęda - 5,56
S.Rojek - 5,53
M.Janiszek - 5,50
M.Drozd, A.Adach - 5,5
K.Kiełbasa - 5,47
K.Surowiecka, K.Pękala,



Młode i zdolne wokalistki z zespołu „KEN-Singers” podczas trwania gali wykonały kilka znanych utworów, za które dostały gromkie brawa. Opiekunem grupy jest Mariusz Przybyś

M.Adach - 5,43
G.Capala, P.Rodoś, O.Turski - 5,42
A.Olszak - 5,41

Niepubliczna Szkoła Podstawowa „Klasyk”

W.Czerwińska, I. Dutkiewicz, S.Fischer, M.Kuźma - 5,53
M.Podleśny - 5,47
F.Włodarczyk - 5,46
J.Spytek - 5,42

Licea

II Liceum Ogólnokształcące („Dziewiątki”)

M.Mączka - 5,75
A.Zagożdżon - 5,63
K.Paradowska - 5,62
M.Paprotka - 5,69
M.Konieczna - 5,50
W.Choluj, J.Nogowska - 5,5
P.Piszc - 5,44
J.Jędrych - 5,42
S.Socha, E.Mućka, A.Murat - 5,38
N.Jasik - 5,33
K.Borucki, K.Grobel, A.Hostman, J.Toporek - 5,31

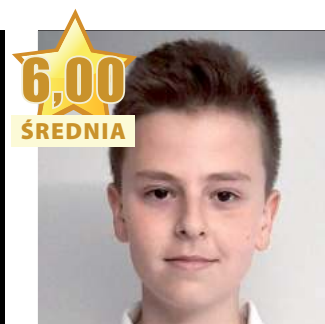
J.Kępka - 5,29
M.Sikorska - 5,27
L.Czerwińska, M.Karolik - 5,25
J.Jaworski - 5,23
G.Jońska, J.Kuc, N.Lisowska, B.Lipski, M.Sawczuk, A.Maciejewska, M.Ciupa - 5,21

III Liceum Ogólnokształcące („Piątka”)

K.Eciak, R.Grzelak - 5,56
J.Kruk - 5,5
A.Górecka - 5,44
M.Paw - 5,36
A.Kobus, W.Siwiek, G.Urbaneck, J.Siwiek, M.Dębiec - 5,33
A.Goral, D.Piłat - 5,3
K.Miękus 1 - 5,27
K.Kowalska, G.Wrótniak - 5,25
K.Furtak - 5,23
Z.Lenartowicz - 5,22
J.Król - 5,21

Laureaci poszczególnych konkursów:

B.Woźniak (SP nr 3) - laureat kuratoryjnego konkursu przedmiotowego z chemii i fizyki
M. Włodek (SP nr 3) - laure-



Szymon Filip Lassak, uczeń kl. 7C w SP nr 11, średnia 6,00

Poprzez ciężką i trudną pracę udało mi się osiągnąć takie wyniki. Pomoc miałem także dzięki moim rodzicom. Bardzo lubię takie przedmioty jak matematyka, ponieważ jestem w niej dobry, historię oraz język polski. Jeszcze nie mam planów co do wakacji. Nie myślałem o tym, na co przeznaczyć pieniądze ze stypendium, jeszcze o tym pomyślę. Chciałbym w przyszłym roku szkolnym utrzymać ten sam poziom



Laura Czerwińska, uczennica kl. 3LDP w ZSO nr 1, średnia 5,25

Rok szkolny minął bardzo dobrze, bo był o wiele ciekawszy, niż zdalne lekcje. Teraz mieliśmy kontakt z nauczycielem. Bardzo lubię matematykę, język angielski oraz geografii. Póki co nie mam żadnych planów na wakacje, ale myślę, że może ze znajomymi wyjadę na jakiś krótki wypad. Możliwe, że pójdę do pracy. Pieniądze ze stypendium planuję wydać na samochód lub na laptop, który by się przydał. Za rok piszę maturę, więc przede mną będzie spore wyzwanie, ale tym się nie martwię, ponieważ mam super nauczycieli, którzy fantastycznie mnie przygotowują

at kuratoryjnego konkursu przedmiotowego z historii
M.Drozd (SP nr 11) - laureat kuratoryjnego konkursu przedmiotowego z geografii
M.Mączka (II LO) - laureat olimpiady o Diamentowy Indeks AGH z matematyki

Dominik Kęsik

R E K L A M A

Wokół podwyżki,
a w Kasie Unii Lubelskiej...
tniemy ceny pożyczek



RRSO 21,46%

KASA
UNII LUBELSKIEJ

PUŁAWY ul. Piłsudskiego 57, tel. 81 883 34 02
OPOLE LUBELSKIE ul. Lubelska 13, tel. 81 827 34 35

Teraz weryfikacja wniosków, głosowanie we wrześniu

Na co puławianie chcą wydać pół miliona?

W sumie 49 projektów zgłosili mieszkańcy Puław w tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego. Wśród propozycji znalazła się m.in. budowa placu zabaw dla niepełnosprawnych dzieci i ustawienie ogólnodostępnych trampolin. Ponownie pojawił się również pomysł płoszenia ptaków na Skwerze Niepodległości.

To już dziewiąta edycja inicjatywy zapoczątkowanej przez prezydenta Janusza Grobla.

W tegorocznym budżecie miasta, podobnie, jak rok temu, radni zabezpieczyli na ten cel 500 tys. zł. 150 tys. zł będzie przeznaczony na tzw. projekty małe, z tym, że wartość jednego projektu nie może przekroczyć 37,5 tys. zł. Z kolei 350 tys. zł wóldarze chcą przeznaczyć na tzw. projekty duże - jeden projekt nie może przekroczyć wartości 175 tys. zł.

Mieszkańcy Puław na zgłoszenie projektów mieli równo miesiąc. Do 15 czerwca do ratusza wpłynęło 49 pomysłów - 29 to tzw. duże projekty, 13 - małe. W tym roku kilka z nich proponuje zmiany w zachodniej części miasta, nad Wisłą. To właśnie tam - na Marinie - z zdaniem puławian mógłby powstać plac zabaw dla niepełnosprawnych dzieci. Wskazują również zmianę nawierzchni ścieżki rowerowej na Bulwarze Nadwiślańskim oraz jej przedłużenie. Marina zdaniem wnioskodawców świetnie sprawdziłaby się np. jako miejsce na organizację Nadwiślańskiego Festiwalu Rzemiosła.

W złożonych projektach mieszkańcy dali także wyraz poparcia imprezom niedawno organizowanych w mieście, jak np. Dancingu Międzypokoleniowego. Ponownie

PROJEKTY DUŻE

1. Huśtawki - korzyści i frajda dla dzieci - zamontowanie tradycyjnych huśtawek dla dzieci w różnych częściach miasta
2. Przedłużenie ścieżki rowerowej przy ul. Dęblińskiej - wydłużeniu istniejącej ścieżki rowerowej przy Bulwarze Nadwiślańskim na odcinku od mostu im. Jana Pawła II do istniejącej ścieżki rowerowej za wiaduktem nad rzeką Kurówką przy ul. Dęblińskiej (skrzyżowanie z ul. Zarzecze)
3. Sterylizacja i kastracja psów i kotów wraz z czipowaniem należących do mieszkańców Miasta Puławy
4. Doposażenie placu zabaw na Błoniach Puławskich w urządzania przeznaczone dla dzieci z niepełnosprawnością ruchową - zamontowanie huśtawki i karuzeli platformowej
5. Budowa integracyjnego placu zabaw - budowa placu zabaw, z którego mogłyby korzystać dzieci na wózkach

inwalidzkich w Marinie
6. Montaż tablic informujących o jakości powietrza w mieście - ustawienie 3 tablic: oś. Włostowice, oś. Wólka Profecka, Plac Chopina
7. Wymiana nawierzchni drogi rowerowej na Bulwarze Wiślanym - wymiana nawierzchni na początkowym odcinku na asfaltową
8. Poprawa estetyki i higieny na terenie Skweru Niepodległości i przyległych do niego ulic poprzez ograniczenie liczebności ptaków z rodziny krukowatych
9. Płoszenie ptaków
10. Wybieg dla psów
11. Wymiana chodników wokół 3 bloków, zaprojektowanie i poprowadzenie dróg dojazdowych do bloków wraz z zagospodarowaniem terenu związanego ze śmietnikiem - teren wokół bloków 2, 4, 6 przy ulicy Stanisława Eustachiewicza w Puławach

12. Aleja Zasłużonych Puławian - wyróżnienie osób zasłużonych dla Miasta Puławy w dziedzinie literatury, nauki i techniki, kultury i sztuki, sportu
13. Podjazd dla osób niepełnosprawnych do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
14. Połączenie udostępnionej spacerowiczom części nadbrzeża portowego z Mariną Puławy - od budynku 5A, ul. 6-Sierpnia (Nadzór Wodny) do ul. Portowej na terenie Mariny Puławy
15. Trampoliny miejskie - skonstruowanie ogólnodostępnego placu trampolin o powierzchni kilku metrów kwadratowych do wykonywania podskoków, akrobacji, zabaw
16. Trakt pieszy lub pieszo-rowerowy między SP n r 11 a osiedlem Atrium (od ulicy Spacerowa do ulicy Sadowa) - usunięcie istnieją-

cego chodnika i zastąpieniu go nowym chodnikiem pieszym lub pieszo-rowerowym
17. Nadwiślański Festiwal Rzemiosła - prezentacje i sprzedaż wyrobów rzemieślniczych na terenach Mariny, na wydzielonych do tego celu powierzchniach otwartych i zamkniętych, pokazy pracy rzemieślników, występy zespołów i kapel ludowych i Kół Gospodyń Wiejskich i wiele innych imprez towarzyszących w samej Marinie i całym mieście
18. Platforma dla niepełnosprawnych - kościół p.w. W.N.M.P. w Puławach, ul. Aignera 1
19. Siłownia plenerowa przy Szkole Podstawowej Nr 2 im. K.K. Baczyńskiego w Puławach
20. Wesoła górką - zagospodarowanie trawiastej skarpy z pozostawieniem możliwości zjeżdżania sankami zimą, gór-

ka przy boisku w sąsiedztwie Parku Solidarności
21. Wymiana starych tablic ogłoszeniowych na nowe gabloty
22. Trampoliny ziemne - Błonia lub inne zielone miejsce - zamontowanie trampolin ziemnych lub wiszących
23. Puławy 2.0 - cykl wydarzeń artystycznych na skateparku - organizacja warsztatów z graffiti, malowania oraz warsztatów muzycznych z rapowania, scratchowania, DJ-wania, produkcji, wydarzeń muzycznych oraz sportowych nakierunkowanych na subkulturę puławskich skejtów
24. Cykl potańcówek w centrum miasta czyli Dancing Międzypokoleniowy
25. Festiwal muzyczny z wizualizacjami przed Pałacem Marynki
26. LPU 2.0-realizacja Parku Rzeźb wybitnych polskich artystów w przestrzeni publicznej Puław

PROJEKTY MAŁE

1. Drenaż jezdni przy przystanku MZK nr 227 (Dęblińska MZK)
2. Edukacyjny szlak pamięci Legionu Puławskiego - utworzenie na terenie miasta szlaku spacerowego, edukacyjnego o walorach patriotycznych z elementami multimedialnymi
3. Wypożyczalnia Gier Planszowych - utworzenie ogólnodostępnej, bezpłatnej wypożyczalni gier planszowych w Bibliotece Miejskiej lub Mediatece
4. Wydanie drukiem książki: Andrzej Tołpyho „Dzieje

Puław", tom 2.
5. Trzymamy formę! - kontynuacja projektu realizowanego w 2022 r. pn. Korona Treningi. Organizacja ogólnodostępnych, bezpłatnych, cyklicznych zajęć sportowych, których głównym celem będzie utrzymanie sprawności fizycznej oraz wzmocnienie organizmu a także zachęcenie osób do tychczas biernych ruchowo do wyjścia i poruszania się w delikatny, bezpieczny i atrakcyjny sposób - Błonia
6. Piesze patrole policji

w godzinach nocnych okresu wiosenno-letniego
7. Bezpieczne przejście dla pieszych przy ul. Norwida
6 - Wykonanie bezpiecznego oznaczenia przejścia dla pieszych przy ul. Norwida 6 (oświetlenie i odbłaski na jezdni analogiczne jak na bezpiecznych przejściach dla pieszych przy ul. Wojska Polskiego)
8. Zakup transportera schodowego dla osób niepełnosprawnych - Transporter będzie przeznaczony dla SPZOZ w Puławach

9. Bezpłatne rodzinne treningi badmintonu - niedziela z badmintonem - sala gimnastyczna Szkoły Podstawowej nr 10 w Puławach, ul. 6 Sierpnia 30
10. Podświetlona linia południka 22°E - Wyznaczenie południka 22°E i skonstruowanie jego podświetlonej wizualizacji umieszczonej na ziemi, teren przyległy do hali Grupa Azoty Arena
11. Zakup pompek rowerowych (3 sztuki) - przy nowej hali sportowej, przy Marinie, na

Skwerze Niepodległości
12. „WARZYWNIAK” - ogólnodostępny ogródek i warzywniak w centrum Puław - Realizacja ogólnodostępnego warzywniaka i ogródka, gdzie mieszkańcy będą mogli uprawiać swoje rośliny oraz z nich dowolnie korzystać - przed dworcem PKS ul. Lubelska 9, przed pałacem Marynki na ul. Kazimierska 2 oraz skwer Niepodległości w Puławach
13. Zakup kolorowych dużych donic na Placu Chopina w ilości 5 sztuk

pojawił się również pomysł płoszenia ptaków na Skwerze Niepodległości oraz sterylizacji i czipowania psów, będących własnością puławian.

Teraz wszystkie projekty zostaną poddane ocenie formalnej. Listę projektów które ostatecznie zostaną poddane pod głosowanie powinniśmy poznać do 19 sierpnia. 5

września ruszy głosowanie internetowe, które potrwa do 12 września. Osoby, które nie mają w domu dostępu do komputera z internetem, będą mogły skorzystać z pomocy

urzędników na specjalnie do tego przygotowanym stanowisku w ratuszu. Wyniku głosowania i lista projektów, które ostatecznie będą wdrażane zostanie ogłoszona do

21 września. Potem zostaną one wprowadzone do miejskiego budżetu na przyszły rok, aby mogły być realizowane.

Marta Pietroni



CO, GDZIE, KIEDY?

Świetne widowisko

Już w najbliższy czwartek 30 czerwca zapraszamy mieszkańców do Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika” na spektakl „Zima pod stołem” przygotowany przez Puławski Teatr Amatora. Premiera widowiska odbyła się 12 czerwca. Opowiada historię emigranta z Europy Środkowo-Wschodniej

i młodej tłumaczki z Francji, których relacja miłosna uwiłkła jest w sytuacji tragedii wojennej. Bilety w cenie 25 zł są jeszcze dostępne w kasie biletowej ośrodka.

Wspólne prace nauczycielki i uczniów

Do 15 lipca w Młodzieżowym Domu Kultury w Puławach

będzie można oglądać wystawę pochodzącej z Białorusi Aleny Maksimuk-Przewłoki i jej uczniów. Kolorowe prace przeniosą zwiedzających do krainy słońca, ciepła i spokoju. Obrazy artystki znajdują się w wielu europejskich krajach np. w Niemczech, we Włoszech, w Hiszpanii czy we Francji. Wstęp bezpłatny.

Jak na ludowo, to tylko do Nałęczowa

W uzdrowskim miasteczku w weekend 2 i 3 lipca będzie odbywał się Festiwal Kół Gospodyń Wiejskich, podczas którego zaprezentują się poszczególni przedstawiciele z powiatu puławskiego i lubelskiego. Goście odwiedzający Nałęczów będą mogli m.in. skosztować różnych

dań na stanowiskach. Podczas festiwalu odbędzie się konkurs kulinarny.

The Beatles na jazzowo

4 lipca w ramach koncertu otwarcia Międzynarodowych Warsztatów Jazzowych w Puławach na scenie POK wystąpi zespół Sitkowski Band - Two Generations.

Podczas koncertu usłyszymy jazzowe aranżacje ponad-

czasowych standardów spółki kompozytorskiej Lennon & McCartney. Zabrzmią takie hity jak: „Norwegian wood”, „Can't buy me Love”, „Eleanor Rigby”, czy urzekające „While my guitar gently weeps” Harrisona. Bilety w cenie 50 zł do nabycia w kasie POK. Początek o godz. 20.00.

Dominik Kęsik

PUL

Puławscy uczniowie pożegnali rok szkolny z kurator oświaty



To zakończenie roku ósmoklasiści ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Puławach zapamiętają na długo. Nie każdy ma okazję odebrać gratulacje z rąk kuratora oświaty

Lubelska Kurator Oświaty Teresa Misiuk wzięła udział w zakończeniu roku szkolnego w Zespole Szkół Ogólnokształcącym im. KEN w Puławach. Jej wizyta była związana m.in. z pożegnaniem odchodzącej ze stanowiska dyrektor Marty Gładysz.

Rok pod znakiem pandemii i wojny

Jak podkreślają zgodnie i uczniowie, i nauczyciele, ten rok szkolny był trudny. Z jednej strony dawała się jeszcze we znaki obecna pandemia, przez którą część zajęć musiała odbywać się zdalnie. Z drugiej wojna za naszą wschodnią granicą i konieczność udzielenia pomocy ukraińskim uczniom. Ale jak zaznaczyła Teresa Misiuk, lubelskie szkoły z tym wyzwaniem poradziły sobie znakomicie. Kurator Oświaty podziękowała za zaangażowanie i wsparcie okazane uchodźcom z Ukrainy.

- Ten rok szkolny miał wyjątkowy charakter. Nie tylko mieliśmy do czynienia z kontynuacją pracy w warunkach pandemii, to dodatkowo od 24 lutego doświadczyliśmy w bezpośredni sposób konsekwencji wojny w Ukrainie. Określenie tego roku szkolnego mogłaby zawrzeć w dwóch słowach - współpraca i solidarność. Współpraca, bo stanęliśmy kolejny raz przed bardzo trudnymi wymaganiami i gdyby nie dobra współpraca wszystkich podmiotów, dziś nie mielibyśmy satysfakcji, że sprostaliśmy tym wymaganiom. Natomiast solidarność

to nasza wspólna postawa. Tę postawę kształtujemy wśród dzieci i młodzieży. Okazaliśmy tę solidarność wobec ludzi potrzebujących, przede wszystkim dzieci i ich mam, które przybyły do nas z Ukrainy - mówi Teresa Misiuk, Lubelska Kurator Oświaty.

Rozdanie świadectw i pożegnanie

Podczas wizyty w Puławach i udziału w uroczystym zakończeniu roku skierowała wiele ciepłych słów do uczniów, ich nauczycieli, wychowawców i rodziców. Gratulowała osiągniętych wyników w nauce i życzyła udanych wakacji.

- Chcę wam życzyć, abyście tych prawdziwych autorytetów, osób, na których należy się wzorować w rozwoju, podążaniu ku dorosłości, abyście ich nie szukali gdzieś daleko. Te autorytety to wasi rodzice, nauczyciele z panią dyrektorem na czele. Wierzę, że dobrze wykorzystaliście czas spędzony w szkole i że zasłużyliście na piękny, letni odpoczynek - mówiła Teresa Misiuk do zgromadzonej młodzieży. Przypomniała, że sama jest absolwentką tej szkoły.

Razem z dyrektką ZSO nr 1 wręczyła także ósmoklasiom świadectwa ukończenia szkoły, a wyróżniającym się uczniom specjalne nagrody. W tym gronie znalazły się dwie uczennice Szkoły Podstawowej nr 9- Zuzanna Moskałik i Magdalena Gunia-Kępka oraz dwie licealistki II LO im. KEN - Malwina Paprota i Alicja Wiraszka.

To zakończenie roku szkolnego w puławskim KEN-ie miało wyjątkowy charakter, bo z końcem sierpnia ze stanowiska odchodzi dyrektor Marta Gładysz, która kierowała placówką przez ostatnich osiem lat. Kurator Misiuk podziękowała jej za pracę na rzecz szkoły. W swoim



Kurator Teresa Misiuk wręczyła nagrody dla wyróżniających się uczniów ZSO nr 1 w Puławach. Wśród nich znalazła się m.in. Alicja Wiraszka



Teresa Misiuk,
Lubelska Kurator Oświaty

W nowym roku szkolnym będziemy w dalszym ciągu korzystać z nowych zasobów edukacyjnych „Laboratoria Przyszłości”. Szkoły podstawowe w województwie lubelskim otrzymały na ten cel blisko 60 mln zł. To są pieniądze, które rząd przeznaczył, by na prawdę przenieść szkoły w XXI w. W szkole ponadpodstawowej pojawi się nowy przedmiot - historia i terazniejszość, zwiększona obecność psychologów w szkołach.

przemówieniu podkreślała, że to właśnie Marta Gładysz jest przykładem wzorowego dyrektora, dzięki któremu szkoła się rozwija.

- To wszystko możliwe jest, jeśli szkole przewodzi prawdziwy lider, a taką osobą niewątpliwie jest dyrektor Marta Gładysz - mówiła Lubelska Kurator Oświaty.

Odchodzącą ze stanowiska dyrektora ZSO nr 1 pożegnały także władze Puław: Prezydent Paweł Maj, Wiceprezydent Beata Kozik oraz Kierownik Wydziału Edukacji, Sportu i Spraw Społecznych Agnieszka Zamojska.

Marta Pietroni



Kurator Teresa Misiuk pożegnała również odchodzącą ze stanowiska dyrektora Martę Gładysz, stawiając ją za przykład innym kierującym placówkami edukacyjnymi



Uczniowie ósmej klasy odebrali z rąk Teresy Misiuk świadectwa ukończenia szkoły

A U T O P R O M O C J A

wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjaliści ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe



WYMAGAMY:

- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie podstawowe + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:

mokrzycka@24wspolnota.pl

Choć sprawa dotyczy prywatnej działki radnego, to mieszkańcy obawiają się o swoje zdrowie i środowisko

My wieży nie chcemy na działce radnego!



Po spotkaniu z radnym Adamczykiem mieszkańcy byli jeszcze bardziej zaniepokojeni

Powiat Opolski:

Radny chce udostępnić swoją ziemię pod maszt jednej z sieci komórkowych, ale jego sąsiedzi nie chcą się na to zgodzić.

Nie mogli się dogadać, przyjechali na sesję

Zaczęło się od poniedziałku, 20 czerwca, kiedy to wśród mieszkańców Zadola, Cwiętalki, Świdrow - miejscowości w gminie Opole Lubelskie, rozeszła się wiadomość, że Adam Adamczyk radny - którego sami wybrali - zgadza się na postawienie na swojej działce 40-metrowego masztu telefonii komórkowej. Chcieli z nim od razu porozmawiać, ale był niedostępny... Postanowili więc poszukać pomocy i porozmawiać Adamczykiem na wtorkowej sesji Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Czekali cierpliwie i w punkcie „Sprawy różne i wolne wnioski”, wreszcie mogli zabrać głos.

Nie chcą takiej inwestycji koło swoich domów i pól

- Przyjechaliśmy tu w sprawie budowy masztu telefonii komórkowej, który ma powstać na działce radnego w niedalekiej odległości od szkoły podstawowej, do której uczęszczają dzieci w wieku przedszkolnym - rozpoczął Henryk Brankiewicz, mieszkaniec Zadola. - Te dzieci będą narażone na fale elektromagnetyczne. Z panem radnych nie mieliśmy żadnych konsultacji, żadnego spotkania. Chcielibyśmy się dowiedzieć, co ma powstać, o jakiej mocy i jakiej wysokości - zadał pytania radnemu Adamowi Adamczykowi. Mieszkańcy chcą wiedzieć, czy radni, samorządowcy z gminy, burmistrz poprą ich protest. Podkreślali, że inwe-



... jednak po niespełna kwadransie postanowił opuścić spotkanie. Czyżby pytania okazały się za trudne?

stycja ma powstać na terenie Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego. Boją się długofalowych skutków działania masztu.

Radny Adamczyk twierdzi, że szczegółowych informacji sam jeszcze nie ma, bo za wszystko odpowiada firma, która miałaby postawić na działce radnego maszt.

- To firma wszystko wykona, ja tylko udostępniłem ziemię - tłumaczy radny dodając, że on żadnej umowy z inwestorem nie podpisał. Ale umówił się ze swoimi sąsiadami na spotkanie, które odbyło się w czwartek o godz. 19. - Państwo wybrali nie najlepszą formułę, żeby rozstrzygnąć tego typu kwestię. Akurat Rada Miejska nie jest organem w tej kwestii. Co więcej, burmistrz też nie jest organem właściwym do rozstrzygania tego typu kwestii - powiedział Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego, doradzając mieszkańcom spotkanie z samym inwestorem, który powinien rozwiązać wszelkie ich wątpliwości. Dodał jednak, że plan zagospodarowania przestrzennego nie ogranicza w żaden sposób takich inwestycji.

W czwartek udało się spotkać na ... 15 minut

Mieszkańcy stawili się na czwartkowe spotkanie punktualnie, radny również. Jednak rozmowa średnio się kleiła. Zdaniem Adamczyka

pytania, które zadawali mu wyborcy, powinny być zadane inwestorowi, który obiecał spotkać się z mieszkańcami w czwartek, 30 czerwca. - Dlaczego nie przekazujesz nam żadnych informacji, dlaczego wszystko robisz w tajemnicy? - pytali radnego. - My daliśmy ci mandat zaufania, wybraliśmy cię na naszego radnego, powinienesz działać dla naszego dobra. Coś robisz i nie wiesz co? Ty to robisz tylko dla pieniędzy - zarzucali. - Ja żadnej umowy nie podpisałem - twierdzi uparcie radny, podkreślając słowo „ja”. Ale na pytania, kto w takim razie to podpisał, unikał odpowiedzi, twierdząc, że nie może powiedzieć. Padały także prośby o to, by wycofał się z dzierżawy ziemi pod maszt telefonii komórkowej. Radny po niespełna 15 minutach opuścił spotkanie z mieszkańcami.

On widzi z tyłu głowy tylko pieniądze

- Boimy się przede wszystkim o zdrowie własne i naszych dzieci - mówią mieszkańcy. - Zwłaszcza że maszt powstać ma w sąsiedztwie szkoły podstawowej, do której chodzą małe dzieci, w tym także autystyczne - dodają, tłumacząc, że na taką inwestycję są inne miejsca w ich okolicy, bardziej oddalone od domów i upraw. Boją się jednak, że nie uda im się przekonać Adama Adamczyka do rezygnacji z dzierżawy,



Radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim Adam Adamczyk zorganizował spotkanie z mieszkańcami. Miał odpowiedzieć na ich pytania, rozwiązać wątpliwości, wysłuchać...

List, jaki okoliczni mieszkańcy przekazali radnemu Adamowi Adamczykowi:

„Szanowny sąsiedzie, my, Twoi sąsiedzi bliżsi i dalsi zwracamy się z prośbą o wycofanie się z udostępnienia Twoich działek pod budowę masztu z bliżej nieokreślonym nadajnikiem. Żyjemy we Wrzelowieckim Parku Krajobrazowym, ptaki nam śpiewają, pszczoły z okolicznych pasiek zapylają nasze uprawy. Wieczorami po ciężkiej pracy możemy się zrelaksować w gronie rodziny i przyjaciół przy grillu, korzystając ze świeżego powietrza i piękna otaczającej nas przyrody. Zwierzęta, rośliny i owady dziko żyjące też mają u nas miejsce. Są nawet osobniki pod ścisłą ochroną, z czego powinniśmy być bardzo dumni. Trudno jest nam zrozumieć, co Cię skłania do takiego uporu, aby ten nadajnik powstał. Dla naszej okolicy nie jest potrzebny, a przeciwnie - może zakłócić cały ekosystem, z pewnością nie polepszy naszego bytu, a może znacząco pogorszyć. Prośba jest taka, abyś rozważył to, co przeczytałeś i wycofał się dla dobra swojego i okolicznych mieszkańców”.
Z poważaniem, sąsiedzi okolicznych miejscowości

ponieważ dla niego będzie to niezły zarobek...

Czesława Brankiewicz wręczyła radnemu Adamczykowi list, w którym próbowała wpłynąć na jego działania. - Chciałam ruszyć jego sumienie. Nawet jak powstanie maszt, to potem może zostać rozbudowany, bo radnemu Adamczykowi ktoś zaproponuje większe pieniądze za dzierżawę. Boimy się tego - mówi pani Czesława. - Ale pan Adamczyk wziął ode mnie list, nie czytając, złożył i schował do kieszeni - dodaje (treść listu prezentujemy w tabeli).

Udało nam się porozmawiać z radnym. Z informacji, jakie nam przekazał wynika, że z dzierżawy zrezygnuje pod warunkiem, że inwestor wyraźnie powie, że maszt stanowi jakiegokolwiek zagrożenie dla zdrowia mieszkańców lub będzie miał negatywny wpływ na środowisko... Jak podkreślił, jego dom jest



Adam Adamczyk, radny Rady Miejskiej w Opolu

Zawsze znajdzie się kilka osób, które są przeciwnie niektórym działaniom. Ja staram się pomóc mieszkańcom. W naszej okolicy jest problem z zasięgiem. Jeżeli firma, która ma zająć się budową masztu, powie, że to jest szkodliwe, to ja z tego zrezygnuję, bo maszt miałby stanąć 150 metrów od mojego domu. Są też osoby, które tę budowę popierają, takie głosy też do mnie docierają.

w odległości 150 metrów od działki, której dotyczy sprawa, więc o swoim zdrowiu też myśli.

AG



Antoni Leszczyński, radny Młodzieżowej Rady Gminy w Opolu Lubelskim, mieszkaniec Zadola

Pan radny nie potrafi jednoznacznie określić czy w 100 proc. ma rację dotycząc zdrowia mieszkańców, jak i dzieci uczęszczających do przedszkola w miejscowości Cwiętalka.



Henryk Brankiewicz, Zadole

Mnie nie interesuje czy legalne, czy nie legalne. Ja chcę wiedzieć, co to ma być? Jaki to ma wpływ na otoczenie i na zdrowie? A po spotkaniu z radnym jak nic nie wiedziałem, tak dalej nic nie wiem.



Iwona Panek, sołtys miejscowości Cwiętalka, Świdry, Zadole

Radny powinien reprezentować interes mieszkańców - swoich wyborców. Swoim zachowaniem podważył zaufanie do funkcji radnego. Po spotkaniu z panem Adamczykiem nadal nic nie wiem, mam wrażenie, że bierzemy udział w jakimś eksperymencie. Radny będzie zbijał pieniądze, działki stracą na wartości, a my stracimy zdrowie. Uważam, że decydując się na udostępnienie działki, radny powinien wziąć pod uwagę otoczenie, w którym sam przecież żyje.



Anna Jackowska, Cwiętalka

Jakby to było całkiem bezpieczne, nieszkodliwe, to czemu nie - godziły się. Ale podejrzane jest to, że jest to robione w tajemnicy.

Sprawa trafiła na policję i na obrady rady miasta

Uczeń uderzył nauczycielkę w szkole

POWIAT LUBARTOWSKI: Podczas przerwy uczeń uderzył nauczycielkę. Czy inni pracownicy szkoły i uczniowie są bezpieczni?

O napaści na nauczycielkę ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie stało się głośno zwłaszcza po tym, jak na ostatniej sesji Rady Miasta o zajście zapytał radny Teodor Czubacki.

Radny pyta o pobicie w szkole

- Chciałem zapytać o sytuację, która miała miejsce jakiś czas temu w SP 3. Chodzi o napaść czynną na nauczyciela, konkretnie o pobicie nauczyciela przez ucznia. Nauczycielka trafiła do szpitala z obrażeniami twarzy, obrażeniami tułowia. Czy podjęto jakieś kroki w tym kierunku, aby zabezpieczyć uczniów i przede wszystkim nauczycieli? Z moich informacji wynika, że nauczycielka nie chce wrócić do pracy z uwagi na to, że się boi - pytał radny, powołując się na sygnały od nauczycieli i rodziców. I dopytywał o reakcje urzędu miasta, któremu podlega



Marian Bober, dyrektor SP 3
Prawdopodobnie od września uczeń nie będzie już uczęszczał do naszej szkoły, tylko do szkoły specjalnej



Tadeusz Małyśka, zastępca burmistrza Lubartowa
Kuratorium prowadzi postępowanie wyjaśniające. Będziemy oczekiwali wyjaśnień ze strony dyrekcji szkoły



Teodor Czubacki, radny
Od pozostałych nauczycieli mam informacje, że się obawiają tej sytuacji, że może również ich to dotyczyć

szkoła. - Czy możemy w jakiś sposób pomóc temu dziecku, ale czy możemy w jakiś sposób pomóc innym dzieciom, które razem z nim się uczą, ale przede wszystkim nauczycielom, bo to oni przekazują wiedzę - powiedział radny Czubacki. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka nie chciał zdradzić zbyt wielu szczegółów. - Zostały zastosowane procedury, które w tego typu przypadku muszą być zastosowane - powiedział, ale jego zdaniem nie powinno się tego przypadku omawiać na sesji,

m.in. ze względu na ochronę danych osobowych - stwierdził. - Mogę tylko powiedzieć, że ten uczeń posiada orzeczenie, jest odpowiednio zaopiekowany. Uczniowie z tej klasy, w której doszło do tego zdarzenia, zostali odpowiednio przygotowani do sytuacji. Ten uczeń już nie ma kontaktu z tymi dziećmi. Co do tego, w jaki sposób została udzielona pomoc nauczycielce, też nie powinniśmy rozmawiać. Wszystkie procedury zostały uruchomione, zadziałały - zapewniał zastępca burmistrza.

Dodał, że dyrektor szkoły zastosował odpowiednie środki.

- Oczywiście była też reakcja z kuratorium. Wszystkie służby zostały o tym poinformowane, łącznie z burmistrzem - odpowiedział Tadeusz Małyśka. Według niego procedury zadziałały w sposób należyty, a w opinii publicznej być może są przekazywane nieprawdziwe informacje. - O sprawie wiem od rodziców, prosili, żeby sprawę gdzieś przekazać, boją się o swoje dzieci. Rozmawiałem też z nauczycielami, obawiają się, co się może stać, jeśli ten uczeń trafi do ich klasy - mówi radny Czubacki w rozmowie ze Wspólnotą.

Szkoła wezwała policję

Dyrektor SP 3 Marian Bober przyznaje, że doszło do ataku na nauczycielkę. Dementuje jednak niektóre stwierdzenia radnych, jakie padły na sesji. - W sprawie między zajęciami uczeń uderzył nauczycielkę, pani wicedyrektor jednak szybko zareagowała i unieruchomiła go. Nieprawdą jest, że nauczycielka odniosła jakieś obrażenia fizyczne, jednak boi się podobnych sytuacji - mówi dyrektor.

Uczeń sprawiał kłopoty, szkoła starała się zapewnić bezpieczeństwo innym uczniom.

- W czasie przerw nauczyciele mieli z nim dyżury, żeby nie wychodził na korytarz, przebywali z nim w klasie. Niemożliwe było zorganizowanie dyżurów przy udziale samych mężczyzn, większość osób pracujących w szkole to kobiety - mówi dyrektor.

Według niego nauczycielka faktycznie prowadziła z uczniem, który ją zaatakował, zajęcia indywidualne, ale to dlatego, że miał on 12 godzin takich zajęć z różnych przedmiotów. Nauczycielka była więc jedną z prowadzących, dlatego, że w szkole jest jedną specjalistką ze swojego przedmiotu. - Musieliśmy zawiadomić policję, to był atak na nauczycielkę. Prawdopodobnie od września uczeń nie będzie już uczęszczał do naszej szkoły, tylko do szkoły specjalnej - informuje dyrektor SP 3. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie potwierdza takie zgłoszenie.

- 28 kwietnia doszło do naruszenia nietykalności cielesnej nauczycielki, która zo-

stała uderzona przez ucznia. Wezwani na miejsce zdarzenia policjanci sporządzili notatkę, która została przekazana Sądowi Rodzinnemu i Spraw Nieletnich w Lubartowie, sąd będzie decydował o dalszym postępowaniu w tej sprawie - informuje st. sierż. Stanicka.

Po co o tym mówić publicznie....

Zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka uważa, że nie jest to sprawa, którą należy się zajmować na forum publicznym.

- Na dziś nie chcę się wypowiadać w tej sprawie. Kuratorium prowadzi postępowanie wyjaśniające. Na tym etapie sprawa powinna pozostać na poziomie szkoły - kuratorium - mówi zastępca burmistrza. - Będziemy oczekiwali wyjaśnień ze strony dyrekcji - mówi.

Według niego nie wszystkie okoliczności zdarzenia podawane przez radnych są prawdziwe i będą musieli je zdementować.

Marcin Kusyk

15-latek nie żyje. Pijany kierowca oskarżony

POWIAT PUŁAWSKI: Do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko 43-latkowi z gminy Wojciechów: w marcu spowodował wypadek w Paulinowie, w wyniku czego zginął 15-letni mieszkaniec tej miejscowości.

Zginął w pobliżu domu

Na drodze wojewódzkiej między Markuszowem a Nałęczowem osobowym nissanem od Markuszowa jechali dwa bracia - 21 i 15-latek. Starszy odebrał młodszego ze szkoły. Wracali do domu, mieszkali w Paulinowie. W pewnym momencie kierujący autem młody mężczyzna zatrzymał samochód, by przepuścić pojazdy z przeciwnika i skręcić w lewo,



Osobowym nissanem jechali dwaj bracia. W tył ich samochodu uderzyło rozpędzone bmw. Niestety młodszy wypadku nie przeżył

w boczną drogę prowadzącą do domu. Wtedy w tył nissana z impetem uderzyło rozpędzone bmw. Oba auta wskutek uderzenia wpadły do rowu.

Okoliczni mieszkańcy, słysząc huk, momentalnie zjawili się na miejscu zdarzenia i wezwali służby ratunkowe oraz policję. Kierujący BMW opuścił auto i uciekł, ale został zatrzymany przez przy-

padkowe osoby. Z kolei kierowca i pasażer nissana zakleszczeni w pojeździe nie mogli samodzielnie z niego wyjść. Strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu, by wydostać ich z wraku. Niestety

Kierowca już kilka lat temu stracił prawo jazdy, a po alkoholu usiadł za kierownicą już nie po raz pierwszy

15-letni mieszkaniec Paulinowa zmarł na miejscu, a jego starszy brat w ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie.

Sąd zdecyduje o karze

BMW kierował 43-letni mieszkaniec gminy Wojciechów. Był pijany - alkomat wskazał 2,6 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że kupił samochód, którym jechał, tego samego dnia, zaledwie pół godziny przed wypadkiem.

Śledztwo w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach. W toku postępowania okazało się, że mężczyzna już kilka lat temu stracił prawo jazdy, a po alkoholu usiadł za kierownicą

już nie po raz pierwszy. Wkrótce usłyszał zarzuty - spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym oraz ucieczki z miejsca zdarzenia, spowodowania ciężkich obrażeń ciała u 21-latką, kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz wbrew decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania. 43-latek przyznał się do zarzutów, ale odmówił składania wyjaśnień.

- W czerwcu został skierowany akt oskarżenia przeciwko kierowcy BMW

Czyn ten jest zagrożony karą od 2 do 12 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów - informuje Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroni

Areszt dla recydywisty. Podpalał, bo... było ciemno

Biała Podlaska: Do aresztu trafił mężczyzna bez stałego miejsca zamieszkania, który jest podejrzany o podpalenie domu, groźby i kradzież z włamaniem. Będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

W nocy z soboty na niedzielę (18/19 czerwca) dyżurny białskiej komendy dostał zgłoszenie dotyczące podpalenia palet oraz plandeki na terenie targowiska miejskiego. Pół godziny później mundurowi otrzymali kolejne zgłoszenie dotyczące pożaru niezamieszkałego domu.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że zdarzenia te są wynikiem podpalenia, a udział w nich może mieć ten sam mężczyzna, którego na terenie miasta uwiecznił monitoring - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła z KMP w Białej Podlaskiej. - Mężczyzna został zatrzymany po interwencji zgłoszonej kilka godzin później. Funkcjonariusze rozpoznali w agresywnym 58-latku mężczyznę podejrzewanego o podpalenia. Trafił on do policyjnego aresztu.

Okazało się, że mężczyzna podejrzany jest też o groźby karalne oraz kradzież z włama-



Skutki podpalenia niezamieszkałego domu

niem do piwnicy, do czego doszło na przełomie maja i czerwca. Ukradł m.in. garnki, pudełko z książkami i pieniądze wycofane już z obiegu. Łączna wartość strat została oszacowana przez pokrzywdzonych na kwotę niemal 43 tysiące złotych. W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami mężczyzna powiedział, że podpalał, bo było ciemno, a chciał „przyświecić” sobie, by znaleźć przedmioty.

58-latek usłyszał zarzuty. Został aresztowany. Mężczyzna będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko



Areszt dla podejrzanego recydywisty o podpalenia

mieniu. Grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko



W SKRÓCIE

Pijana zajmowała się dzieckiem

We wtorek, 21 czerwca przed południem policjanci z Opolu Lubelskiego dostali zgłoszenie, że w jednej z miejscowości w gminie Opole Lubelskie nietrzeźwa kobieta opiekuje się 14-miesięcznym dzieckiem. 38-latką miała w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Maluchem zajęli się

krewni, a sytuacją rodzinną kobiety zajmie się Sąd Rodzinny i Nieletnich w Opolu Lubelskim. Policjanci sprawdzają, czy mieszkanka gminy Opole Lubelskie, zajmując się dzieckiem, nie narażała go na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia.

AG

Zapłacił za bilet na mecz reprezentacji i...obejrzał go w telewizji

22-latek z gminy Poniatowa w połowie czerwca kupił na jednym z portali społecznościowych bilet na mecz Polska - Belgia. Wpłacił pieniądze, ale biletu nie dostał. Mężczyzna w ten sposób stracił 220 zł.

Bilet miał otrzymać na swój adres mejlowy, gdy to się nie

stało, skontaktował się ze sprzedającym, ale z odpowiedzi wynikało, że o bilecie może zapomnieć. Mecz obejrzał w telewizji... A sprzedający zmienił swoje dane na profilu facebookowym.

AG

Chciał sprzedać bluzę, stracił 1100 zł

Młody mężczyzna z gminy Wilków chciał na portalu społecznościowym wymienić się markową odzieżą. Otrzymał podróbkę koszulki z logo jednej ze znanych marek. 17-latek stracił 1100 zł.

17-latek chciał sprzedać markową bluzę. Zamieścił ogłoszenie na jednym z portali społecznościowych. Otrzymał od jednego z użytkowników propozycję zamiany bluzy na koszulkę z dopłatą

z jego strony kwoty 100 zł. Mieszkaniec gminy Wilków zgodził się na zamianę, po czym wysłał bluzę do wskazanego paczkomatu. W swojej paczce 17-latek znalazł jednak tylko podrobioną koszulkę jednej ze znanych firm. Gdy chłopak zażądał zwrotu bluzy i wpłaconych pieniędzy, kontakt z nieuczciwym kontrahentem się urwał.

AG

Zmarła, bo mieszkała ze zwłokami matki?

Prokuratura Okręgowa w Lublinie kończy śledztwo w sprawie śmierci matki i córki z Małaszewicz. Z ostatnio podanych wyników sekcji młodszej kobiety wynika, iż zmarła ona wskutek choroby.

Ta sprawa szokowała widzów i czytelników w całym kraju. Najpierw, w lipcu 2021 r., odkryto szczątki 81-letniej Teresy S. Stało się to, gdy jej mieszkająca w Anglii wnuczka powiadomiła białską policję, że zagrożone jest życie jej matki, 59-letniej Doroty S., która mogła planować samobójstwo. Policjanci razem ze strażakami dostali się do jej mieszkania przez okno trzeciego piętra bloku w Małaszewiczach. Natrafili na nieprzytomną 59-latkę. Otworzyli drzwi do pokoju zabezpieczo-

ne taśmą. Ujrzeni na zapadającym się łóżku rozkładające się zwłoki, a właściwie już kości. Prokuratura potwierdziła po sekcji, że były to szczątki 81-letniej Teresy S., matki Doroty S. W styczniu 59-latką usłyszała zarzuty.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że kobiecie postawiono zarzuty doprowadzenia ZUS do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wartości ponad 18 tys. zł oraz zbezczeszczenia zwłok wobec niezapewnienia matce odpowiedniego pochówku. Umorzono wątek związany z nieumyślnym spowodowaniem śmierci 81-latki, gdyż biegli wydali opinię o tym, że zmarła ona z przyczyn naturalnych.

Nie był to jednak koniec tragedii. W kwietniu mieszkańcy wspomnianego bloku w Małaszewiczach zaalarmowali policję, że od kilku dni nie widzieli 59-latki.

- Na miejscu policjanci po siłowym otworzeniu drzwi przez strażaków, w jednym z pokoi znaleźli ciało kobiety. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jest to mieszkająca samotnie 59-latką. Wstępnie wykluczony został udział osób trzecich w tym zdarzeniu - poinformowała komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła, oficer prasowy białskiej policji.

Wkrótce zakończy się śledztwo w tych dwóch sprawach.

- Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy wyniki sekcji zwłok 59-latki. Wynika z nich, że kobieta zmarła z przyczyn naturalnych, czyli wskutek choroby. Być może na zły stan jej zdrowia mogło wpłynąć tak długie przebywanie z rozkładającymi się zwłokami matki - powiedziała nam prokurator Agnieszka Kępka. Dodała, że jeszcze trwa śledztwo, które wymaga formalnego sfinalizowania.

(Pim)

Zginęły dwie młode kobiety. Kierowca z zarzutami

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym będzie odpowiadał 23-letni kierowca volkwagena, który śmiertelnie potrafił w Młynkach dwie 23-letnie kobiety.

23-latki zginęły na miejscu

Wracamy do tragicznego wydarzenia sprzed pół roku, jakie w gminie Wronów, niedługo przed świętami Bożego Narodzenia, rozegrały się na lokalnej drodze w Młynkach w gminie Końskowola w powiecie puławskim.

W sobotę 18 grudnia kierująca toyotą jechała tamtędy w stronę Wronowa. W aucie miała czwórkę pasażerów. W pewnej chwili dwie pasażerki poprosiły o zatrzymanie auta, bo źle się poczuły i chciały wysiąść. 45-latką posłusznie zatrzymała samochód na poboczu. Młode kobiety otworzyły drzwi i jedna po drugiej wysiadły z auta. Niestety weszły na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwka Volkswagena Golfa. Pojazd potrafił obydwie. Mimo natychmiast podjętej reanimacji, w wyniku poniesionych

Kierowca nie przyznał się. Odmówił składania wyjaśnień

obrażeń 23-latki zmarły na miejscu. Obie pracowały w jednym z centrów medycznych w Puławach. Ich pogrzeby odbyły się tuż przed Wigilią.

Kierowca volkwagena jednak z zarzutami

Jak przyznają śledczy, sprawa nie należała do łatwych. Pojawiało się wiele pytań, na które, aby ją wyjaśnić, trzeba było znaleźć odpowiedź. Zadawała sobie je nie tylko prokuratura, czy policja, ale również bliscy uczestników zdarzenia oraz mieszkańcy Młynek, gdzie doszło do wypadku, do którego było głośno w całym powiecie.

Czy kierująca toyotą prawidłowo zatrzymała pojazd? Czy pasażerki zachowały ostrożność przy wysiadaniu z auta? Z jaką prędkością jechał kierowca volkwagena, który je potrafił? Czy mógł ich nie zauważyć w światłach reflektorów obu samochodów? To tylko niektóre pytania, które nasuwają się w obliczu tej tragedii.

Jak już na miejscu w dniu zdarzenia ustalili policjanci, 23-latek był trzeźwy. Postępowanie wyjaśniające trwało kilka miesięcy. Niezbędne było przywołanie opinii biegłego.

- Po uzyskaniu opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego, który dokonał rekonstrukcji tego wypadku komunikacyjnego i w oparciu o całość materiału dowodowego, kierującemu samochodem marki Volkswagen, który wjechał w te kobiety, przedstawiono zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Został przesłuchany, nie przyznał się do dokonania czynu i odmówił składania wyjaśnień - informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Wobec 23-latka zastosowano środki zapobiegawcze w postaci zakazu opuszczania kraju, nakazu powstrzymania się od prowadzenia samochodów osobowych i poręczenia majątkowego.

Kierowcy grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

REG

W pieczarkarni uprawiali konopie. Dawały im stały dochód

Prokuratura oskarżyła trzech mężczyzn o uprawianie 3,5 tys. narkotycznych roślin, wytworzenie 7,6 kg suszu konopi oraz wprowadzenie do obrotu 2,3 kg marihuany. Dwóch przebywa w areszcie, a trzeci wyszedł z krat po wpłaceniu 30 tys. zł poręczenia majątkowego.

Tuż przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia bialska policja ujawniła swój znaczący sukces. Kilka dni wcześniej policjanci weszli na wytypowaną posesję znajdującą się w Kaliłowie pod Białą Podlaską. Funkcjonariusze zwalczający przestępczość gospodarczą uzyskali informację, że w budynku byłej pieczarkarni znajduje się nielegalna uprawa konopi indyjskich. Przed halą kryminalni zatrzymali 42-letniego mieszkańca bialskiej gminy, który przyjechał, „by dojrzeć interesu”.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, informowała wtedy, że w hali funkcjonariusze znaleźli specjali-

Mężczyźni stworzyli sobie z tego procederu stałe źródło dochodu. W trakcie śledztwa nie ustalono, gdzie trafiły sprzedawane narkotyki

stycznie prowadzoną uprawę konopi innych niż włókniste. Natrafili także na wyposażenie plantacji, w tym: oświetlenie, wentylatory, filtry, nawozy, pochłaniacze, a także komputer.

– Z pierwszych ustaleń policjantów wynikało, że sprawcy uprawiali tam niemal 2 tysiące roślin konopi indyjskich. Poza roślinami policjanci zabezpieczyli również susz marihuany. Znajdował się w plastikowych skrzynkach oraz wiaderkach. Znaczną ilość suszu roślinnego oraz osprzęt kryminalni zabezpieczyli także w miejscu zamieszkania 44-latką – stwierdziła komisarz.

Zaznaczyła, iż policjanci zatrzymali do sprawy także dwóch mieszkańców Białej Podlaskiej w wieku 44-49 lat. Dodała, że w samochodzie należącym do 44-latką funkcjonariusze natrafili na marihuane, a w miejscu jego zamieszkania na gotówkę. Pieniądze zabezpieczyli też w mieszkaniu 49-latką. Łącznie było to niemal 70

tys. zł. Łącznie policja zajęła ponad 5 kg marihuany i ponad 1300 rosnących roślin konopi.

– Bialski sąd zastosował wobec całej trójki najsurowszy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu. Mężczyźni odpowiadają będą za uprawę mogącą dostarczyć znaczną ilość marihuany, a także wytwarzanie oraz posiadanie znacznej ilości tego narkotyku. 44-latek odpowiadał będzie dodatkowo za kierowanie samochodem, znajdując się pod wpływem narkotyków – relacjonowała w grudniu Barbara Salczyńska-Pyrchla.

W czerwcu śledztwo dobiegło końca. W ubiegłą środę zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek, kierownik bialskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej poinformował nas, że do Sądu Okręgowego w Lublinie skierowano akt oskarżenia w tej sprawie.

Oskarżeni zostali Tomasz S., Robert Z. i Maciej S. Zarzucono im, że od sierpnia 2020 r. do 22 grudnia

2021 r. w Kaliłowie w sumie wspólnie uprawiali 3,5 tys. roślin konopi innych niż włókniste, wytworzyli co najmniej 7,6 kg suszu ziela konopi oraz wprowadzili do obrotu 2,3 kg marihuany.

– Mężczyźni stworzyli sobie z tego procederu stałe źródło dochodu. W trakcie śledztwa nie ustalono, gdzie trafiły sprzedawane narkotyki – informuje zastępca prokuratora okręgowego.

Stwierdza, iż dwie osoby nadal są aresztowane, a trzecia pozostaje na wolności, gdyż zastosowano wobec niej poręczenie majątkowe w wysokości 30 tys. zł oraz zakaz opuszczania kraju.

– Za zarzucane oskarżonym czyny, czyli zbrodnię, grozi kara pozbawienia wolności nie mniejsza niż 3 lata – podkreśla prok. Jacek Drabarek.

Ustalenia śledczych wskazują, że mężczyźni wytworzyli i wprowadzili do obrotu znaczną ilość narkotyków, czyli taką, która wystarcza do jednorazowego odurzenia się co najmniej kilkudziesięciu osób.

(Pim)

Radni zdecydowali, gdzie stanie

W Lublinie będzie pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego

Lublin: Decyzją radnych miejskich pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego stanie w innym miejscu niż planowano. Śp. prezydent będzie sam na cokole - pierwotnie miał być ze swoją małżonką.

W porządku obrad ostatniej (23 czerwca) sesji Rady Miasta Lublin znalazł się projekt uchwały w sprawie wzniesienia pomnika Pary Prezydenckiej - Marii i Lecha Kaczyńskich. Para Prezydencka zginęła w katastrofie smoleńskiej w 2010 r.

Ich pomnik pierwotnie miał stanąć na placu Lecha Kaczyńskiego, który jest w pobliżu Centrum Kultury przy ul. Peowiaków. Uchwałę o zamiarze postawienia pomnika podejmowano w 2018 roku. Teraz została ona zmieniona tak, aby był to pomnik tylko śp. prezydenta Kaczyńskiego - bez małżonki. Co więcej - ma stanąć na terenie Skweru Arcybiskupa Józefa Żyćńskiego, który jest obok Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Z wnioskiem o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej w tym zakresie wystąpił do prezydenta Lublina marszałek województwa Jarosław Stawiarski - członek Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

– Należy nadmienić, iż za proponowaną lokalizacją pomnika, tj. usytuowanie go na terenie Skweru Arcybiskupa Józefa Żyćńskiego w Lublinie, została ustalona m.in. poprzez uzgodnienia robocze z udziałem Wnioskodawcy - Marszałka Województwa Lubelskiego - czytamy w projekcie uchwały.

Podczas czwartkowej sesji nie było dyskusji w tej sprawie. Uchwała została przyjęta. Za jej przyjęciem było 17 radnych (cały klub radnych Prawa i Sprawiedliwości i 6 radnych klubu prezydenta Krzysztofa Żuka), przeciw - 10 (9 radnych Żuka i jeden niezrzeszony), trzech wstrzymało się od głosu (radni Żuka) i zabrakło jednego głosu - Moniki Orzechowskiej z klubu prezydenta.

Joanna Niećko

Lublin: Kosztowne wykroczenia kierowcy tira



Foto KMP Lublin

Pojazd nie miał m.in. aktualnych badań technicznych i ubezpieczenia OC

Policjanci z lubelskiej drogowki wspólnie z funkcjonariuszami ITD zatrzymali kierowcę tira, który m.in. nie rejestrował swojego czasu pracy.

W ubiegły piątek policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Inspekcji Transportu Drogowego zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę samochodu ciężarowego DAF. 36-latek wykonywał usługę transportową. Okazało się, że nie przestrzega czasu pracy kierowców (brak włożonej karty do tachografu). Dodatkowo 36-latek nie posiadał odpowiednich uprawnień, a pojazd nie miał aktualnych badań technicznych i ubezpieczenia OC.

Mundurowi mieli też duże wątpliwości co do stanu technicznego

pojazdu. Podczas kontroli okazało się, że pojazd ma nadmiernie zużyte opony.

36-letni mężczyzna został ukarany czterema mandatami karnymi na kwotę 2550 złotych. Stracił też prawo jazdy kategorii „B”.

Ponadto wobec mężczyzny zostanie sporządzony wniosek do sądu za brak uprawnień do kierowania.

– Dodatkowo sporządzono dokumentację, która zostanie przekazana do Funduszu Gwarancyjnego oraz do Inspekcji Transportu Drogowego w celu wszczęcia postępowania administracyjnego i nałożenia kolejnej kary - mówi młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

(McM)

O jedną bimbrownię mniej. Padła „rozlewnia” w Białej Podlaskiej



Trunki wyprodukowane przez białczanina. Czyn taki, bez wpisu do rejestru, jest traktowany jako przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do roku. Zabroniona jest również sprzedaż takiego alkoholu

Za wyrabianie i sprzedaż alkoholu bez wymaganego wpisu do rejestru odpowie 38-letni białczanin. Z ustaleń policjantów wynikało, że mężczyzna prawdopodobnie rozlewa i sprzedaje napoje spirytusowe.

Policjanci weszli do mieszkania zajmowanego przez 38-latką.

Podawał się za funkcjonariusza CBŚP. Oszukał starszą kobietę

Międzyrzec Podlaski: Mieszkanka powiatu bialskiego straciła 20 tysięcy złotych. Kobieta uwierzyła, że rozmawia z funkcjonariuszem CBŚP i uczestniczy w działaniach, które mają rozpracować grupę oszustów.

W ubiegły piątek na numer stacjonarny 85-letniej mieszkanki Międzyrzecza Podlaskiego zadzwonił nieznajomy podający się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Mężczyzna powiedział, że prowadzi działania, które mają na celu zatrzymanie oszustów. Przekonał 85-latkę, że jej dokumenty zostały przez nich skopiowane, a gotówka znajdująca się na jej koncie bankowym jest zagrożona. Zaproponował też udział w prowadzonej akcji, na co kobieta wyraziła zgodę.

Mężczyzna otrzymał od pokrzywdzonej jej numer komórkowy, na który wykonywał kolejne połączenia, instruując kobietę, co ma robić dalej.

Niestety, starsza pani uwierzyła w szczerze intencje dzwoniącego i postępowала zgodnie z jego wytycznymi. Kobieta wypłaciła pieniądze z konta bankowego, po czym wykonała ekspresowy przelew w placówce pocztowej. W rezultacie straciła 20 tysięcy złotych.

Oszust przekonał 85-latkę, że gotówka na jej koncie bankowym jest zagrożona

– Gdy następnego dnia zdała sobie sprawę z tego, że padła ofiarą oszusta, poinformowała swoich bliskich oraz policję. Teraz oszusta szukają policjanci - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(MCM)

Katarzyna Wawiórko (7 III 1947-15 VI 2022)

Poznanianka, która umiłowiała Janów Podlaski i konie

Zmarła w wieku 75. lat. Była pierwszym janowskim wójtem w III RP, zadbała o wiele inwestycji. Przez kilkanaście lat pomagała tysiącom jako rzecznik konsumentów w powiecie białskim.

Katarzyna Wawiórko urodziła się 7 marca 1947 r. w rodzinie Anny i Jacka Pacyńskich, w rodzinnym mieście ojca, w Poznaniu. Naukę szkolną rozpoczęła już w Liskach koło Bartoszczy, rodzina przeniosła się bowiem do tamtejszej Stadniny Koni, gdzie dziewczynka nauczyła się jeździć konno i nasiąknęła miłością do tych zwierząt. Ukończyła liceum w Bartoszczy, ze szkolnymi przyjaciółmi do końca życia utrzymywała bardzo bliskie i żywe kontakty.

Do Janowa przyjeżdżała już jako nastolatka

– W Liskach poznała naszego tatę, Janusza, który – jako student zootechniki – przyjechał do stadniny na praktykę – wspominał podczas uroczystości pogrzebowych syn Andrzej Wawiórko.

Po ukończeniu nauki przez kilka lat Katarzyna Wawiórko była nauczycielką. Uczyła różnych przedmiotów, nawet historii i wf, ale przede wszystkim języka rosyjskiego. W latach siedemdziesiątych już jako żona i matka rozpoczęła



Katarzyna Wawiórko. Mówiło się, że kiedy nie wpuszczano ją drzwiami, wchodziła oknem i walczyła o janowskie inwestycje

studia zootechniczne w Olsztynie, które ukończyła z wyróżnieniem.

– Mieszkała w wielu miejscach, w Liskach, Dębnie, Kwitajnach, Łęgowie, ale najdłużej tutaj, w Janowie Podlaskim. Do Janowa mama przyjeżdżała już jako nastolatka, do swojego wuja Andrzeja, ciotki Zofii i kuzynek. Dlatego później wspierała tatę w decyzji o podjęciu pracy w janowskiej stadninie i w roku 1983 osiedliśmy tu na stałe. Lubiła zmiany – wspominał syn.

Wujem był legendarny dyrektor stadniny Andrzej Krzyształowicz, którego zastępcą był w latach 1983–92 Janusz Wawiórko. Katarzyna Wawiórko przez kilka lat pracowała w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego. W 1990 r. wybrano ją na wójtę Janowa Podlaskiego, a cztery lata później na kolejną kadencję.

Jako inspektor gospodarki komunalnej pracowała z nią w Urzędzie Gminy Teresa Ruszkowska.

Dzięki jej staraniom zbudowano nowy budynek urzędu, ośrodek zdrowia i nową oczyszczalnię ścieków

Jej wujem był legendarny dyrektor stadniny Andrzej Krzyształowicz

– Dzięki staraniom pani wójt zbudowano nowy budynek urzędu, ośrodek zdrowia i nową oczyszczalnię ścieków. Mówiło się, że kiedy nie wpuszczano ją drzwiami, wchodziła oknem i walczyła o janowskie inwestycje. Była miłą szefową, wyrozumiałą, dobrze się z nią współpracowało, wspólnie podejmowaliśmy wiele decyzji – wspomina pani Teresa.

Zostały też wtedy zbudowane linie telefoniczne, rozbudowana szkoła i wodociągi, a także zapoczątkowana budowa kanalizacji. Wójt nie załamała się, kiedy w nagle w 1993 r. zmarł jej mąż, wówczas dyrektor stadniny. Została wdową z trojgiem dzieci i rozpoczętym odpowiedzialnym zadaniem kierowania gminą.

Do dzisiaj Niemcy wspominają jej nazwisko, gdy piszą, jak ona oraz burmistrz niemieckiego miasteczka Hohen Neuendorf zapoczątkowali partnerstwo miejscowości.

W biegu przeskakiwała kłody rzucane pod nogi

Przedsiębiorca Arkadiusz Okoń, długoletni właściciel pensjonatu

„Zaborek”, przypomina, że wójt Katarzyna Wawiórko była zawsze pomocna tym, którzy prosili ją o wsparcie.

– Znakomicie radziła sobie w kwestiach prawnych, wielokrotnie nam pomagała, w biegu przeskakiwała kłody rzucane pod nogi. Była kobietą z werwą, pewną siebie i dziarską – wspomina Okoń.

Dodaje, że to właśnie wójt wywalczyła zachowanie oryginalnego zabytku na rynku, czyli pochodzących z 1928 r. ręcznych dystrybutorów paliwa firmy Temper Extakt. Potwierdza to miejscowa regionalistka Marzena Grabowska-Nowicka, która ujawnia, że namówiła później byłą już wójt do udziału w nagraniu filmiku o tej w części zabytkowej stacji benzynowej.

Andrzej Czapski, wojewoda białokopodlaski w latach 1990–1992, też życzliwie mówi o Katarzynie Wawiórko.

– Kiedy byłem wojewodą, pamiętam ją jako pierwszą wójtę Janowa w niepodległej już Polsce. Później, gdy przestała być wójtem, a ja zostałem prezydentem miasta, zatrudniłem ją jako rzecznika konsumentów. Pół jej etatu zapewniał

starosta. Była bardzo aktywna, poprawnie wykonywała zadania rzecznika – podkreśla Andrzej Czapski.

Z roku na rok zgłaszało się do niej coraz więcej osób. Nawet powyżej tysiąca rocznie potrzebowało pomocy, najczęściej prosili o wystąpienie z reklamacjami, zwłaszcza obuwia.

– O tym, jak była ceniona, niech świadczy fakt, że przez wiele lat po przejściu na emeryturę (w 2012 r.) pokrzywdzeni konsumenci potrafili ją odnaleźć i pytać o radę – zaznacza Andrzej Wawiórko.

Kochała Janów i stadninę

Przez prawie 13 lat pani, która żądała, aby znajomi mówili do niej Kaśka, była sekretarzem w Polskim Związku Hodowców Koni Arabskich. Długo kierowała biurem PZHKA. Prezes tego związku Krzysztof Poszepczyński powiedział nam, że miała bardzo dobre kontakty z hodowcami koni.

– Kochała Janów i oczywiście też stadninę, świat koni i świat koni arabskich, w którym funkcjonowała, na której wpływała, który zajmował jej czas i serce – podkreślił jej syn.

W 2014 r. powiedziała „Wspólnocie”:

– Nie umiałabym żyć bez piękna koni. Kiedyś wychowałam się blisko stada. Arabcy są szczególnie piękne. Są szalenie

naturalne w zachowaniu, w wyrażaniu swoich uczuć.

Zmarła 15 czerwca. Serdecznie wspominał ją zarząd związku.

– Kasia była związana z końmi od zawsze, a ze Stadniną Koni w Janowie Podlaskim również poprzez męża Janusza, który był dyrektorem stadniny. Dobrze pamiętamy z Walnych Zjazdów PZHKA jej niski głos, który potrafił zapanować nad emocjami naszych członków – wspominali działacze-hodowcy.

Nauczyła nas bycia razem

W miniony wtorek przybyli oni na nabożeństwo żałobne w bazylice kolegiackiej, janowskim kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej. Radni z końca XX wieku zamówili dwie msze św. za śp. Katarzynę Wawiórko.

– Mama nauczyła nas bycia razem. Lubiła, gdy spotykaliśmy się w święta i na rodzinne okazje. Ale też bez okazji. Karmiła nas wtedy bez opamiętania, a gotowała dobrze. Dbała o nasze kontakty z bliższą i dalszą rodziną, wozila na jazdy rodzinne albo sama je organizowała. Dlatego znamy nasze korzenie i wiemy, jak rozległe jest nasze drzewo genealogiczne. Będziemy mieli z kim ją wspominać – mówił syn podczas uroczystości żałobnych.

Marek Pietrzela

Promocja „Kolejarzy z Wileńszczyzny” Dominiki Leszczyńskiej

Kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej

Radzyna Podlaski: Przedwojenny kolejarz był kimś i odgrywał znaczącą rolę w kształtowaniu państwowości polskiej. I właśnie do rodzin dawnych pracowników kolei dotarła autorka.

W piątek, 24 czerwca, w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radzynie odbyła się promocja najnowszej książki radzynianki, regionalistki, pracownika Stacji Muzeum – Dominiki Leszczyńskiej. „Kolejarze z Wileńszczyzny” (2021) to rodzaj reportażu historycznego.

Kolejarz był kimś

Józef Piłsudski mawiał: „Państwo bez kolei nie istnieje”. Przed wojną popularne było też powiedzenie „kto ma w głowie olej, ten

idzie na kolej”. Kolejarz był kimś. I właśnie do rodzin tamtych pracowników kolei dotarła Dominika Leszczyńska. M.in. dzięki nim poznamy historię zawiadowcy z podradzyńskiego Bedlna – Tadeusza Gorazdowskiego, kolejarza kolei nadwiślańskich, który w czasie wojny 1920 r. musiał ewakuować się na Wschód.

– Przyjechaliśmy na nasze Kresy północno-wschodnie, Wileńszczyznę. Stamtąd pochodzą moi rozmówcy, z którymi udało mi się w ostatniej chwili porozmawiać – z synami maszynistów, zegarmistrzów kolejowych. Z wnukiem ostatniego dyrektora Kolei Wileńskich – zdrajca Leszczyńska. To jej kolejna już „kolejowa książka”. Wcześniej, w 2019 r., wydała publikację „Czyżewscy, Harbin i Kolej Wschodniocińska”.

Nieśli polskość na KresyPodczas radzyńskiej promocji książki,



Dopełnieniem „Kolejarzy z Wileńszczyzny” jest wystawa „Portret zbiorowy kolejarza kresowego”. Na zdjęciu: radzyńska promocja książki

autorka podkreślała rolę kolejarzy w kształtowaniu państwowości polskiej, choćby podczas wojny polsko-bolszewickiej. – To była warstwa zawodowa, która trzymała się razem, a kiedy Kresy wróciły do Polski, to kolejarze – osadnicy kolejowi – nieśli polskość na te tereny. Życie wielu moich bohaterów jest świadectwem

tego czasu – podkreśla Dominika Leszczyńska. W książce pojawiają się także pracownicy (kolejarskiej) służby zdrowia, całe rodziny kolejarzy czy historia osiedli kolejowych. Odbudowa zniszczonych stacji dokonywana była w tzw. stylu narodowym, polskim.

– Oprócz kolei, bardzo interesuje mnie to, co na obrzeżach.



Książka opowiada o losach kilku pracowników dróg żelaznych i ich rodzin: od czasów zaborów po przymusową ekspatriację z Kresów (1945-1946)

Kiedy Kresy wróciły do Polski, to kolejarze - osadnicy kolejowi - nieśli polskość na te tereny.

W książce znajdziemy więc wojenne losy rodzin kresowych – ich nawyki, przyzwyczajenia – podsumowuje regionalistka.

Jakub Hapka



Dominika Leszczyńska,
Stacja Muzeum
Historia zawiadowcy z Bedlna

Opisuję historię Tadeusza Gorazdowskiego - kolejarza kolei nadwiślańskich, który w czasie wojny 1920 r. musiał ewakuować się na Wschód. Wnukowie przekazali Stacji Muzeum cenny zbiór dokumentacji personalnej i zawodowej pracownika kolei, przechowywanych w carskich kufrach. Skrawki, strzępy dokumentów pokazują dramat ewakuacji od 1915 r., kiedy zawiadowca stacji Bedlno musiał ją opuszczać i później przemieszczać się z wojskami, był cały czas na froncie. Kolejną ciekawą postacią jest Edmund Rodziejewicz - osobisty asystent ostatniego dyrektora okręgowego Kolei Państwowych, inż. Wacława Głazka. Mówiło się kiedyś: kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej. Przed wojną kolejarz był zawodem nobilitującym.

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE

Kacper Przybysz
z tatą, Jaski,
k. Radzyna
Podlaskiego,
ur. 20
czerwca, g.
10.11, 2,95
kg, 52 cm
Rodzice:
Aneta
i Łukasz



Bartuś Zaprzalski,
Jeziorany, pow. lubartowski,
ur. 23 czerwca, g. 11.15, 4,11 kg, 58 cm
Rodzice: Aneta i Łukasz



Zosia Zaniewicz, Łuków,
ur. 18 czerwca, g. 15.42, 3,40 kg,
57 cm
Rodzice: Kasia i Arek



Marysia Charewicz,
Piszczac, powiat bialski,
ur. 21 czerwca, 3,33 kg, 53 cm
Rodzice: Weronika i Kamil



Antoś Matysiak
z tatą,
Glinne, gm.
Wojcieszków,
pow. łukowski,
ur. 22 czerwca,
g. 19.57, 3,22
kg, 53 cm
Rodzice: Ilona
i Artur



Pola Sz waj z tatą, Parczew,
ur. 22 czerwca, g. 3.20, 3,45 kg, 57 cm
Rodzice: Martyna i Szymon



Zuzia Moryc,
Brzeźnica Książęca Kolonia, gm.
Niedźwiada, pow. lubartowski
ur. 24 czerwca, g. 15.22, 3,20 kg
Rodzice: Ewa i Sławomir



Córeczka Anny i Tomasza
Ossowskich, Biała Podlaska,
ur. 23 czerwca, g. 12.10, 3,72 kg, 57 cm
Rodzice: Renata i Mateusz



Marcel Michowski,
Kamionka, powiat lubartowski,
ur. 21 czerwca, g. 5.15, 4,06 kg, 58 cm
Rodzice: Renata i Mateusz
Siostra: Anastazja (4 lata)



Synek Sylwii i Mateusza Gol,
Firlej, powiat lubartowski,
ur. 20 czerwca, g. 11.23, 3,02 kg
Brat: Tymek (4 lata)



Kornelia Siwek,
Nowa Ruda, pow. łukowski,
ur. 20 czerwca, 3,50 kg, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Kamil



Szymon Mazurek, Turów,
gm. Kąkolewnica, pow. radzyński,
ur. 24 czerwca, g. 14.12, 4,07 kg, 53 cm
Rodzice: Agnieszka i Mateusz



Tosia Borzęcka
z babcią Anią,
Lubartów,
ur. 22 czerwca,
g. 9.3, 14 kg,
53 cm
Rodzice: Eliza
i Mateusz

Dla Pani Stanisławy Janiny Burdach z Łukowa



Pani Stanisławie Janinie Burdach z okazji 87. rocznicy urodzin
długich lat życia w zdrowiu, szczęściu, spełnienia marzeń
oraz Bożego błogosławieństwa,
którego moc wszelkie troski odmieni na kolor nadziei
tego z całego życzą Jubilatce
syn Adam oraz grono przyjaciół i znajoma z Radzyna

Dla Łukasz Koprowskiego z okazji 18 urodzin



Piękne święto obchodzimy, bo są Twoje urodziny.
Czego Ci życzyć? By Ci zdrowie dopisywało i szczęście nie opuszczało.
Bądź sobą i się nie zmieniaj, z radością spełniaj swoje marzenia.
Niech dobre anioły nad Tobą czuwają i w ciężkich chwilach
rękę Ci podają.
Życzy
Babcia Ania

Dla Stanisławy Grzywaczewskiej z Kaniwoli z okazji 70 urodzin:

Z serca płyną te życzenia:
W datę Twego urodzenia
Zdrowia, szczęścia, pomyślności,
Sto lat życia, moc radości!
- życzy kochający mąż oraz dzieci z rodzinami

Dla Krystyny Gołębiowskiej z Kaniwoli z okazji 72 urodzin:

Każdego roku o tej samej porze
każdy Ci życzy, czego tylko może.
My, korzystając z tej sposobności,
życzymy Ci zdrowia, szczęścia, radości.
- życzy syn Jacek oraz siostra Halinka z rodzinami

Nie tylko Łęczna słynęła z jarmarków. Każde miasteczko miało swój termin (cz. IV)

Kiedyś to było! Jarmark do wieczora!

W każdym miasteczku czekano na ten dzień. Senne polsko-żydowskie miłośnicy miały swoje małe, cotygodniowe święta. Handlarze, według ustalonej wcześniej marszruty, wędrowali ze swoim towarem po całej Lubelszczyźnie. Obrót handlowy na jarmarku przewyższał ten z pozostałych dni tygodnia. Gdzie tam dzisiejszym targom do przedwojennych jarmarków.

...Co to za jarmarki są? Tam jest dwunasta godzina w południe, już jest po jarmarku. Dawniej słońce zachodziło na dużym dniu i jeszcze jarmark był, że o Jezu kochany, trudno było przejść. Do wieczora były! A teraz, o tam do dnia pojadą ze świnkami, tam ze zbożem, z czymś trochę. No i później się rozstawią... Jak o dwunastej w południe już nie ma nic. Już koniec. A dawniej... Wtedy wszystkim handlowano. Wszystkim. Krówek, koni, ubrań. No co tylko. Kto miał zboże, zboże. No co by nie było. Wszystko każdy na targ wiozł. I to i Żydzi i Polacy - opowiada pan Tadeusz Szuba z Opola Lubelskiego.

Wisznice - Parczew - Ostrów: Cała trasa do objeżdżania!

- Na jarmarki przyjeżdżała wieś. We wtorki zawsze. Wtorkowe to tylko były w Parczewie. W poniedziałki Wisznice, czwartek Ostrów. Tutaj się tak trzy razy w tygodniu jeździło. A dziadek, pamiętam, jeździł i do Kodnia, i pod Białą Podlaską tam gdzie jeździł po tych targach. Stolarstwo od bednarstwa to się tym różniło, że stolarz robił na miejscu, przeważnie, a bednarz to już musiał z tym towarem jeździć. Najlepiej nam się handlowało w Wisznicach. Wisznice mniejsza miejscowość, no a dużo było ludzi z wioski wkoło. No i ci ludzie najwięcej tam potrzebowali tego, no i mniej było tych rzemieślników tam, w tamtym regionie. Parczew to było takie miasto, że pięćdziesiąt procent było rolników. Mieszkał w mieście, ale zajmował się gospodarstwem. Na głównym rynku miasteczka to ileś tam domów było jak w mieście, a końcowe ulice to stodółki, chlewy, no i mieszkali rolnicy. Także w Parczewie duży był popyt na te wyroby, bo więcej było rolników, niż takich ludzi typowo miejskich. Największą popularnością cieszyły się beczki na kapustę, te beczki na mięso... - przekazuje rodzinne opowieści pan Apolinary Dąbrowski z Parczewa.

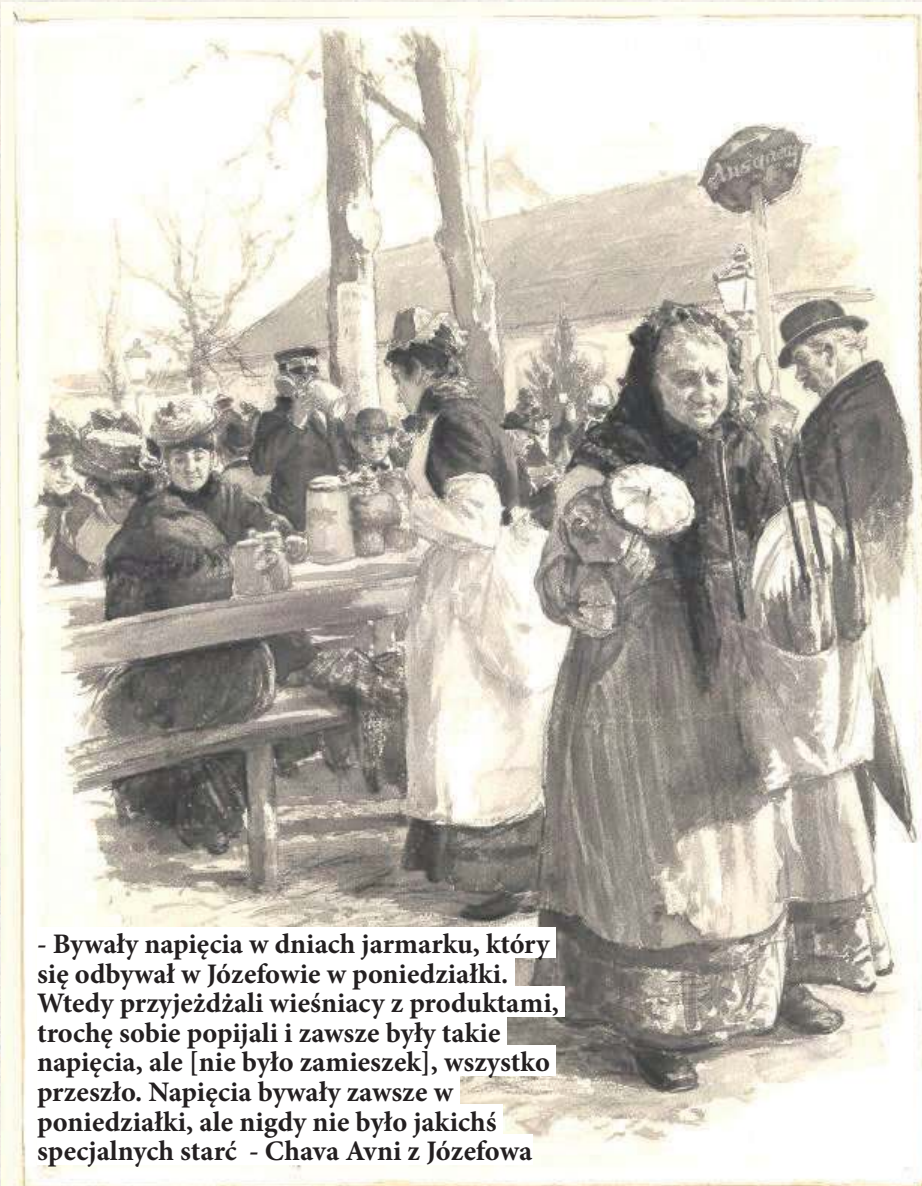
Końskowola: Chłop przywoził, Żyd handlował

W piątki zawsze były targi w Końskowoli, ale często chodzili się na jarmark do Puław. Rodzice

chodzili do Puław, bo w Puławach były jarmarki. Było targowisko końskie, gdzie byłem handlowali - końmi, świniami, wszystkim. Gospodarze przyjeżdżali furami, na których mieli kartofle, buraki, marchew, kapustę pietruszkę i tak dalej. I tak samo z furi można było kupić świnia czy jakiegos tam cielaka. Przyjeżdżali przecież, były jakieś spędy, to się nazywało, gdzie było bydło, ale tymi handlami przeważnie, to niby chłop przyjeżdżał, ale żydostwo się trudniło przeważnie handlem. Oni pośredniczyli. Ile tam chłopstwa było z furami. Różne - i z kurami, i z kaczkami, i z gęsiami, i jeszcze nie wiadomo, co przywozili do sprzedania. No a ludzie kupowali to wszystko. U nas na bazarze [w Końskowoli] handlowali właśnie na tym, to też baby przyjeżdżały ze wsi, siadały na schodkach tych żydowskich i się obstawiały. Wszystkie warzywa, co tam miały, groch, kapustę, fasolę, buraki, marchew, pietruszkę, to, czym handlowali, ser, śmietana, jaja. Jak się poszło na targ, to się kupiło, a jak jakieś tam większe zakupy, jak chcieli rodzice świnia - bo chowali przecież, żeby dla siebie było, bo i na zimę też musiał być wieprzek zabity, żeby było coś do kapusty i do kartofli, na święta zresztą jakieś szynki robili, wędzili - to już jeździli do Puław, żeby coś kupić - wspomina pani Joanna Dylewicz Puław.

Łęczna: A czasem przyjeżdżał cyrk!

- Tutaj się odbywały jarmarki. Tych Żydów było pełno, [cały] handel był w żydowskich rękach, Polacy [nie] mieli sklepów, jeden [tylko] Czechowski miał [sklep] bławatny. Na jarmarkach [sprzedawano] świnie, bydło, konie, to [wtedy] tym Żydzi i Polacy handlowali, ale żeby takie inne artykuły jakieś takie spożywcze, to wszystko w żydowskich rękach było. Żydzi takie klitki [zajmowali na] sklepy, oni nawet dobrze żyli. W zimie to sobie wkładali w garnki żar i tak siedzieli na tym mrozie, [wołając]: „Pani, może do mnie? Pani, może do mnie?”. Bławatnych to kilkanaście sklepów było, z obuwiem mieli, firma „Bata” to w ich rękach była. To był jeden rynek, drugi rynek [był] tam, gdzie ratusz stoi, a trzeci rynek [był] tam, gdzie teraz] bloki mieszkalne. Zjeżdżali się ze wszystkich stron, z Lubartowa szewc, Żyd przyjeżdżał - co poniedziałek - [naprawa zwykłych] butów dziesięć złotych, [a] dwanaście złotych buty z cholewami. Takie ładne oficerki, jak trzeba było [naprawić], to dwadzieścia złotych kosztowało. Z kozuchami też z Kurowa przyjeżdżali, kozuch kosztował sześćdziesiąt złotych, to ładne kozuchy były. (...) Pierwszy rynek, gdzie ratusz stoi, to był [kiedyś] pusty plac. Tam cyrk przyjeżdżał, tam takie [pod ziemią] lochy były, to [kiedy] wбили taki cyrkowy



- Bywały napięcia w dniach jarmarku, który się odbywał w Józefowie w poniedziałki. Wtedy przyjeżdżali wieśniacy z produktami, trochę sobie popijali i zawsze były takie napięcia, ale [nie było zamieszek], wszystko przeszło. Napięcia bywały zawsze w poniedziałki, ale nigdy nie było jakichś specjalnych starć - Chava Avni z Józefowa

Jarmark zacierał wszystkie różnice stanowe czy narodowościowe. Był nie tylko miejscem wymiany handlowej, ale też wymiany ploteczek, informacji i nowinek. Jarmark - grafika Arthura Langhammera

W Łęcznej najlepsze lody można było kupić w Rynku

ślup, to [jeden ślup] zapadł się w dół, musieli go wyciągać. Pod całym tym rynkiem, tamędy to się lochy ciągnęły. (...) Te lody kręcili, to dobre lody były. Po pięć groszy, dziesięć groszy, [a za] dwadzieścia groszy, to był taki duży lód. To nie dzisiejsze lody, tylko prawdziwy lód był - relacjonuje pan Błażej Jaczyński z Łęcznej.

Kazimierz nad Wisłą: Były dwa jarmarki

- Jarmarki w Kazimierzu odbywały się we wtorki i w piątki. We wtorki był większy targ, w piątki mniejszy. Takie buty nawieszane były i każdy se mógł przymierzyć. No i te ubrania były, garnitury, gamki, to wszystko rozłożone, cały rynek był tego. Jak ktoś przymierzał, to Żyd zaraz mówił: „Dobre, dobre!”. No i to najlepiej było. Jedna znajoma wdowa wyszła za mąż za swojego parobka dużo młodszego od siebie i przyszła z nim na rynek, garnitur mu kupować. A on mówi: „Kup mu, kup mu. Dobry chłopak,

kup mu”. A to jej mąż był. Wszystko się śmiało, że nie wiem. Mówi: „Kup mu, bo on dobry chłopak, kup mu” i tego klepał, przymierzał mu i tego. Mógł poprawić od razu wszystko - mówi pani Zofia Sarzyńska z Kazimierza.

Żółkiewka: Nawet zakonnik miał swój kram z księżeczkami

Jarmarki to było coś niesamowitego. Były ogromnie malownicze, bo przecież to się zjeżdżali handlowcy różni z całego powiatu chyba wtedy. Wszystko tam było na tych kramach. Wszystkie ubiory i spódnice, sukienki, buty, trzewiki takie sznurowane wysoko. Teraz już nikt takich nie ma. Sznurowane do pół tydki. Tak. Niektóre dziewczyny ze wsi tak szanowały te buty, że szły piechotą do Żółkiewki, a w Żółkiewce dopiero zakładały sobie trzewiczki. No bo trzewiczki to było coś drogiego. Na tych straganach to było, co pani tylko chciała. Poza tym były wszystkie takie rzeczy, tam nici, igły, wszystko, co było potrzebne do takiego użytku domowego. Nawet zakonnik miał swój kram, gdzie miał księżeczki do nabożeństwa i różańce do sprzedania. Świetne to było. A przede

wszystkim to na tych jarmarkach było masę furmanek, koni. Konie rżały, krowy ryczały, owce becząły. Gęsi tylko gęgały sobie tam na tych wozach. Pełno kur. Stosy jajek. To było w poniedziałki. W każdy poniedziałek to było. Jarmark był. A ten odpustowy jarmark to był wyjątkowy. Korale. I to były prawdziwe korale. Czerwone, prawdziwe korale. Każda z dziewczyn chciała mieć korale. To nie sztuczne paciorki. Prawdziwe korale - wspomina przedwojenne czasy pan Lucjan Ważny z Żółkiewki

Międzyrzec Podlaski: Nie wypadało, żeby śmierdziało przy kościele...

- Co czwartek odbywały się jarmarki. Sprzedawano na nich konie, świnie, krowy, cielęta, zboże. Targ był przy rzece w tym miejscu, gdzie przecina miasto, po prawej stronie ulicy, jadąc od Przyczód, obok ubojni, tam, gdzie teraz jest jajczarnia. Później jarmark został przeniesiony na drugą stronę szosy, tam, gdzie teraz jest stary PKS. Jeszcze dawniej przed wojną, targ był przy kościele św. Mikołaja. Był taki plac zagorzony plotkiem, przyjeżdżały tam furmanki i sprzedawano zboże, świnie, prosiaki, krów tam

W Parczewie najchodliwszym towarem były beczki na kapustę

nie było, to był taki mały handelek. Później go zlikwidowano, gdyż nie wypadało, żeby przy kościele panował smród. Żydzi też handlowali, jeździli po wsiach. Był taki Jankiel, nazwiska jego nie pamiętam, za cielętami jeździł, kupował cielaki na mięso, bo Żydzi świńskiego mięsa nie jedli, tylko kurze, kacze, gęsie, baranie i cielaki - opowiada pan Józef Kot z Międzyrzecza Podlaskiego.

Cztery dni na wozie

- A on to po jarmarkach jeździł. Zawsze w niedzielę wyjeżdżali do Wisznice, po obiedzie, tak koło godziny drugiej, bo było daleko, 60 kilometrów, przez noc musieli koniem przejechać. Później z Wisznice do Janowa Podlaskiego, z Janowa do Piszczacza, a z Piszczacza do Międzyrzecza. Cztery dni w tygodniu jechał konikiem i wozem, jeszcze takim wozem na żelaznych kołach. Było ich trzech czy czterech tych bogatszych, składali się i furman ich wiozł. Całą noc jechali do Wisznice, handlowali, drugą noc jechali z Wisznice do Janowa i w Janowie sprzedawali buty, później z Janowa i tak dalej. Do godziny dwunastej, pierwszej, drugiej najwyżej sprzedawali i jarmark się kończył, jarmarki były co dwa tygodnie i co dwa tygodnie jeździł. Nie miał sklepu, tylko na jarmarki jeździł - opowiada o swoim ojcu pan Józef.

Puławy: Było wszystko

- Zawsze w każdą środę był ten jarmark i tam z mamą szłam. Mama chodziła po drób, kupowała warzywa, bo to wszystko trzeba było z miasta dźwigać. Śmietana, jajka, nabiał, to wszystko kupowało się na rynku. I ten rynek tam do dzisiejszego dnia jest w tym miejscu, z tym że jeszcze przy Leśnej był rynek, to tam przyjeżdżali gospodarze furami, przywozili ziemniaki na zimę, prosiaki i takie ten. No i te kramy, pamiętam, takie obciążone brezentem, takie prowizoryczne stawiali sobie, bo to nie stały na stałe te kramy, tylko jak przyjeżdżał, to rozkładał sobie taki kram. Najbardziej mi te materiały kolorowe utkwiły w pamięci. Ten zapach tych materiałów, bo to przeważnie były te flanele kolorowe, tą farbą tak śmierdziały, a ja ten zapach lubiłam - przywołuje dziecięce wspomnienia pani Irena Antosiewicz z Puław.

Cytowane relacje pochodzą z zbioru Teatru NN Brama Grodzka z projektu Historia Mówiona. Serdecznie polecam!

Zbigniew Smółko
REG

Wincenty Krasiński 1782 - 1858 - zanim kupił Czemierniki, był gwiazdą w Warszawie (cz. VI)

Z napoleońskiego szwoleżera marszałek Sejmu i sługa cara

Jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci XIX-wiecznej historii Polski. Magnat z urodzenia, żołnierz z wyboru, polityk z pasji, marzący o roli przywódcy narodu. Dowódca szwoleżerów, który przyjął mundur carskiego generała. Kiedyś chciał rywalizować z Józefem Poniatowskim, skończył z opinią zaprzańca.

Daleką drogę przeszedł Wincenty Krasiński od pól bitewnych Madrytu, Wagram, Mołajaska i Lipska. Po upadku Napoleona przyjął służbę w wojsku Królestwa Polskiego, otrzymał od cara wszystkie awanse, zaszczyty i ordery. Tak jak kiedyś wierny Cesarzowi, tak teraz, raz powziawszy decyzję, trzymał się jej sztywno i bezrefleksyjnie.

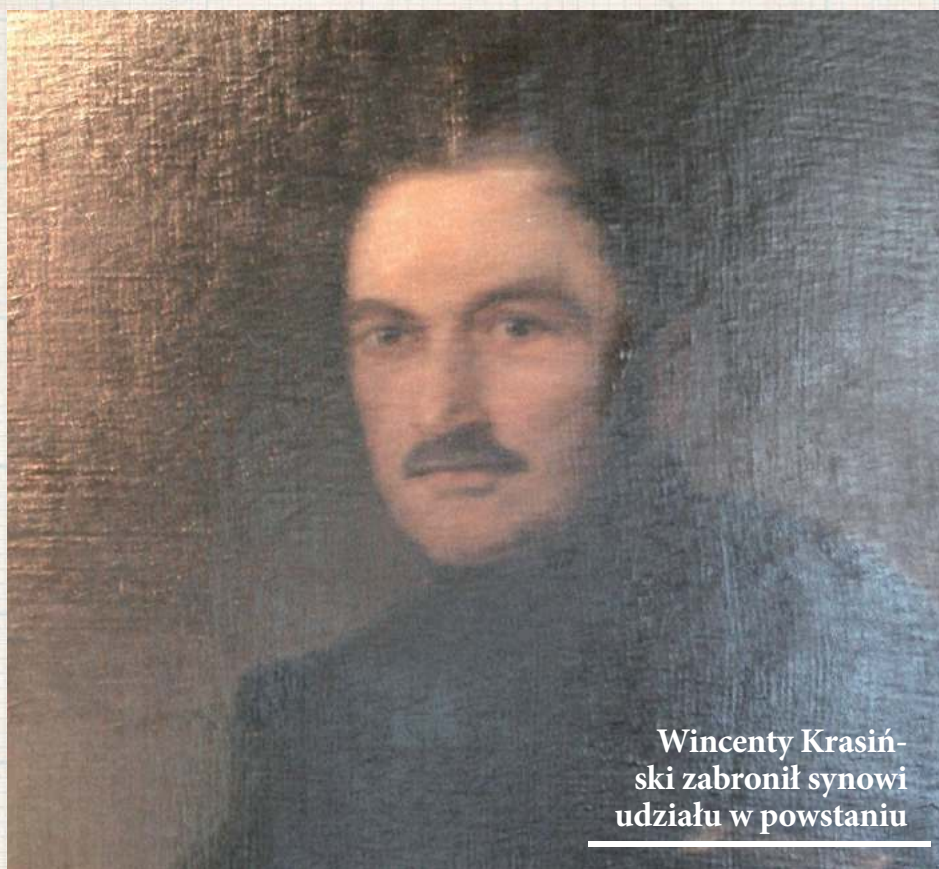
Uwierzył Aleksandrowi

W pierwszych latach Królestwa nie był w tym odosobniony: Aleksander I był do Polaków usposobiony autentycznie przyjaźnie, chyba sam dobrze się czuł z myślą, że z Kongresówki zrobi liberalne okno wystawowe swojego imperium, a kiedyś, później, może, kto wie... Wybór orientacji rosyjskiej był zresztą wyborem powszechnym, pytanie brzmiało nie „czy żyć w Królestwie?“, ale „jak żyć w Królestwie?“ (formuła Adama

Michnika). Początkowo taki wybór wydawał się niegłupi: konstytucja, parlament, uniwersytet... Dopiero później, pod wpływem wzrastającej manii religijnej, Aleksander zmienił kurs. Krasińskiemu w zgodzie z tronem było dobrze: mógł błyszczeć na salonach, zapraszać do siebie mniej czy bardziej wybitnych artystów (ci jak zwykle wisieli u pańskiej klamki: pod wodzą starego Koźmiana wyrzekali, że nie szanują starszych - uprzejmi historycy literatury nazywają to konfliktem klasycystów z romantykami...).

Lojalny do przesady

Namiestnikiem nie udało mu się zostać, kontentować się musiał funkcją marszałka sejmu. Wielu zarzucało mu, że rolę swoją odgrywał przy wtórce bałałajki. Dzielnie zabiegał, by carskie interesy były należycie zabezpieczone. Dalej był lubiany przez opinię publiczną (bo i szwoleżer, i przystojny, i bogaty), ale ojca narodu już nikt w nim nie widział. Na drogę bez odwrotu wszedł w roku 1828, kiedy przewodził Sądowi Sejmowemu, na którym kilku politykom legalnej opozycji postawiono zarzut zdrady stanu. Do końca, wbrew wszystkim, upierał się przy skazaniu z najsurowszych paragrafów, a kiedy inni sędziowie zwolnili oskarżonych od surowej odpowiedzialności,



Wincenty Krasiński zabronił synowi udziału w powstaniu

Po upadku powstania listopadowego dawny napoleoński generał ma już wszystkie zaszczyty i rangi, jakie mogło mu zaoferować rosyjskie Imperium. Ma ogromny majątek. Dwóch rzeczy mu brakuje: szczęścia rodzinnego i szacunku rodaków. Portret Wincentego Krasińskiego pędzla Leona Kaplińskiego, znajdujący się w dworze w Złotym Potoku

Relacja Wincentego z synem Zygmuntem uznawana jest za wysoce toksyczną

ści, odmówił podpisania sentencji. A to już było czyste draństwo.

O mało go nie powiesili

Są chwile w dziejach narodu, które nie zostawiają ludziom możliwości wybierania zachowania. Po prostu trzeba działać razem, nawet jeśli oboje ma się inne zdanie. Takim momentem był wybuch powstania listopadowego. Dla Krasińskiego oznaczało ono nie tylko ostateczne zerwanie z mrzonką o dobrze służącej sprawie polskiej współpracy z Rosją, ale też osobiste niebezpieczeństwo. Czuł - a może i wiedział, że u młodych powstańców, chaotycznie biegających po Warszawie w poszukiwaniu kogoś w miarę politycznie dorosłego, kto zechce objąć nad nimi przywództwo, jest na „krótkiej liście”. Podchorążowie mieli bowiem na oku kilku generałów, którzy, jeśli powiedzą chociaż jedno wątpliwe słowo, jeśli chociaż położą dłoń na rękojęści, mieli zostać natychmiast po prostu zabici. Jeśli wiedział, że był na niej razem z np. z kompletną, zadeklarowaną swołoczą, szefem bezpieki i prowokatorem Aleksandrem Roźnieckim i kilkoma innymi jawnymi renegatami narodowymi, musiał czuć się naprawdę podle. Kilku innych, znacznie przyzwitojszych, zginęło w tych dniach z powstańczej ręki. Generał w swoim stylu pró-

buje lawirować. Opuścił orszak uciekającego Konstantego (zdaje się, że z jego pełnym błogosławieństwem...), wraca do Warszawy i próbuje odegrać tam jakąś, sporną dla historyków do dzisiaj rolę polityczną.

Poza Chłopickim nikt tam za bardzo gadać z nim nie chce. Do dramatycznej sceny doszło 3 grudnia na Placu Bankowym - wściekły tłum chciał ściągnąć Krasińskiego z konia, jakiś chłop już nawet zaczął wiązać powróż, ratuje go tylko osobista interwencja Chłopickiego. Krasiński chciał przemówić do ludu, ale kiedy wyszedł na balkon, lud stolicy nie dał mu dojść do słowa. Tej samej nocy więc wyjechał do Petersburga. Jeszcze roił, że tam może stanie się negocjatorem pokoju, ale nikt go w tej roli nie widział.

W latach 1855-1856, kiedy był już m.in. właścicielem Czemiernik, pełnił obowiązki namiestnika Królestwa Polskiego

Szesnaście lat wcześniej ten sam człowiek wracał do Polski w glorii bohatera, prowadząc ze sobą trumnę księcia Józefa Poniatowskiego.

Kiedy po wybuchu powstania Krasiński wrócił do Warszawy tłum chciał go powiesić

Relacja z synem

Zagadnieniem fascynującym historyków literatury jest rola, jaką osobowość i wybory życiowe Wincentego odegrały w jego stosunkach z jego synem Zygmuntem. Materiał źródłowy jest przebogaty.

Obaj pisali mnóstwo listów, do siebie i do innych. I pisma i czyny dowodzą głębokiej zależności: finansowej, emocjonalnej i intelektualnej. Pal sześć wybory życiowe (to Wincenty wymusił na ślub z Elżbietą Branicką zamiast z Delfiną Potocką). Były to jednak też kwestie polityczne: Zygmunt najpierw musiał cierpieć towarzyski ostracyzm kolegów (ponoć nawet dostał po głbie...), kiedy nie poszedł na pogrzeb Piotra Bielińskiego, sędziego Sądu Sejmowego, który uniewinnił oskarżonych, potem uszanował ojcowski zakaz powrotu do Polski w czasie powstania, potem poszedł na zupełnie kompromitującą dla uczestników audiencję do Mikołaja I... Słowacki potrafił swojej mamie Salomei kilka razy „się urwać”, Zygmunt ojca idealizował i słuchał, wbrew wszystkim i wszystkiemu. Napisano na ten temat metry książek i artykułów: przeanalizowano dzieciństwo samego Wincentego (wcześniej zmarł rozpuszczający go ojciec, matka zaś była oschła i mocno ekspansywna...), wszelaki psychologiczne mechanizmy kompensacyjne, dość wczesną śmierć matki Zygmunta Marii Urszuli z Radziwiłłów... W okresie po powstaniu listopadowym Wincenty większość swojej energii poświęcił na regulowanie swoich spraw rodzinnych. Polityczna rola była, w gruncie rzeczy, skończona. Owszem, otrzymywał od cara kolejne zaszczyty i urzędy, przez chwilę nawet pełnił obowiązki namiestnika. Nie była to jednak już normalna polityka, bo takiej się pod knutem nie tworzy. W tym czasie za to doprowadził do powołania w swoim majątku ordynacji z siedzibą w Opinogórze (oznaczało to, że będzie ona dziedziczona niepodzielnie przez jednego potomka), ufundował w 1844 znakomitą Bibliotekę w Warszawie.

A w 1850 listę swoich dóbr uzupełnił o Czemierniki.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



To miejsce i ten budynek dalej istnieją! Jatkki przy Małym Rynku w Kazimierzu nad Wisłą. Miejsce to było centrum żydowskiego handlu. W samym budynku dokonywał się rytualny ubój, zgodny z żydowskimi przepisami o koszerności oraz sprzedawał się mięso. Co nie spełniało wymogów, sprzedawano taniej, również chrześcijanom. Budynek został zniszczony najpewniej w 1942 roku, po wojnie odbudowany w oparciu o fotografie w oryginalnym kształcie.

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Kibice kontra prezes. W tle drenaż drużyny

Śpiączka, Lokilo, Gol, Leandro, Rymaniak, Midziński, Kalinkowski, Gerson - lista tych, którzy odeszli z Górnika jest długa. Kogo zatrudnił łączynski klub w ich miejsce? Dotychczas nikogo. Kibice tracą cierpliwość i wytykają prezesowi, że piłkarze nie otrzymali wypłat za maj.

Sprzedali dwóch ofensywnych piłkarzy

Po tym, jak Górnik spadł z PKO Ekstraklasy, kibice oczekiwali, że trener Marcin Prasol szybko zbuduje drużynę, która będzie w stanie włączyć się do walki o ponowny awans do elity. Tymczasem tygodnie mijają, a zielono-czarni tracą kolejnych kluczowych zawodników i nikt nie przychodzi w ich miejsce (stan na moment wydania „Wspólnoty”).

Warto zaznaczyć, że klub sprzedał dwóch ofensywnych piłkarzy. Najskuteczniejszy napastnik - Bartosz Śpiączka - został kupiony

przez Koronę Kielce, beniaminka PKO Ekstraklasy. Natomiast ofensywnego pomocnika Jasona Lokilo kupiła holenderska Sparta Rotterdam. Po zakończeniu umów z klubem pożegnali się natomiast pomocnicy Janusz Gol i Bartłomiej Kalinkowski oraz obrońcy Leandro, Gerson, Tomasz Midziński i Bartosz Rymaniak.

Niezapowiedziana wizyta kibiców u prezesa

Taka polityka transferowa nie spodobała się części kibiców Górnika. Twierdzą, że klub zalega zawodnikom z płatnościami.

„Zmartwieni sytuacją stawiliśmy się u prezesa z niezapowiedzianą wizytą” - napisali fani na profilu Stowarzyszenia Kibiców Górnika Łączna na Facebooku. „Górnik finansowo kuleje, a piłkarze nie dostali wypłat za maj. Na konferencji po rezygnacji Kieresa prezes Sadczuk mówił, że zainteresowani zawodnicy przyjdą do Górnika zawsze robią wywiad środowiskowy i wypytują obecnych zawodników o stan faktyczny klubu, o obiekty, atmosferę, finanse i zawsze dostają odpowiedź pozytywną, bo Górnik nigdy nie zalega



Najskuteczniejszy napastnik - Bartosz Śpiączka - został wykupiony przez Koronę Kielce, beniaminka PKO Ekstraklasy

z płatnościami, dlatego tak chętnie tutaj przychodzą” - dodali.

Kto będzie grał dla Górnika?

Kibice martwią się, że trener Marcin Prasol nie będzie miał zawodników o wystarczającej jakości do skutecznej rywalizacji w Fortuna 1. Lidze.

„Prawdopodobnie niedługo do Górnika przyjdzie kilku młodych zawodników, między innymi z rezerw ekstraklasowych drużyn, niestety ciężko stwierdzić czy będą to wzmocnienia. Aktualnie trener Prasol, zamiast zbudowanej kadry ma do gry 10 zawodników. Połowie z nich z dniem 30 czerwca kończą się kontrakty. Trener, by prowadzić jakiegokolwiek trening, musi ściągać zawodników z akademii/rezerw na zajęcia pierwszej drużyny”.

Jak wyjaśniają w emocjonalnym wpisie kibice, wciąż mają w pamięci sytuację, gdy Górnik spadł z Ekstraklasy po sezonie 2016/2017, jednocześnie wpadając w duże tarapaty finansowe.

„Dokąd zmierza Nasz ukochany Górnik? Musimy być wyczuleni na wszelkie sygnały płynące z klubu i odpowiednio reagować. Historia Nas tego nauczyła” - podsumowali.

Otwarty na dialog, ale nie w takiej formie

Prezes Piotr Sadczuk odpowiedział oświadczeniem opublikowanym na klubowym profilu na

Facebooku.

„Informacje o takiej treści mają negatywny wpływ na funkcjonowanie Naszego Klubu oraz transfery, nad którymi pracujemy. Pomimo odejścia wielu zawodników jestem przekonany, że uda nam się zbudować drużynę, która będzie wszystkim kibicom dostarczała wielu pozytywnych emocji w przyszłym sezonie” - uspokajał. „Niestety spadek Klubu z Ekstraklasy ma swoje konsekwencje. Nie unikniemy przebudowy drużyny. Jestem zawsze otwarty na spotkanie i dialog, ale nie w takiej formie, i nie na forum publicznym” - zastrzegł.

Zapewnił, że kibice nie mają powodów do zmartwień.

„Przez ostatnie trzy lata cieszyliśmy się z kolejnych awansów i gry w Ekstraklasie. Teraz też damy radę” - czytamy w oświadczeniu Piotra Sadczuka.

28 czerwca Górnik wyjeżdża na zgrupowanie w Kielcach. Pierwszy mecz ligowy już 17 lipca, czyli za niespełna trzy tygodnie.

Dominik Smagała

Po zmianie nazwy nadal zwyciężają

Akademia Bialska najlepsza w kraju. Super premie dla wszystkich pracowników

Bialska uczelnia zdobyła pierwsze miejsce w Polsce w rankingu Publicznych Uczelni Zawodowych Perspektywy 2022. Piąte zwycięstwo w ciągu dekady w tej rywalizacji przynosi nie tylko prestiż, szansę na dobrą rekrutację, ale też dotacje.

Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej (tak od 1 marca zmieniła nazwę Państwowa Szkoła Wyższa) podtrzymała dobrą passę z ostatnich lat. Pandemia nie przeszkodziła jej być najlepszą w kategorii publicznych uczelni zawodowych w 2021 r. i w 2022 r.

W ubiegły czwartek przed budynkiem głównym Akademii Bialskiej rektor prof. Jerzy Nitychoruk z zastępcami dzielił się radością ze zgromadzonymi wykładowcami, pracownikami uczelni i garstką studentów.

Mamy to!

– Mamy to! Mamy pierwsze miejsce! Tak jak w zeszłym roku. Pierwsze wśród 33 uczelni, od dziesięciu lat ciągle na podium. Jest się czym chwalić! Dzięki państwu wypracowaliśmy tak wspaniałe wyniki – z wielką radością obwieścił rektor, a w górę strzeliły confetti i serpentyny.



Jest pierwsze miejsce w kraju, jest tort i uroczystość. Prof. Jerzy Nitychoruk, rektor Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej i Adam Chodziński, przewodniczący rady uczelni czekają na krojenie tortu.

Trwa nabór do filii Akademii Bialskiej w Radzynie Podlaskim, gdzie od października w trybie stacjonarnym uczelnia otworzy dwa kierunki studiów: pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne.

Rektor nie tylko dziękował, ale też ogłosił decyzję o przyznaniu dodatku uznaniowego wszystkim zatrudnionym. Nadmienił, że wiceminister finansów Sebastian Skuza przekazał mu informację o przyznaniu dodatkowej subwencji 5 mln zł.

– Mamy uznanie, mamy pieniądze z ministerstwa i wielką radość z sukcesu, radość bycia razem ze społecznością. Osiągamy sukcesy, które są znane w całej Polsce – triumfował

Zapowiedział też, że za kilka dni będą znane wyniki nowej parametryzacji uczelni.

– Nieoficjalnie powiem, że będziemy się bardzo cieszyć – ujął.

Uczelnia ma dobrą passę

– W tej chwili młodzież może studiować na 22 kierunkach. To jest duża oferta. Mamy ponad 2 tys. studentów. W 2021 r. Przyjęliśmy najwięcej studentów w grupie uczelni zawodowych w kraju. Młodzież się do nas garnie – powiedział nam prof. Jerzy Nitychoruk.

Poinformował, iż od kwietnia trwa nabór do filii Akademii Bialskiej w Radzynie Podlaskim, gdzie od października w trybie stacjonarnym uczelnia otworzy dwa



Honorata Szyluk, studentka filologii angielskiej

Cieszę się, że tu studiuję

Jestem dumna, że mogę studiować na takiej uczelni, która już piąty raz jest na pierwszym miejscu krajowego rankingu. Cieszę się, że studiuję na super uczelni, która jest nowoczesna. Przemięła kadra nas wspiera. Mam porównanie z inną uczelnią zawodową, w której studiowałam, ona się nie umywała do warunków w Białej Podlaskiej. Planuję dalej uczyć się tutaj na studiach magisterskich.

kierunki studiów: pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne.

Podkreślił, że niedawno w Białej Podlaskiej uruchomiono studia na położnictwie.

Szczególne podziękowania za tegoroczny sukces w rankingu złożył rektorowi Adam Chodziński, przewodniczący rady uczelni (dawny kanclerz PSW), zarazem dyrektor bialskiego szpitala.

– Jesteście instytucją, z którą nasz szpital współpracuje i która jest wrażliwa na nasze potrzeby. Dziękuję za uruchomienie tego nowego kierunku



Jowita Grochowicz, dyrektor gabinetu rektora, rzecznik prasowy

Duża nobilitacja

Cieszymy się z sukcesu. Jesteśmy dumni. Co roku trzymamy kciuki za naszą uczelnię, poprzeczka w rankingu jest wysoko postawiona. I kolejny rok jest duża nobilitacja naszej Akademii Bialskiej. Uczelnia zatrudnia 340 osób, a dodatek uznaniowy, o którym wspominał JM Rektor, będzie wypłacony dzięki wypracowaniu własnych funduszy. Nie są to środki pochodzące z subwencji, które otrzymujemy z ministerstwa.

– mówił Adam Chodziński.

Rektor wyjął, iż podczas uroczystego podsumowania rankingu „Perspektyw” w Warszawie powiedział, że chociaż już po raz piąty jego uczelnia zdobywa pierwsze miejsce, to jednak po raz pierwszy jako Akademia Bialska, która ma prawie... 400-letnią historię. Przed wiekami, w 1528 r., w mieście nad Krzną powstała Akademia Bialska.

– W związku z tym za sześć lat będziemy mieć 400-lecie tego wydarzenia. Będziemy hucznie



Prof. Jerzy Nitychoruk, rektor

Ciągle rośnie nasz prestiż

Najwięcej punktów w rankingu zdobyliśmy za pozyskiwanie dodatkowych pieniędzy na badania i rozwój oraz za parametryzację, czyli niezależną ocenę Ministerstwa Edukacji i Nauki, która wypadła bardzo dobrze. To efekt bardzo dobrej pracy całej społeczności akademickiej, która jest zaangażowana w pracę na rzecz uczelni. Kolejny punkt dobrze oceniony to kadra. Państwo wykładowcy przynieśli nam wiele punktów! Ciągle rośnie nasz prestiż. Naszym problemem jest wymiana młodzieży. Musimy zachęcać naszych studentów, aby byli bardziej mobilni w świecie. Musimy mobilizować ich, aby podobnie jak wykładowcy czy pracownicy administracji dużo jeździli, poznawali inne uczelnie poza krajem.

obchodzić ten jubileusz! Po trosze czujemy się spadkobiercami – zapowiedział rektor.

Dopełnieniem uroczystości przed rektorem było tradycyjne dzielenie tortu wśród pracowników akademii.

Marek Pietrzela

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Nowy trener i drużyna w budowie. Motor tym razem ma awansować

Ani kibiców, ani miliardera Zbigniewa Jakubasa - właściciela Motoru, nie usatysfakcjonował wynik z poprzedniego sezonu. Dlatego w lubelskim drugoligowcu poleciały głowy. Jest nowy trener, kto inny odpowiada za transfery, będą nowi piłkarze. Wszystko po to, by wreszcie Motor zameldował się w Fortuna 1. Lidze.

Właścicielem Motoru jest Zbigniew Jakubas, jeden z najbogatszych Polaków. Duże są więc w Lublinie aspiracje - żółto-biało-niebiescy mają jak najszybciej awansować do Fortuna 1. Ligi. Na takim samym stanowisku stoją kibice. „Motorowcy” byli bliscy osiągnięcia celu w minionym sezonie - od sukcesu dzieliła ich jedna wygrana. Niestety dla lubelskich fanów, Motor w finale baraży przegrał z Ruchem Chorzów 0:4.

RevolucjaSąd zmiany per-



Marek Saganowski, były napastnik m.in. Legii Warszawa i reprezentacji Polski, był trenerem Motoru przez półtora roku. Nie osiągnął postawionego przed nim celu - awansu do Fortuna 1. Ligi. Dlatego musiał spakować walizki i odejść

sonalne. Z klubem pożegnał się trener Marek Saganowski i jego sztab szkoleniowy. 15 czerwca nowym szkoleniowcem mianowano Stanisława Szpyrkę. To zaledwie 30-letni trener, który ostatnio pracował w II-ligowym KKS-ie Kalisz. Nowa rola w klubie przypadła także Arkadiuszowi Onyszce. Dotychczasowy trener bramkarzy został pełnomocnikiem Zarządu Motoru ds. sportowych. Teraz to on odpowiada za transfery. W poniedziałek, 20 czerwca, klub poinformował, że z drużyną żegna się sześciu zawodników: Adrian Dudziński, Michał Fidziukiewicz, Sewe-

ryn Kielcin, Tomasz Kołbon, Jakub Kosecki i Cezary Polak. Już wcześniej z Motoru odeszli Wojciech Błyszko, Tomasz Swędrowski i Adam Ryczkowski.

Napastnik i obrońca-młodzieżowiecDotychczas drużynę zasilili dwóch piłkarzy. Pierwszy z nich to 25-letni Michał Żebrakowski, który jest wychowankiem Stali Rzeszów. W piłkarskim CV ma Lechię Gdańsk i Arkę Gdynia, w których zaliczył pięć meczów w Ekstraklasie. Do tego reprezentował barwy drugoligowej Siarki Tarnobrzeg i pierwszoligowych Warty Poznań i Wigier



Nowa rola w klubie przypadła Arkadiuszowi Onyszce. Dotychczasowy trener bramkarzy został pełnomocnikiem Zarządu Motoru ds. sportowych. Teraz to on odpowiada za transfery. To były bramkarz m.in. duńskich klubów i srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie z 1992 roku. Jest jednocześnie radnym Rady Powiatu Łęczyńskiego

Suwałki. W tym ostatnim zespole spędził trzy minione sezony. W kampanii 2022/2023 strzelił 7 goli w 17 meczach.

Drugi z nowych graczy to 19-letni obrońca Jakub Staszak. Pochodzi z Kalisza, tam też zbierał pierwsze piłkarskie szlify. Potem obrońca grał w juniorskich drużynach Zagłębia Lubin, następnie wrócił do rodzinnego Kalisza - do KKS 1925, w którym zadebiutował w III lidze w wieku 15 lat. Nastolatek trafił do trzecioligowego Górnika Konin, by potem przenieść się do pierwszoligowego Stomilu Olsztyn. W piłkarskim CV ma także występy w GKS-ie

Bełchatów, również na poziomie Fortuna 1. Ligi. Na zapleczu Ekstraklasy rozegrał 15 spotkań.

W ubiegłym sezonie zaliczył 24 mecze w drugoligowym KKS-ie Kalisz, z czego 14 w pierwszym składzie. Strzelił dwa gole. W KKS-ie współpracował z trenerem Stanisławem Szpyrką, nowym szkoleniowcem Motoru.

W niedzielę Motor wyjechał na zgrupowanie do Warki. Pierwszy mecz ligowy w weekend 16-17 lipca.

Dominik Smagała

Sparują i testują

Za Motorem dwa sparingi. W obu meczach kontrolnych szansę dostali zarówno nowi zawodnicy - Michał Żebrakowski i Jakub Staszak, jak i gracze testowani.

Sandecja Nowy Sącz - Motor Lublin 4:2 (1:0)

Bramki: Wróbel 4', Walski 52' (k), zaw. testowany 53', zaw. testowany 84' - zaw. testowany 80', Ceglarz 87'.

Motor: (I połowa) zaw. testowany - Najemski, zaw. testowany, Rozmus, Król, zaw. testowany, zaw. testowany, Wójcik, Staszak, Firlej, Żebrakowski. (II połowa) Lach - Cichocki, Zbiciak, Król, zaw. testowany, zaw. testowany, Ceglarz, Michota (67' Wójcik), Moskwik, Firlej (67' Żebrakowski, 74' zaw. testowany), Sędzikowski.

Znicz Pruszków - Motor Lublin 0:0

Motor: (I połowa) Lach - zaw. testowany, zaw. testowany, Rozmus, Kusiński, Król, Wójcik, zaw. testowany, Ceglarz, Moskwik, Żebrakowski. (II połowa) Nowak (70' Kotko) - zaw. testowany (70' Rak), Cichocki, zaw. testowany (70' Szuta), Kafel (70' Zbiciak), Bednarczyk (82' Kafel), Król (70' Michota), Sędzikowski, zaw. testowany, zaw. testowany, Staszak.

dsm

- Zawsze chciałem być trenerem piłkarskim, pracować na wysokim poziomie, w takim klubie, jak Motor - mówi szkoleniowiec

Nowy trener Motoru: To jest spełnienie moich marzeń

- Mogę jedynie się cieszyć, że dostałem szansę pracy w takim klubie, z takimi zawodnikami i taką organizacją. Presja będzie, ale to jest presja, która ma nas rozwijać pod każdym względem - mówi Stanisław Szpyrka, nowy trener drugoligowego piłkarskiego Motoru Lublin.



Stanisław Szpyrka

W: Czym Zbigniew Jakubas przekonał Pana do podjęcia pracy w Motorze Lublin?

Sama nazwa, „Motor Lublin” robi wrażenie. Wydaje mi się, że każdy trener w młodym wieku zdecydowałby się przyjąć taką propozycję. Ten klub ma świetnych kibiców, wspaniały stadion, Lublin to duże miasto ze znaczącą liczbą mieszkańców. Nie potrzeba było zbyt wielu ar-

gumentów ze strony właściciela, by mnie przekonać do podjęcia tej pracy. Zainteresowałem się możliwością pracy w Motorze od razu, gdy usłyszałem informację, że jestem w kręgu zainteresowań władzy klubu. Decyzja była natychmiastowa.

W: Rozmowy nie trwały więc długo?

Rozmowa była długa. Dotyczyła jednak tego, jak podchodzić do zawodników. Jaką mam wizję

na drużynę i w jaki sposób chcę pracować z zespołem. Oraz tego, jaki mamy cel ukierunkowania drużyny. Oprócz pracy indywidualnej mamy się skupić na wypracowaniu stylu, który będzie zgodny z DNA Motoru Lublin.

W: Nie ma Pan obaw? Presja ze strony kibiców jest duża, po kilku gorszych meczach jest to szczególnie widoczne. Chodzi nie tylko o wyniki - Motor ma mieć też odpowiedni styl gry.

Obawy? Nie podchodzę w ten sposób do pracy. To jest spełnienie moich marzeń. Zawsze chciałem być trenerem piłkarskim, pracować na wysokim poziomie, w takim klubie, jak Motor Lublin. Mogę jedynie się cieszyć, że dostałem szansę pracy w takim klubie, z takimi zawodnikami i taką organizacją. Presja będzie, ale to jest presja,

która ma nas rozwijać pod każdym względem.

W: Jak młody wiek i brak wyrobionej marki wpływa na Pana autorytet w szatni w takim klubie, jak Motor?

Każdy trener ma swoją wizję i swoje podejście. Jeżeli zawodnicy zobaczą dobrą pracę, organizację, wizję na grę, to wiek nie będzie miał dla nich zbyt dużego znaczenia. Najważniejsze jest skupienie się na pracy i to, że zawodnicy będą wiedzieli, jak chcemy grać.

W: Jakże są pańskie pierwsze wrażenia po kilku dniach pracy w Lublinie?

Jestem zadowolony z tego, co zastałem w Lublinie. Motor ma niesamowitych kibiców i niesamowity stadion. To wszystko zasługuje na Ekstraklasę. My zrobimy wszystko, by podejść do ligi w taki sposób, by pokazać to, co chcemy wypracować

w drużynie. Musimy skupić się na codziennych treningach i skoncentrować się na tym, że każdy najbliższy mecz jest dla nas bardzo ważny.

W: Kto będzie w sztabie szkoleniowym oprócz Wojciecha Stefańskiego?

W sztabie szkoleniowym na pewno będą lokalni trenerzy, którzy pracują od miesięcy czy lat w Motorze Lublin i są wizytówką tego klubu. Z trenerem Wojtkiem od razu doszliśmy do porozumienia, zaufaliśmy sobie. Jest to naprawdę dobry szkoleniowiec, który będzie pierwszym asystentem w moim sztabie. Do tego będzie drugi asystent - Piotr Trzepatowski, analityk Paweł Przybył, a także trwają rozmowy z trenerem przygotowania fizycznego oraz fizjoterapeutą. Mam nadzieję, że do czasu wyjazdu na obóz uda nam

się skompletować cały sztab szkoleniowy.

W: Czy szansę na grę dostaną młodzi zawodnicy z drugiej drużyny?

Od początku mojej pracy na treningach pojawiają się utalentowani zawodnicy z Akademii Motoru. Ci zawodnicy będą systematycznie trenować z pierwszą drużyną. Nie mogę obiecać, że dostaną szansę w meczach. Swoją pracę muszą pokazać, że zasługują na miejsce w składzie.

W: Celem na ten sezon jest awans do Fortuna 1. Ligi?

Celem jest wygrana w każdym kolejnym meczu. Oczywiście, wizja kibiców i klubu jest jednoznaczna. Dla nas najważniejsze jest teraz to, aby optymalnie przygotować się do sezonu i skupić się na najbliższym meczu.

Rozmawiał Dominik Smagała

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Szlifowanie formy. Puławianie już bez Bartosiaka

Piłkarze Wisły zakończyli drugi tydzień przygotowań do sezonu spotkaniem sparingowym ze spadkowiczem II ligi - Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Zaraz gramy

Przed drużyną jeszcze dwa spotkania kontrolne. W najbliższą sobotę zmierzą się na własnym stadionie z Pogonią Siedlce. Tydzień później przyjedzie do nas beniaminek II ligi - Polonia Warszawa.

Dwa razy u siebie

Piłkarze z Puław rozpoczną sezon 2022/2023 od dwóch meczów przed własną publicznością.

Na inaugurację podopieczni Mariusza Pawlaka podejmą GKS Jastrzębie, czyli spadkowicza z I ligi. Mecz odbędzie się 16 lub 17 lipca. Tydzień później „Duma Powiśla” zagra u siebie z Wigrami Suwałki. Z ekipą z północy Polski nasi mierzyli się dwukrotnie w zeszłych rozgrywkach. Jesienią Adrian Paluchowski i spółka bezbramkowo zremisowali, zaś w re-



31-letni pomocnik przyszedł do „Dumy Powiśla” przed sezonem 2020/2021 z GKS-u Bełchatów. Wychowanek „Brunatnych” w sumie rozegrał 60 meczów i zdobył 18 goli. W sumie obejrzał również 10 żółtych kartek. W sumie na boiskach ligowych spędził 3276 minut

wanżu ulegli 0:2 po trafieniach Mateusza Sowińskiego i Mikołaja Łabojko.

Już bez „Bartasa”

Po dwóch sezonach nowych wyzwań szuka Bartłomiej Bartosiak.

31-letni pomocnik przyszedł do „Dumy Powiśla” przed sezonem 2020/2021 z GKS-u Bełchatów. Wychowanek „Brunatnych” w sumie rozegrał 60 meczów i zdobył 18 goli. W sumie obejrzał również

10 żółtych kartek. W sumie na boiskach ligowych spędził 3276 minut. Bartosiak zaryzykował i przeniósł się do naszej ekipy grającej wówczas w III lidze. Walnie przyczynił się do awansu, trafiając do siatki aż 10 razy.

Po grze w zespołach juniorskich GKS Bełchatów oraz występach w Młodej Ekstraklasie zadebiutował w dorosłej Ekstraklasie w sezonie 2009/2010 w meczu z Cracovią. W sezonie 2011/2012 przeniósł się pierwszoligowej wówczas

czas Olimpii Elbląg, gdzie rozegrał 22 spotkania. Następnie wrócił do GKS, ponownie zaliczając ekstraklasowe występy, a po spadku zespołu grał także na boiskach I ligi. Wiosną 2016 roku reprezentował Stal Stalowa Wola, a następnie ponownie wrócił do Bełchatowa, gdzie grał przez ostatnie cztery lata, aż do przenosin do Puław.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Mateusz Klichowicz (Chojniczanka Chojnice?), Robert Majewski (Pogoń Siedlce?).

ODESZLI: Bartłomiej Bartosiak, Lukas Kuban, Ariel Wawarczyk, Paweł Socha, Piotr Owczarzak, Błażej Cyfert (wszyscy szukają klubów), Jan Flak (Skra Częstochowa), Krystian Bracik, Kacper Kondracki, Bartłomiej Gradecki (wszyscy powróci do swoich klubów po okresie wypożyczeń).

Owczarzak, Cyfert, Socha, Wawarczyk, Kuban i Bartosiak odchodzą

Wygasające w dniu 30 czerwca kontrakty sześciu zawodników występujących dotychczas

w zespole seniorów Wisły Puław nie zostaną przedłużone.

Ariel Wawarczyk, Paweł Socha, Lukas Kuban, Bartłomiej Bartosiak, Piotr Owczarzak, Błażej Cyfert muszą szukać sobie nowych klubów do kontynuowania kariery.

Ariel Wawarczyk dołączył do drużyny w sierpniu ubiegłego roku i zanotował 20 występów, zdobywając jednego gola. Paweł Socha trafił do Wisły przed sezonem 2018/2019, notując ponad 50 meczów. Lukas Kuban występował przez dwa sezony, zapisując na swoim koncie 58 gier i zdobywając jedną bramkę. Również dwa pełne sezony dla Wisły grał Bartłomiej Bartosiak, który w 60 spotkaniach pokonywał bramkarzy rywali aż 18 razy.

O pół roku dłużej w Wiśle grał Błażej Cyfert, notując 55 występów i zdobywając sześć goli. Kontrakt wypełnił także Piotr Owczarzak - wychowanek Wisły, który w biało-niebieskiej koszulce przechodził przez wszystkie szczeble szkolenia piłkarskiego, rozpoczynając występy w 2010 roku.

Wisła podjęła w piątek Pogoń na własnym boisku w swoim drugim meczu kontrolnym przed startem sezonu. „Duma Powiśla” wygrała

**SPARINGI
WISŁY**



2:1 Resovia Rzeszów
3:2 Pogoń Grodzisk Maz.
02.07., Pogoń Siedlce
09.07., Polonia Warszawa

3:2. Gole dla gospodarzy strzelili Emil Drozdowicz, Przemysław Skałcki i Piotr Lisowski. Sztab szkoleniowy testował kilku zawodników, m.in. bramkarza i obrońców.

Wisła Puławy - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 3:2 (1:0)

Bramki: Drozdowicz 27', Skałcki 79', Lisowski 85' - Sacharuk 61', zaw. testowany 65'.

Wiśla: zaw. testowany - zaw. testowany, Majewski, zaw. testowany, Wawarczyk, Skałcki, Puton, Klichowicz, zaw. testowany, Furtado, Drozdowicz. Grali także: zaw. testowany, Kuban, Wiech, Cheba, Lisowski.

mp

Grzyb i Daro Okrzeja najlepsi

Ostatnim tenisowym akcentem tego sezonu był XXX drużynowy i indywidualny Wojewódzki Turniej w ramach współzawodnictwa sportowego „Aktywni - zdrowi - sprawni”. W zmaganiach zespołowych wzięło udział osiem ekip, które w początkowej fazie walczyły w dwóch grupach eliminacyjnych z których dwie najlepsze awansowały do półfinału.

Ostatecznie najlepsza okazała się drużyna Kłoczewa, która w finale po zaciętym pojedynku okazała się lepsza 2:1 od Daro Okrzeja. Z kolei w rywalizacji indywidualnej palma pierwszeństwa przypadła Marcinowi Grzybowi, a obok niego na podium sta-



Najlepsi w turnieju indywidualnym neli Marian Wardzyński i Mariusz Wołowiecki.

Na zakończenie imprezy trzy najlepsze ekipy oraz pierwsza „szóstka” zmagani indywidualnych nagrodzona została okazalymi pucharami i nagrodami rzeczowymi, co możliwe było, jak i organizacja turnieju, dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

ELIMINACJE GRUPA A

Cisowianka - Topspin 2:0
Daro - Lublin 2:0
Cisowianka - Lublin 2:0
Daro - Topspin 2:0

Daro - Cisowianka 2:0
Lublin - Topspin 2:0

TABELA GR. A		
Daro Okrzeja	3:0	6:0
Cisowianka Drzewce	2:1	4:2
Lublin	1:2	2:4
Topspin Kurów	0:3	0:6

WYNIKI GR. B

Kłoczew - Waleczni 2:0
Małolaty - Ściegienny 2:0
Małolaty - Waleczni 2:0
Kłoczew - Ściegienny 2:1
Kłoczew - Małolaty 2:1
Ściegienny - Waleczni 2:0

TABELA GR. B		
Kłoczew	3:0	6:2
Małolaty Dęblin	2:1	5:2
Ściegienny	1:2	3:4
Waleczni	0:3	0:6

MECZ O VII MIEJSCE

Topspin - Waleczni 2:0
MECZ O V MIEJSCE
Ściegienny - Lublin 2:0

MECZE PÓŁFINAŁOWE

Daro - Małolaty 2:1
Kłoczew - Cisowianka 2:1

MECZ O III MIEJSCE

Cisowianka - Małolaty 2:0
MECZ O I MIEJSCE
Kłoczew - Daro 2:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Kłoczew (Grzyb Marcin, Baran Robert, Ciołek Zbigniew)
2. Daro Okrzeja (Ciołek Dariusz, Wardzyński Marian, Trochim Marcin, Król Andrzej)

3. Cisowianka Drzewce (Gołębiowski Kamil, Włodarczyk Tomasz, Gawidziel Leszek, Czerniak Mariusz)
4. Małolaty Dęblin (Wołowiecki Mariusz, Słomka Artur, Sieroi Mikołaj)
5. Ściegienny (Grzybek Bogdan, Smaga Dariusz, Dydo Mariusz)
6. Lublin (Cyrankiewicz Mariusz, Kalita Robert, Maciąg Dominik)
7. Topspin Kurów (Jasiocha Sylwester, Matraszek Emil, Woźniak Kacper)
8. Waleczni Puławy (Zawadzki Ryszard, Zając Artur, Ciurkowski Tomasz)

TURNIEJ INDYWIDUALNY

1. Marcin Grzyb (Adamów), 2. Marian Wardzyński (Biała Podlaska), 3. Mariusz Wołowiecki (Dęblin), 4. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 5. Marcin Trochim (Turze Rogi), 6. Artur Słonka (Niedzwica Duża), 7-8. Leszek Gawidziel (Cisowian-

ka Drzewce), Robert Baran (Lubartów), 9-12. Mikołaj Sieroi (Dęblin), Mariusz Dydo (Puławy), Mariusz Cyrankiewicz (Lublin), Emil Matraszek (Końskowola), 13-16. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Artur Zając (Puławy), Bogdan Grzybek (Chodel), Andrzej Król (Leopoldów), 17-24. Leszek Matraszek (Końskowola), Tomasz Włodarczyk (Cisowianka), Mariusz Czerniak (Cisowianka), Zbigniew Ciołek (Kłoczew), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Robert Kalita (Lublin), Dariusz Ciołek (Okrzeja), Ryszard Zawadzki (Puławy), 25-26. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów).

mp
PUL

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Kelian Janikowski w Azotach

Kelian Janikowski został nowym obroty Azotów Puławy! Kontrakt został podpisany na najbliższe trzy lata.

26-letni zawodnik do tej pory występował w zespołach: MMTS-u Kwidzyn oraz TORUS Wybrzeże Gdańsk. W sezonie 2021/2022 Janikowski oddał 59 rzutów, zdobywając przy tym 42 bramki. Janikowski będzie miał za zadanie zastąpić w zespole: Dawida Dawydzika oraz Łukasza Rogulskiego. Pierwszy z nich od nowego sezonu będzie występował w Orlen Wiśle Płock, zaś „Rogul” przenosi się do Grecji, by bronić barw AEK-u Ateny.

KELIAN JANIKOWSKI

Data ur.: 10 maja 1996

Wzrost: 191 cm

Waga: 113 kg

Kluby: Borowiak Czersk, MTS Kwidzyn, MMTS Kwidzyn, MKS Grudziądz, Arka Gdynia, Wybrzeże Gdańsk

mp



ROZMOWA Z Kelianem Janikowskim, nowym obroty Azotów Puławy

Jestem zawodnikiem, który gra mocno pod zespół

Przed Tobą wakacje czy jesteś już po?

- W poniedziałek wróciłem z Grecji i kilkadziesiąt godzin później zostałem zaprezentowany jako zawodnik Azotów. Przebywałem na Krecie.

Dlaczego wybrałeś ofertę Azotów?

- Trafiałem do jednego z najbardziej utytułowanych zespołów obecnie występujących w PGNiG Superlidze. Azoty kilka tygodni temu wywalczyły brązowe medale. Cieszę się, że będą częścią zespołu, który powalczy w europejskich pucharach. Myślę, że trafiłem do ekipy, gdzie będę mógł się rozwijać, podpatrywać znakomitych piłkarzy ręcznych i walczyć o najwyższe lokaty w naszym kraju.

Miałeś inne opcje?

- Miałem, jednak władze Azotów byli najkonkretniejsi.

Pojawisz się w Puławach z drugą połówką?



Kelian Janikowski został nowym obroty Azotów Puławy

- Przyjadę sam. Mam już upatrzone mieszkanie. Powiem szczerze, że nie mogę doczekać się początku przygotowań.

Zdajesz sobie sprawę, że wchodzisz w buty uznanych zawodników...

- Dokładnie. Dawid Dawydzik dobrą grą w Azotach dostał się do reprezentacji Polski. Łukasz Rogulski zasłużył na miano bardzo dobrego obroty w naszym kraju. Zasłużył sobie na transfer

do ekipy z Aten. Śmieszna sytuacja, bo Łukasz odchodził do Azotów, a ja byłem jego następcą w Gdańsku. Teraz przenosi się do Grecji, a ja po części zajmę jego miejsce w Puławach.

Czyli za trzy lata wyjeżdżasz do Grecji?

- (śmiej - przyp. red.).

Co możesz dać Azotom?

- Serce, wolę walki. Chcę stać się ważną postacią drużyny. Uważam, że jestem zawodni-

kiem, który gra mocno pod zespół. Staram się robić jak najwięcej miejsca partnerom. Nie skupiam się tylko i wyłącznie na piłkach i rzucaniu bramek.

Umówmy się, szersza publiczność nie zna Twoich dobrych i słabszych stron...

- Lubię grać w obronie. A w ataku? Też rzucę. Nie jestem młotkiem (śmiej - przyp. red.). Umieję czytać grę. Sądzę, że w Azotach będę przewidziany bardziej do ataku. Zobaczmy, jak będzie.

W Azotach będziesz pracował pod okiem Roberta Lisa, który jako zawodnik grał na tej samej pozycji co Ty...

- Mam nadzieję, że to będzie dodatkowym atutem i będę mógł się rozwijać. Chyba nikt bardziej nie zrozumie obroty jak drugi obroty. Wierzę, że wyciągnę bardzo dużo ze wskazówek trenera Lisa.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką ręczną?

- Pochodzę z Czerska, czyli z tej samej miejscowości co Antoni Łangowski. W szkole podstawowej nie ciągnęło mnie do piłki ręcznej. Zajmowałem się czymś innym, ale z drugiej strony bardzo chciałem trafić do klasy sportowej. Reprezentacja Polski w piłce ręcznej miał bardzo duże sukcesy i na fali tego zdecydowałem się na handball. Przez trzy lata nauki w gimnazjum uczyłem się tajników piłki ręcznej. Następnie trafiłem do MTS-u Kwidzyn. Tam spotkałem Patryka Rombla, który obecnie jest selekcjonerem reprezentacji Polski. W rozgrywkach młodzieżowych zdobywaliśmy medale mistrzostw kraju. Kolejnym krokiem była gra w seniorach. Później był czas na wypożyczenie do Grudziądza, a następnie pogałem pół roku w Arce Gdynia, a ostatnie trzy lata w Wybrzeżu Gdańsk.

Szachowe Mistrzostwa Dzieci. Znamy najlepszych

W gościnnych progach Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach po raz pierwszy zorganizowaliśmy Otwarte Mistrzostwa Puław dzieci do lat 10 w szachach. Na starcie stanęło kilkunastu adeptów „królewskiej gry”, a najlepsi okazali się Miłosz Madejski i Natalia Dzwonnik.

WYNIKI KOŃCOWE DZIEWCZĘTA DO 10 LAT

1. Natalia Dzwonnik (Pożóg),
2. Aleksandra Nowak (Pożóg),
3. Maja Złotucha (Głusko),
4. Alicja Rabińska (Pożóg).

CHŁOPCY DO 10 LAT

1. Miłosz Madejski (Dęblin),
2. Marcel Ochalski (Puławy),
3. Mikołaj Staszyński (Sosnow),



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagania

4. Mikołaj Madejski (Dęblin),
5. Tymon Janisz (Karczmiska),
6. Szymon Usarek (Karczmiska),
7. Szymon Mazurek (Puławy),
8. Jakub Staszyński (Sosnow),
9. Nikodem Tyska (Puławy).



mp

Rywalizacja była naprawdę wyrównana

I N F O R M A C J A

Wakacje z Puławskim TKKF

Siatkówka plażowa - Marina Puławy, godz. 10.00
26 czerwiec, 23 lipiec, 23 sierpień
Koszykówka 3x3 - boiska ZSO nr 1 im. KEN Puławy ul. Kanłowczyków - godz. 17.30
7 lipiec, 21 lipiec, 4 sierpień, 25 sierpień
Darmowe zajęcia na siłowni dla młodzieży - siłownia ogniska TKKF Relax, Puławy ul. Niemcewicz 3
Lipiec - sierpień: poniedziałek i piątek 10.00 - 12.00, środa 16.00 - 18.00
Otwarte Grand Prix Puław 2022 w kolarstwie MTB - tereny leśne za SP 6 i hospicjum w Puławach
16 lipca; 20 sierpnia; godz. 9.30
Otwarte Grand Prix Puław w szachach - Młodzieżowy dom kultury w Puławach, ul. Sieroszewskiego 4
- 25 czerwiec, 2 lipiec, 20 sierpień; godz. 10.00



Zadanie współfinansowane z budżetu Miasta Puławy



OPOWIEDZ NAM O SPORCIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Rafał Dryk powiedział „dość”. Takich piłkarzy już nie ma

1 stycznia skończył 43 lata. W weekend rozegrał ostatni mecz w swoim życiu w spotkaniu o punkty. Grający szkoleniowiec Serokomli Janowiec skupi się tylko i wyłącznie na pracy trenerskiej.

Rafał Dryk jest wychowankiem Wisły Puławy. Występował w niej przez kilka sezonów. Właśnie z „Dumą Powiśla” wywalczył awans do II ligi, a następnie przeniósł się do Energii Kozienice. W swoim CV ma grę w MG MZKS Kozienice, Czarnych Dęblin, Energii Kozienice. Od sezonu 2013/2014 grał w Orłach Kazimierz, gdzie pełnił również rolę trenera. Podobnie jest w Serokomli Janowiec, w której pracuje od sezonu 2016/2017.

W miniony weekend jego drużyna przegrała z Żyrzyniakami Żyrzyn, której szkoleniowcem jest jego przyjaciel - Mariusz Abramczyk. „Drykens” po raz ostatni wystąpił jako zawodnik. Piłkarze obu ekip utworzyły szpaler. Dryk teraz skupi się na pracy trenerskiej. Od władz klubu z Janowca oraz zawodników i kibiców otrzymał pamiątkową piłkę z napisem „Piłkarz - Legenda” oraz grawer z podziękowaniami.

- Takich piłkarzy już nie ma. Jeśli ktoś chociaż trochę interesuje się piłką nożną w województwie lubelskim wie, że Rafał Dryk od zawsze był marką samą w sobie. Strzelał sporo bramek. Na boisku walczył za dwóch. U niego nie było straconych piłek. Drobna kontuzja? „Drykens” brał tabletkę i wychodził na boisko. Zaciskał zęby i walczył na całego. Taki był i takiego go zapamiętam - mówi jego jeden z kolegów.

mp



ROZMOWA Z Rafałem Drykiem, 43-latką, który zakończył karierę piłkarską

Dzięki futbolowi i rodzinie jestem tu, gdzie jestem

Dlaczego powiedziałeś „dość”?

- Proces odnowy po każdym większym wysiłku, który generuje mecz piłki nożnej był zbyt długi. W tym wieku, kiedy rozegrałem w weekend całe spotkanie, do środy chodziłem wstecz (śmiech - przyp. red.). Czuję, że nie mogłem sprostać młodszemu od siebie. Parę lat temu spokojnie radziłem sobie z przeciwnikiem X. Dzisiaj serce chce, ale ciało mówi „nie”. Przecież nikt nie położy się przed Drykiem. Co więcej, rywale chcą wykorzystać szansę i ograć trochę starszego od siebie piłkarza. **Od piłki nie odejdziesz?**

- A skąd! Fajnie dogaduję się z młodszymi od siebie. Praca trenerska jest dla mnie przyjemnością. Odnajduję się w tym. **Chyba szkoda, że nie urodziłeś się troszeczkę później...**

- Takie rozmowy dosyć często się pojawiały w gronie moich kolegów, z którymi kopaliśmy w Wiśle. Trafiłem na okres w swoim klubie, kiedy mecze w trzeciej lidze rozgrywaliśmy w Zwoleniu oraz na KEN-ie. Marzyłem, by zagrać na nowym stadionie, na szczelbu centralnym, a do tego wobec swoich kolegów, znajomych, sąsiadów, fanów „Dumy Powiśla”.

Jak zaczęła się Twoja przyda piłkarska?

- Jestem z tego pokolenia, gdzie wszystko zaczęło się na podwórku. W mojej okolicy, czyli na ul. Głębokiej było tak, że graliśmy w piłkę od rana do wieczora. Pierwsze szlify zbierałem wśród rówieśników i trochę starszych. Od dziesiątego roku życia zacząłem regularnie trenować w Wiśle. Jako kajtek chodziłem z tatusem na stadion, oglądać piłkarzy. Mieliśmy sporo do przejścia. Musiałem nadrobić jego wielkie kroki swoimi małutkim kroczkami. I tak wydreptałem miłość do piłki. Dzięki futbolowi i rodzinie jestem tu, gdzie jestem. Moimi najlepszymi kibicami są najbliżsi, z żoną Ewelina na czele.

Zapewne są nazwiska, z którymi kopaleś od najmłodszych lat?



Po awansie z Orłami Kazimierz Rafał „Drykens” Dryk chwilowo czuł się jak ptak

- W klubie z Adasim Mrozem. Zaczął treningi miesiąc po mnie. Ze starszych to całe życie miałem przyjemność kopać z Mariuszem Abramczykiem, Piotrem Owczarakiem. Był również młodszy Magnuszewski. Ekipa samych swoich.

Jesteś zadowolony ze swoich osiągnięć piłkarskich?

- Ciężko powiedzieć. Zawsze mogło być lepiej, ale trzeba brać to, co jest. Miałem marzenia, cele, które z czasem się wygaszały z racji realnego podejścia do życia. Kiedyś człowiek myślał, by grać w reprezentacji Polski, później w Ekstraklasie, następnie w Wiśle Puławy. Mniejsze cele pospelniałem.

Ale króla strzelców miałeś...

- W Klasie B w Orłach Kazimierz. Strzeliłem 40 goli. Może małe osiągnięcie, ale zawsze to „coś”.

Skąd wzięła się Twoja ksywa?

- Normalne, że od nazwiska, jednak często muszę prostować, bo najbliżsi mówią „Drykens”, a nie „Drykens”.

Gdzie została „zjedzona” literka „r”?

- Byliśmy na wczasach. Pojechała z nami mała córeczka Adasia - Natalka. „Siwy” wołał na mnie „Drykens”. Natalka nie wymawiała „r”, więc zostało wujek „Drykens”.

Najsławniejszy rywal?

- Piotr Czachowski. Reprezentant Polski, który miał na koncie występy w Legii Warszawa, Zagłębiu Lubin, Udinese Calcio. Grałem w zespole z Kozienic, a on wyszedł w barwach Aluminium Konin. Widać było jego

mega umiejętności.

A podwórko puławskie?

- W Puławach otarłem się o takich zawodników jak: Adam Kamola, Józef Zolech, Mirosław Banaszek, Grzegorz Kozieł. Dla mnie, jako młodego chłopaka było wielką frajdą, że mogłem z nimi kopać piłkę. Wcześniej przychodziłem na stadion, by ich podziwiać na boisku. Wyróżniłbym Adama Kamolę. Dla mnie był piłkarzem przez duże „P”. Żał, że wtedy nie zdecydowałem się na transfer do wyższej ligi. Poradziłby sobie.

Przeżyłeś poważną kontuzję?

- Miałem problemy z kręgosłupem. W pewnym momencie lekarz powiedział, że jeśli chcę chodzić, muszę opuścić. Przerwa trwała pół roku. Wzmocniłem garnitur mięśniowy, jeśli chodzi o grzbiet. Nie mogłem wytrzymać bez piłki. Na własne ryzyko zdecydowałem się wrócić. Miałem dość siedzenia w domu. Na lekkim ręcznym, ale dałem radę do 43. roku życia.

A operacje?

- Robili mi kolano, ale nic nadzwyczajnego. Wiązała wytrzymała „tfu”, „tfu”. Teraz nie chciałem kusić losu. Wolałem skończyć teraz, a nie mecz za późno.

Ile goli najwięcej zdobyłeś w jednym spotkaniu?

- A sześć. W Pucharze Polski w barwach Wisły Puławy. Miałem pięć trafień. W ostatniej minucie dostaliśmy karnego. Grzesio „Jogi” Kozieł dał mi piłkę i powiedział „strzelaj młody”.



Rafał Dryk zakończył swoją karierę piłkarską. Teraz skupi się tylko i wyłącznie na pracy szkoleniowej



ROZMOWA Z Michałem Stolarciem, kolegą z boiska i nie tylko Rafała Dryka

Takich ludzi potrzebuje nasza piłka

Jakie pierwsze myśli cisną się na usta, kiedy słyszysz: Dryk?

- Loko.

Dlaczego?

- Musielibyście zobaczyć jego zdjęcia z drużyn młodzieżowych Wisły Puławy. Z pewnością ktoś je ma.

Jakim był zawodnikiem?

- Niesamowitym walczykiem. Jeden z największych twardej na boisku. Niejednemu sprzedał łokcia. Nigdy nie odstawił ani nogi, ani głowy. Swoją wielką ambicją piłkarską i zaangażowaniem zarażał innych. A z drugiej strony jest troskliwym i opiekuńczym kolegą, przyjacielem. Bardzo miło było grać wiele lat w jednej drużynie, jak i przeciwko

sobie, zdarzyło się. Zawsze był dreszczyk emocji. Taki ludzi potrzebuje nasza piłka.

Zapewne masz wiele fajnych wspomnień boiskowych i pozaboiskowych związanych z naszym 43-latką?

- Tak, ale chyba nie należy im dawać światła dziennego (śmiech - przyp. red.).

Spodziewałeś się, że powie „koniec”?

- Niestety tak. Po meczach plecy odmawiały mu posłuszeństwa. Bolało. Nie był w stanie kontynuować gry. Szkoda, że nie zagram z „Lokiem”, „Dykensem”, „Wirującą Lotką”. Ale spokojnie. Zapewne będzie nam dane nadal współpracować w Serokomli.



ZAWODNIK MA GŁOS



Dawid Paczka,
asystent w Orłach
Radzyń Podl.

Trzeba zrobić dla niego jakiś meczyk

Rafał to mega profesjonalista, bardzo wymagający od siebie jak i innych. To człowiek zawsze dążący do zwycięstwa, co przekładało się na innych. Przekazywał młodym zawodnikom dużo mądrych i przydatnych wskazówek. „Drykens”

to zawodnik, który grał głową jak nikt inny. Zawsze mówiłem, że ma lepsze i mocniejsze uderzenie tą częścią ciała niż inni zawodnicy nogą (śmiech - przyp. red.). Na boisku nigdy nie było zabawnie. Był profesjonalistą, niezależnie od ligi, w której grał. Zapamiętam go jako świetnego zawodnika. Co więcej? Jest bardzo dobrym trenerem. Pozwolił mi cieszyć się grą, a przede wszystkim ją rozumieć. Szacunek. Trzeba zrobić dla niego jakiś meczyk.

Za tydzień w niedzielę 3 lipca druga część imprezy

Tak mieszkańcy gminy bawili się na „Dniach Wąwolnicy”

Konkurs sołecki, koncerty, występy artystyczne, stoiska kulinarne i dmuchańce dla dzieci - z takich atrakcji mogli skorzystać mieszkańcy na dorocznym święcie gminy. - Takie imprezy są potrzebne, żeby mieszkańcy mogli się integrować - mówią.

„Dni Wąwolnicy” to impreza organizowana przez miejscowy dom kultury od lat. Pandemia przez dwa kolejne lata krzyżowała plany organizatorów, którzy odstąpili od organizacji wydarzenia.

W tym roku udało się jednak przygotować dwudniowe święto. Pierwsza część obchodów odbywała się w minioną niedzielę (26 czerwca) na wąwolnickim Rynku. Najpierw reprezentanci poszczególnych miejscowości mierzyli się w konkursie sołeckim. Rozegrano cztery konkurencje - skoki w workach, rzucanie ziemniakami do celu, rzut piłką lekarską i bicie piany na czas. Najlepsza okazała się drużyna z Rąbłowa. Drugie miejsce zajęła Wąwolnica, trzecia Zarzeka, czwarte - Łąki.

Mieszkańcy mogli wysłuchać recitalu Joanny Biedrzyńskiej. Na miejscu można spróbować lokalnych smakołyków. Stoiska przygotowali m.in. członkowie Stowarzyszenia „Młodzi duchem” i Koło Gospodyń Wiejskich z Zarzeki.

Najmłodsi mogli liczyć na watę cukrową, balony i dmuchane zjeżdżalnie.

Druga część obchodów jest zaplanowana na niedzielę 3 lipca. Na scenie zaprezentują się m.in. „Bystrzacy”, gwiazdą wieczoru będzie znana starszemu pokoleniu wokalistka „Eleni”.

Wyniki turnieju sołectw:

I miejsce - Rąbłów
II miejsce Wąwolnica
III miejsce - Zarzeka
IV miejsce - Łąki



Na „Dni Wąwolnicy” stoisko z pysznymi ciastami przygotowali m.in. członkowie Stowarzyszenia „Młodzi duchem” z Wąwolnicy - Mamy też naszą regionalną potrawę - psiochę. To leśniczka z kiszzonej kapusty. Mamy smalczyk i nasze regionalne placuszki opracowane w stowarzyszeniu. Promujemy nasze lokalne potrawy. Aktualnie stowarzyszenie liczy 33 członków. Marzymy o własnym kąciku, abyśmy mogli jeszcze więcej takich przysmaków produkować i wychodzić z nimi na takie uroczystości - mówi Maria Kozik z Wąwolnicy



Turniej sołectw wygrał Rąbłów. Nagrody wszystkim uczestnikom wręczył wójt gminy Wąwolnica Marcin Łąguna. Zwycięska drużyna otrzymała piłę mechaniczną. Sprzęt na pewno posłuży tamtejszym strażakom, gdy zostaną wezwani do usunięcia z drogi powalonych drzew



Stanisław Łuka,
mieszkaniec gminy Wąwolnica
Może nie ma jakichś specjalnych atrakcji, ale mamy za to piękne wąwozy. Warto odwiedzić nasz

kościół, kapliczkę w Kęble. Do tych miejsc dużo ludzi pielgrzymuje. Naszą gminę najlepiej zwiedzać poruszając się rowerem. Niektóre wąwozy lepiej jednak forsować pieszo, wtedy zobaczymy to piękno przyrody. Tu czuć obecność Matki Bożej. Co miesiąc dużo ludzi przyjeżdża na mszę dziękczynną. Do niedawna żył jeszcze ks. prałat Jan Pęziół, który był też egzorcystą. Dokonało się tu wiele uzdrowień, co jest udokumentowane w Księdze Łask. Kiedyś u mojego kolegi z Zarzeki zdiagnozowano raka, był już w kiepskim stanie, lekarze nie wróżyli mu dobrze. Ale był człowiekiem bardzo wierzącym i wykaraskał się z tego i dzięki Bogu jeszcze pociągnął z 15 lat



Elżbieta Gąsiorowska,
sołtys Zarzeki
Takie imprezy są potrzebne. Trzeba je organizować, aby mieszkańcy spotykali się i żeby mogli się integrować i prezentować swoją regionalną kulturę



Na scenie na wąwolnickim rynku z krótkim recitalem wystąpiła Joanna Biedrzyńska. To mniej znana, ale również utalentowana siostra aktorki Adrianny Biedrzyńskiej



Goście, którzy zjawili się w Wąwolnicy mogli posmakować regionalnych przysmaków, m.in. chleba ze smalcem i kiszonym ogórkiem. M.in. tym na swoim stoisku częstowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Zarzeczanki” z Zarzeki



Uczestnicy zmagania sołeckich mieli również za zadanie przenieść jajko bez użycia rąk na wyznaczonym dystansie w jak najkrótszym czasie. Tu członek drużyny z Rąbłowa



Jedną z konkurencji w turnieju sołectw było rzucanie ziemniakiem do celu. Tu swoich sił próbuje reprezentant Zarzeki

Marta Pietroni

Ile zarobili pozostali pracownicy Urzędu Gminy w Żyrzynie?

Zastępca wójta z półmilionowym dochodem

Taką kwotą dochodów za ubiegły rok może pochwalić się Marcin Sulej. Wicewójt ma również trzy nieruchomości warte ponad półtora miliona zł. Za poprzedni rok siedmiu pracowników urzędu na etacie zarobiło powyżej 100 tys. zł.

Jak co roku kierownicy różnych instytucji, jako osoby pełniące funkcje publiczne, musieli wypełnić i złożyć oświadczenia majątkowe, w których zawarli takie informacje jak: zarobki, oszczędności, długi do spłacenia, nieruchomości czy pojazdy warte powyżej 10 tys. zł. Po prze-

kazaniu dokumentu do urzędu gminy w nieprzekraczalnym terminie do końca kwietnia, są one publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej i ogólnodostępne. „Wspólnota” przeanalizowała wszystkie oświadczenia. Co z nich wynika? Najlepiej zarabiającą osobą w gminie Żyrzyn jest wicewójt Marcin Sulej, który w 2021 r. na koncie zgromadził 505 tys. zł. Co na to się złożyło? 350 tys. zł to dochód z gospodarstwa, 121,7 tys. zł z tytułu wynagrodzenia, a 33,3 tys. zł z dopłat bezpośrednich. Tylko same nieruchomości Suleja są warte 1,741 mln zł. Na to się składa dom, mieszkanie oraz gospodarstwo. Tuż za zastępcą wójta pod względem osiągniętych dochodów znalazł się dyrektor SP ZOZ w Żyrzynie Jan Woźniak z kwotą 246,9 tys. zł. Doktor może pochwalić się także sporymi oszczędnościami. Na czarną godzinę odłożył 395 tys. zł. Podium zamyka Elżbieta Seredyn, dyrektor Domu Pomocy Społecznej - 175 tys. zł. Seredyn tak jak Sulej ma trzy nie-

ruchomości warte ponad milion zł, ale też ma tyle samo zobowiązań. Najmniej zarobiła kierownik Biblioteki Gminnej, Jolanta Wąsik, bo tylko 54, 6 tys. zł. Szczegółowe informacje o dochodach urzędników z gminy Żyrzyn w 2021 roku znajduję się w tabeli pod tekstem.

Dominik Kęsik

Imię i nazwisko, wiek, praca	Zarobki/dochody	Oszczędności/długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy/mienie ruchome o wartości powyżej 10 tys. zł	Porównanie z rokiem 2020
Marcin Sulej, 45 lat, zastępca wójta	350 tys. zł dochód z gospodarstwa, 121,7 tys. zł z tytułu wynagrodzenia, 33,3 tys. zł dopłaty bezpośrednie	160 tys. zł/48,4 tys. zł kredyt na budowę domu, 3,2 tys. zł kredyt na zakup gruntów rolnych, 165,4 tys. zł kredyt na zakup mieszkania, 35 tys. zł kredyt na zakup nieruchomości	Dom o pow. 189 mkw. (370 tys. zł), mieszkanie o pow. 67 mkw. (381,2 tys. zł), gospodarstwo o pow. 21,2 ha (990 tys. zł)	Mazda 6 (2015 r.), Peugeot Boxer (2008 r.), Hyundai Tucson (2018 r.), BMW 1 (2012 r.), ciągnik Deutz Fahr (2021 r.), kombajn półrzędowy do porzeczek (2011), opryskiwacz SAE Turbmatic (2013), kosiarka bijakowa (2013), rozsiwacz nawozów RAUCH (2013), ciągnik Lamborghini (2013), przyczepa rolnicza Pronar (2018)	Wzrost dochodów o 103,3 tys. zł, wzrost oszczędności o 7,6 tys. zł, spłacił część kredytu na budowę domu w wysokości 4,8 tys. zł, spłacił część kredytu na zakup gruntów rolnych w wysokości 3,4 tys. zł, spłacił część kredytu na zakup mieszkania w wysokości 19,7 tys. zł, spłacił część kredytu na zakup nieruchomości w wysokości 15 tys. zł, dom i mieszkanie zyskało na wartości 20 tys. zł, nowy ciągnik (Deutz Fahr)
Iwona Góźdz, 65 lat, sekretarz gminy	105 tys. zł zatrudnienie	47,8 tys. zł/Brak	Mieszkanie o pow. 36,97 mkw. (148 tys. zł), powierzchnia 24 mkw. pod budynkiem przypisanym do mieszkania (bez wartości), działka o pow. 0,22 ha. (80 tys. zł)	Brak	Spadek dochodów o 25,6 tys. zł, spadek oszczędności o 40,9 tys. zł, mieszkanie zyskało na wartości 3 tys. zł
Małgorzata Wolska-Król, 45 lata, skarbnik gminy	133,2 tys. zł umowa o pracę, 30 tys. zł dochód z gospodarstwa	165 tys. zł/Brak	Dom o pow. 170 mkw. (300 tys. zł), gospodarstwo rolne o pow. 3,2 ha (100 tys. zł)	Brak	Wzrost dochodów o 24,7 tys. zł, wzrost oszczędności o 18,9 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazała pożyczkę z MPKZDPO Puławy w wysokości 21,2 tys. zł
Magdalena Furman, 39 lat, podinspektor w UG Żyrzyn	57,8 tys. zł z tytułu wynagrodzenia, 620 zł dieta Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych	89,4 tys. zł/65 tys. zł kredyt hipoteczny	Mieszkanie o pow. 44,11 mkw. (190 tys. zł)	Brak	Wzrost dochodu o 1,6 tys. zł, spłaciła część kredytu hipotecznego w wysokości 16,3 tys. zł
Jacek Hampel, 57 lat, kierownik USC w Żyrzynie	97,5 tys. zł zatrudnienie w Urzędzie Gminy, 20,3 tys. zł umowa zlecenia	27 tys. zł/Brak	Dom o pow. 200 mkw. (350 tys. zł), działka budowlana o pow. 0,46 ha (25 tys. zł)	Seat Toledo (2007 r.)	Spadek dochodu o 9 tys. zł, spadek oszczędności w wysokości 23 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazał kredyt hipoteczny w wysokości 60 tys. zł
Iwona Matysiak-Borucka, 44 lata, inspektor UG Żyrzyn	64,4 tys. zł umowa o pracę, 12,9 zł umowa zlecenie	8,1 tys. zł/14,6 tys. zł pożyczka gotówkowa	Grunty rolne o pow. 1,35 ha (15 tys. zł)	Brak	Wzrost dochodów o 15,9 tys. zł, spadek oszczędności o 200 zł, spłaciła część pożyczki gotówkowej w wywoskości 11,1 tys. zł
Renata Bakiera, 45 lat, kierownik OPS w Żyrzynie	88,2 tys. zł umowa o pracę, 844 zł dieta Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych	30 tys. zł/Brak	Dom o pow. 110 mkw. (300 tys. zł), działka gruntu o pow. 0,85 ha na której stoi dom (80 tys. zł), działka gruntu o pow. 0,6 ha (7 tys. zł), las o pow. 0,33 ha (3 tys. zł)	Opel Insignia (2010 r.), Ford Fiesta (2012 r.)	Wzrost dochodu o 3,5 tys. zł, wzrost oszczędności o 10 tys. zł, w porzednim oświadczeniu wykazała kredyt mieszkaniowy w wysokości 11 tys. zł
Iwona Kozłowska, 56 lat, dyrektor SP w Żyrzynie	113,5 tys. zł umowa o pracę w tym 35-lecie pracy	4,6 tys. zł Bank Spółdzielczy w Żyrzynie, 5,5 tys. zł PKO SA w Puławach ROR/22 tys. zł pożyczka	Dom o pow. 235 mkw. (500 tys. zł), działka budowlana o pow. 0,11 ha (110 tys. zł)	Honda CRV (2008 r.)	Wzrost dochodów o 15,6 tys. zł, spadek oszczędności o 24,8 tys. zł, dom zyskał na wartości 100 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazała auto BMW 118 D (2011 r.)
Joanna Kuś, 54 lata, dyrektor Przedszkola w Żyrzynie	105,2 tys. zł umowa o pracę, 2 tys. zł dochód z gospodarstwa	9 tys. zł środki pieniężne, 17,6 tys. zł polisa ubezpieczeniowa/Brak	Dom o pow. 110 mkw. (250 tys. zł), gospodarstwo o pow. 2,95 ha (25 tys. zł), działka o pow. 0,74 ha (30 tys. zł)	Dacia Duster (2010 r.)	Wzrost dochodu o 5,4 tys. zł, spadek oszczędności o 1,2 tys. zł, dom zyskał na wartości 30 tys. zł, gospodarstwo zyskało na wartości 5 tys. zł, działka zyskała na wartości 5 tys. zł, nowe auto
Beata Osiak, 54 lata, dyrektor SAPO w Żyrzynie	109,6 tys. zł z tytułu zatrudnienia	Brak/208,6 tys. zł dwa kredyty gotówkowe, 30 tys. zł Kasa zapomogowa-Pożyczkowa	Dom o pow. 160 mkw. (300 tys. zł), dom o pow. 202,2 mkw (264 tys. zł), gospodarstwo rolne o pow. 1 ha. (50 tys. zł)	Brak	Spadek dochodów o 18,6 tys. zł, spłaciła dwa różne kredyty gotówkowe w wysokości 35,4 tys. zł, zaciągnęła dodatkową pożyczkę w wysokości 13,8 tys. zł
Elżbieta Seredyn, 53 lata, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie	95 tys. zł z tytułu zatrudnienia, 80,6 tys. zł z tytułu umów zleceń	80,3 tys. zł, 179,98 euro (w przeliczeniu ok. 849 zł)/234,4 tys. franków szwajcarskich (w przeliczeniu ok. 1,103 mln zł), 110,5 tys. zł kredyt komercyjny na zakup działki	Dom o pow. 199 mkw. (580 tys. zł), działka o pow. 2000 mkw. (200 tys. zł), umowa deweloperska na zakup lokalu mieszkalnego o pow. 44,3 mkw. (302,7 tys. zł)	Volkswagen T-ROC (2018 r.)	Spadek dochodów o 28,4 tys. zł, wzrost oszczędności o 65,3 tys. zł i 49 euro, nowe auto
Śławomir Seredyn, 45 lat, dyrektor SP w Osinach	96,2 tys. zł umowa o pracę, 12,4 tys. zł dieta radnego Rady Miasta Puławy	Brak/54,2 tys. CHF (franki szwajcarskie, w przeliczeniu ok. 250 tys. zł) kredyt mieszkaniowy	Mieszkanie o pow. 58 mkw. (300 tys. zł), mieszkanie o pow. 47 mkw., współwłasność (220 tys. zł)	Toyota Auris (2017 r.)	Wzrost dochodu o 5,4 tys. zł, stracił wszystkie oszczędności (10 tys. zł), spłacił część kredytu mieszkaniowego w wysokości 2,7 tys. CHF (w przeliczeniu 12,5 tys. zł), mieszkanie zyskało na wartości 40 tys. zł, nowe mieszkanie
Jolanta Wąsik, 54 lata, kierownik Biblioteki Gminnej w Żyrzynie	54,6 tys. zł umowa o pracę	4,1 tys. zł/Brak	Gospodarstwo o pow. 4 ha (40 tys. zł)	Brak	Spadek dochodu o 1,4 tys. zł, spadek oszczędności o 14,1 tys. zł
Jan Woźniak, 64 lata, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Żyrzynie	217,8 tys. zł zatrudnienie w SPZOZ w Żyrzynie, 14,4 tys. zł umowa zlecenie w szpitalu uzdrowiskowym w Nałęczowie, 11,9 tys. zł umowa zlecenie w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Lublinie, 2,8 tys. zł dieta radnego gminy Kurów	319 tys. zł środki pieniężne, 76 tys. zł papiery wartościowe/150 tys. zł pożyczka od osoby prywatnej na zakup działki	Dom o pow. 233 mkw. (420 tys. zł), działka budowlana o pow. 0,18 ha (140 tys. zł)	Toyota RAV 4 (2003 r.) o wartości 15 tys. zł	Wzrost dochodów o 9,4 tys. zł, wzrost oszczędności o 220 tys. zł, zaciągnął pożyczkę, dom zyskał na wartości 40 tys. zł, działka zyskała na wartości 30 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazał auto Mini Countryman (2014 r.)
Paweł Zajac, 50 lat, dyrektor SP w Skrudkach	98,1 tys. zł umowa o pracę, 6 tys. zł dochód uzyskany z tytułu umowy zlecenie Gminny Klub Ludowy Sportowy Żyrzaniak, 4,1 tys. zł umowa zlecenie w Instytucie Sportu-Państwowy Instytut Badawczy, 4 tys. zł umowa o pracę w Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych w Żyrzynie	25,7 tys. zł środki pieniężne/Brak	Dom o pow. 132,9 mkw. (450 tys. zł), mieszkanie o pow. 49,1 mkw. (280 tys. zł), cztery działki o łącznej powierzchni 1,47 ha (wartość 120 tys. zł)	Skoda Octavia (2009 r.), Opel Astra (2014 r.)	Spadek dochodu o 4,4 tys. zł, wzrost oszczędności o 3,2 tys. zł, dom zyskał na wartości 100 tys. zł, mieszkanie zyskało na wartości 60 tys. zł, działki zyskały na wartości 30 tys. zł

Gm. Puławy: Sukces ucznia z Zarzecza

Dzięki swojej ogromnej wiedzy pokonał wielu innych uczestników. Ósmoklasista Krzysztof Nita z SP im. Bartosza Głowackiego w Zarzeczcu uzyskał tytuł laureata konkursu historycznego.

Zanim tegoroczny absolwent Szkoły Podstawowej w Zarzeczcu przystąpił do konkursu organizowanego przez Kuratorium Oświaty w Lublinie, przez wiele miesięcy pod okiem nauczycielki Agnieszki Mizak chłonał wiedzę podczas lekcji historii i nie tylko. Ósmoklasista pokazał na co go stać, ponieważ udało mu się zdobyć 39 punktów na 40, co pozwoliło mu uzyskać tytuł laureata. Dzięki takiemu wyni-



Krzysztof Nita został laureatem konkursu historycznego. Uczeń SP w Zarzeczcu zdobył 39 punktów na 40 możliwych

kowi dostanie się do wybranej przez siebie szkoły średniej w pierwszej kolejności. Przed uczniem teraz odpoczynek od nauki i czas na naładowanie akumulatorów. Krzysztofowi gratulujemy sukcesu i życzymy kolejnych.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Dzieci na wakacjach, budowlancy w szkole

Firma z Rudy Śląskiej zajmie się przebudową boiska przy Zespole Szkolno - Przed-szkolnym w Baranowie. Pierwotnie to nie ten wykonawca miał się zająć pracami, ponieważ oficjalny zwycięzca przetargu z Rzeszowa uchylił się od zawarcia umowy.

Plany co do zmiany tego terenu pojawiły się jakiś czas temu. Boisko, które zostało wybudowane ponad 15 lat temu po części już nie nadaje się do użytku i wymaga gruntownej przebudowy tak, aby dzieci i młodzież mogły odbywać lekcje WF-u w lepszych warunkach. Gmina niedawno zakończyła przetarg. Włoda-

rze na ten cel zabezpieczyli 345,2 tys. zł, a dodatkowe pieniądze na inwestycję pochodzą z „Polskiego Ładu”. Okazuje się, że do wykonania boiska zgłosiło się 13 chętnych, co oznacza, że gmina mogła przebierać w ofertach. Maksymalną ilość punktów zdobyła firma FHU TREES-SPORT Andrzeja Szymańskiego z Rzeszowa, która zaoferowała 393 tys. zł, ale do podpisania umowy jednak nie doszło, bo przedsiębiorca wycofał się. W związku z jego rezygnacją, gmina wybrała drugą pod względem atrakcyjności ofertę firmę PPHU CHEC Kazimierza Chęcia z Rudy Śląskiej. Wykonawca zaproponował cenę 414,5 tys. zł. Przebudowa boiska ruszy już niebawem.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Nowy sołtys w Dobrosławowie

Jadwiga Głowacka z powodów osobistych nie dokończy kadencji wóldarza wsi Dobrosławów. Podczas ostatniego zebrania wybrano jej następczynię, a została nią Anna Stępień, która prywatnie jest córką Głowackiej. To kolejna zmiana sołtysa w gminie w ciągu kilku miesięcy.

Dobrosławów to wieś położona w zachodniej części gminy Puławy. W 2019 r. mieszkańcy podczas wyborów zdecydowali, że wóldarzem wsi zostanie Jadwiga Głowacka. Pomimo że Głowackiej kadencja się kończy za dwa

lata, to już teraz postanowiła zrezygnować z powierzzonej jej funkcji. Nieoficjalnie mówi się o powodach osobistych. Gmina w tej sytuacji musiała zorganizować zebranie sołeckie, podczas którego odbywały się wybory nowego sołtysa. Jak informuje sekretarz Radosław Kosmala na zebraniu pojawiło się ponad 20 osób. Choć na miejscu jako kandydaci zostało zgłoszonych kilka osób, to nikt jednak nie chciał startować na funkcję sołtysa. Dopiero po kilkuminutowej przerwie zgłoszono kandydaturę Stępień, która została wybrana jednogłośnie.

Dominik Kęsik

Gmina
KurówGmina
MarkuszwówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Gładkie absolutorium wójta Wąwolnicy

Niespodzianki nie było. Radni jednogłośnie udzielili Marcinowi Łagunie wotum zaufania i absolutorium z wykonania budżetu gminy za ubiegły rok. - To był dobry rok - podsumowuje wójt Wąwolnicy.

Sesja absolutoryjna w gminie Wąwolnica odbyła się w miniony czwartek 23 czerwca. Tego samego dnia zaplanowano także debatę nad Raportem o stanie gminy, ale do udziału w niej nie zgłosił się żaden mieszkaniec. Radni także zapoznali się z dokumentem (o tym, co z niego można wyczytać w kolejnym numerze Wspólnoty).

Zanim zagłosowali w sprawie udzielenia wójtowi wo-



Marcin Łaguna, wójt gm. Wąwolnica
Ubiegły rok uważam za dobry. Zakończyliśmy go w dobrej kondycji finansowej. Absolutorium to owoc wspólnych działań

tum zaufania głos zabrał radna Beata Pruchniak. Przyznała, że z uwagą przeczytała Raport.

- To bardzo ciekawy dokument. Był dla mnie istotnym źródłem informacji odnośnie tego, co tutaj się dzieje i jak funkcjonuje nasza gmina. Muszę powiedzieć, że rzeczywiście nasza gmina rozwija się, jestem pełna podziwu dla pracy pana wójty, jak również pracowników, którzy są zaangażowani w liczne inwestycje. Mam świadomość, że przygotowanie odpowiednich wniosków, pełnej dokumentacji, zachowanie odpowiednich terminów, rozliczenia,

to ogromna praca, odpowiedzialność. Coś teraz w tej Wąwolnicy się dzieje, robicie coś państwo dla mieszkańców - mówiła najmłodsza stażem radna. - Budują się nowe drogi, remontowane są budynki, szkoły. Jestem wdzięczna za to, że tyle pracy w to Państwo wkładacie. - Bardzo dziękuję za miłe słowa. Wszyscy możemy traktować się jako jeden wielki zespół, bo każdy na swoim odcinku ma swoje zadanie do zrobienia - stwierdził wójt Marcin Łaguna. Wójt podkreślał, że realizacja inwestycji wcale nie jest łatwym zadaniem. Pracownicy urzędu przygotowując

niezbędną dokumentację często napotykały na różne trudności, jak chociażby brak regulacji formalno - prawnych dla nieruchomości, na których mają być realizowane. Pozytywnie o wykonaniu budżetu wypowiedziała się Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie. Także rada jednogłośnie zatwierdziła sprawozdanie z wykonania ubiegłorocznego budżetu. Tak samo zagłosowała zarówno w sprawie wotum zaufania i absolutorium dla Marcina Łaguny (12 głosów za, 0 przeciw).

- Panie Wójtę gratuluję absolutorium. Liczymy na dalszą współpracę i życzymy sukcesów - podsumowała głosowania przewodnicząca Ewa Żybura.

Marta Pietroni

Kurów: Trzech chętnych na szkolne dowozy

Trzech przewoźników chce dowozić do szkół uczniów z gminy Kurów.

Gmina Kurów na początku czerwca rozpoczęła poszukiwania firmy, która od września do końca kolejnego roku szkolnego zapewniłaby transport uczniów do szkoły, a po lekcjach odwoziłaby ich do domów. Gminni urzędnicy założyli, że dowozami objętych będzie ok. 244 uczniów, a autobusy przewoźnika każdego dnia będą miały do pokonania 240 km. Dowozy mają być realizowane na pięciu trasach. Na oferty władze Kurowa czekały do poniedziałku 20 czerwca. Wpłynęły trzy. Przedsiębiorstwa skalkulowały koszty podając ceny biletu miesięcznego. Najtaniej, bo na 68 zł za bilet miesięcznie, swoje usługi wycenił Bus Car Service z Kielc. 75 zł to cena

biletu w lubelskim Sprint Busie. Najdrożej policzyła spółka AMP z Warszawy - 78,99 zł.

Wybierając najtańszą opcję i biorąc pod uwagę szacunkową liczbę uczniów, którzy od nowego roku szkolnego będą korzystać z dowozów, miesięczny koszt dowozów wyniesie 16 tys. 592 zł, co w rozrachunku rocznym wyniosłoby 165 tys. zł. Teraz oferty są analizowane pod względem formalnym.

Marta Pietroni

Kurów: Zaadoptuj psiaka



To jeden z czworonogów, dla którego urzędnicy z Kurowa chcą znaleźć nowy dom, gdy nie uda się ustalić jego dotychczasowego właściciela

Urzędnicy z Kurowa szukają właściciela lub nowego domu dla dwóch psów.

Obecnie zwierzęta przebywają w Kurowie przy ul. Lubelskiej 45, przy posterunku policji.

Władze gminy chcą znaleźć ich właścicieli. Dlatego proszą o wszelkie informacje, które mogą pomóc w ich ustaleniu.

Marta Pietroni

Markuszwów: Dziś kolejna sesja

Już dziś, we wtorek 28 czerwca gminni radni po raz 29. zasiądą do obrad. Podejmą m.in. uchwałę dotyczącą zmiany budżetu gminy.

Choć w wielu gminach powiatu już odbyły się sesje absolutoryjne, albo są zaplanowane w ostatnich dniach czerwca, to w gminie Markuszwów trzeba jeszcze na to poczekać. Podsumowanie rocznej pracy wójta odbędzie się w lipcu, a przepisy na to zezwalają.

Tym razem radni zbiórą się, by wprowadzić zmiany w budżecie i wieloletniej prognozie finansowej. Ponownie wrócą do tematu programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi i zapobieganiu bezdomności zwierząt oraz kwestii związanych z rozliczaniem godzin pracy nauczycieli zatrudnionych w gminnych placówkach oświatowych. Będą również zatwierdzać sprawozdanie miejscowego SP ZOZu. Nie zabraknie również sprawozdania wójty z działalności między sesjami. W harmonogramie sesji zarezerwowano także czas na interpelacje i zapytania radnych. Początek obrad o godz. 16.00

Marta Pietroni

INFORMACJA PRASOWA

Zadbaj o swój kawałek nieba

czyste powietrze zdrowy wybór

Punkt konsultacyjno-informacyjny programu „CZyste Powietrze”
Urząd Gminy Markuszwów
Przyjdź i dowiedz się więcej

Zadbaj o zdrowie Zadbaj o środowisko Zadbaj o domowy budżet

Wymień stary piec i przeprowadź termomodernizację swojego domu w ramach dofinansowania z programu „Czyste Powietrze”.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

WFOŚiGW



Kampanię sfinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Gmina
NałęczówGmina
JanowiecGmina
Końskowola

Zaniedbany dwór w Drzewcach odzyska dawny blask



Tak obiekt wyglądał przed remontem. Dopiero po zmianie właściciela możliwe było rozpoczęcie prac modernizacyjnych, by obiektowi przywrócić dawną świetność

Dwór w Drzewcach w 1953 roku (fot. H. Gawarecki, zdjęcie z profilu facebookowego Lubelskiego Konserwatora Zabytków)

Gmina Nałęczów:
Dopiero po zmianie właściciela dwór w Drzewcach doczekał się remontu. Część prac została już zakończona. Ale modernizacja jeszcze trwa. Niebawem dwór w Drzewcach odzyska swoją świetność.

Budynek dworu wraz z budynkami gospodarczymi pochodzi prawdopodobnie z II połowy XIX wieku, zbudował go Stanisław Wołk-Łaniew-

ski. Założony został wtedy także przyległy do dworu park.

Po zakończeniu II wojny światowej majątek został podzielony. W jego części założona została Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. Do rejestru zabytków dwór w Drzewcach wpisany został w 1978 r. (wraz ze spichlerzem, parkiem, starodrzewiem, skupinami krzewów i dwiema alejami dojazdowymi).

Budynki i park, nieużywane od lat, niszczały. Dopiero w 2021 r., po zmianie właściciela nieruchomości,

ze względu na tragiczny jej stan, zapadła decyzja o kapitalnym remoncie. Budynki mają zostać zaadaptowane do celów mieszkaniowo-konferencyjnych.

Remont objąć ma wykonanie nowej izolacji przeciwwilgociowej, naprawę fundamentów, rozbudowę podpiwniczenia, naprawę spowodowanych osiadaniem budynku pęknięć na ścianach, nowe wieńce po obwodzie, wymiana zniszczonych stropów, naprawę kolebkowych sklepień piwnic i wykonanie stropu obciążającego, wymiana więźby dachowej.

Powstać mają też nowe kominy, doświetlenie poddasza, nowa stolarka okienna i drzwiowa (odtwarzająca formy historyczne).

Współczesna przybudówka zostanie rozebrana, a w jej miejscu zbudowane zostaną nowe zewnętrzne schody prowadzące do piwnicy. Od strony wschodniej - zgodnie z ikonografią - odbudowany zostanie portyk, a od zachodniej - weranda. Dworek zyska nową elewację, uzupełnione będą ubytki w istniejących tynkach, powstaną nowe instalacje wewnętrzne i nowa aranżacja wnętrza.

Przed rozpoczęciem prac projektowych wykonano badania konserwatorskie, architektoniczne i badania konserwatorskie - dzięki temu wiadomo, co jest konieczne i co możliwe do zrobienia. Z wniosków wynika, że w budynku dworu nie było dekoracji malarskich. Decyzja o wykonaniu pełnego podpiwniczenia zapadła na podstawie badań archeologicznych, które miały na celu sprawdzenie, czy nie ma w tym miejscu relikwów dawnego cmentarzyska - mógł to być kurhan kultury amfor kulistych. W 1874 r. podczas

budowy dworu natrafił na nie Stanisław Wołk-Łaniewski. Ale badania to wykluczyły.

Roboty budowlane trwają. Wykonane zostały już prace przy fundamentach, rozebrano przybudówkę, wtórne ścianki działowe i resztki stolarki. Nadproża okienne i wieńce spinające koronę murów po obwodzie budynku zostały już skończone. Powstały też zdegradowane ściany szczytowe i nowa więźba dachowa.

AG

Końskowola: Zapisz się na rajd

Zapisy do 7 lipca.
Piechurzy wyruszą w trasę z Puław do Lasu Stockiego wczesnym rankiem 9 lipca.

Sztandarowa gminna impreza „Święto Róż” zbliża się wielkimi krokami. Mieszkańcy będą bawić się już w niedzielę 10 lipca. Uroczystości rozpoczną się mszą świętą, odprawioną w intencji hodowców róż, tych współczesnych i już nie żyjących, którzy tym właśnie rozstawili gminę.

Potem uczestnicy w uroczystym pochodzie udadzą się w Ratusza, by podziwiać doroczną wystawę tych pięknych kwiatów.

Nieodzownym elementem gminnego święta jest różany rajd, organizowany zawsze dzień przed oficjalnymi obchodami „Święta Róż”. Nie inaczej jest w tym roku. Rajd zaplanowano na sobotę 9 lipca. Każdy, kto chciałby wziąć w nim udział, musi się zapisać. Zgłoszenia przyjmuje Artur Pomykała pod adresem email – pomykalak@op.pl lub telefonicznie tel. 695-993-723.

Zbiórka uczestników w Końskowoli jest przewidziana o 7.50 na parkingu między ul. Lubelską i Kurowską. Stamtąd autobusem przejadą do Puław, pod Pałac Czartoryskich, po drodze zabierając uczestników dodatkowo z przystanku naprzeciwko salonu Renault. Stamtąd grupa pod opieką przewodnika przejdzie pod Pałac Marynki, by tam rozpocząć marsz właściwą trasą rajdu, która będzie przebiegała przez Parchatkę, Górę Trzech Krzyży i zakończy się w Lesie Stockim, gdzie przewidziany

jest poczęstunek. Ze względu na warunki organizacyjne oraz pogodowe trasa przemarszu może ulec zmianie.

Organizatorem wydarzenia są: Urząd Gminy Końskowola, Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli, PTTK przy ZA Puławy oraz Artur Pomykała.

Marta Pietroni

Jeden kandydat na dyrektora szkoły w Janowcu

Jako jedyna aplikację w konkursie na dyrektora Zespołu Szkół w Janowcu złożyła Beata Kolasińska. Rozmowę rekrutacyjną zaplanowano na ten tydzień.

Pierwsza pięcioletnia kadencja Kolasińskiej już powoli mija, co oznacza, że gmina musiała zorganizować konkurs, aby wyłonić jej następcę. Przypomnijmy, że obecna dyrektorka placówki pra-

cuje od 1 września 1988 r. Do 14 czerwca kandydaci mogli składać dokumenty do urzędu gminy. Jak poinformował nas sekretarz Waldemar Słowik wpłynęła tylko jedna kandydatura, a konkretnie Beaty Kolasińskiej. Przed nią rozmowa z komisją, podczas której będzie musiała zaprezentować własną koncepcję funkcjonowania placówki na kolejne lata i odpowiadać na pytania komisji. Spotkanie ma się odbyć już w najbliższą środę 29 czerwca.

Dominik Kęsik

Końskowola: Ktoś chętny na gminny lokal?

Gmina chce wynająć lokal w Ratuszu. Z założenia ma tam funkcjonować kawiarnia.

PUL

Urzednicy z Końskowoli po otwarciu wyremontowanego Ratusza już podejmowali próby wynajęcia lokalu w budynku z przeznaczeniem na taki właśnie cel, ale niestety próby te

spęły na niczym, a kawiarnia na Rynku nie udało się otworzyć. Teraz lokal o powierzchni nieco ponad 80 m2 położony na parterze, z instalacją wodno - kanalizacyjną i elektryczną

znów jest do wynajęcia. Zgodnie z zapisami w Miejskim Planie Zagospodarowania Przestrzennego budynek jest przeznaczony pod usługi publiczne, gastronomiczne, handlowe, może także

spełniać inne funkcje komercyjne. W tym konkretnym lokalu władze gminy widziałyby kawiarnię.

Cena miesięcznego czynszu wynosi 1 tys. 150 zł. Osoba, która

zdecyduje się wynająć pomieszczenie w Ratuszu może liczyć na bonifikatę - czynsz za lipiec, sierpień i wrzesień będzie wynosił połowę - 575 zł.

Marta Pietroni

PUL